



OBLACI
ŚW. JÓZEFA



REFLEKSJE
ŚW. JÓZEFIE



Inicjatywa
Centro Internazionale Giuseppino Marelliano
2020

Z okazji

2019 ROK
ŚW
JÓZEFA

**ON WSTAŁ,
WZIAŁ W NOCY
DZIECIĘ I JEGO
MATKĘ.**

MATEUSZ 2,13-14



upamiętniający
*130-lecie **Quamquam Pluries***
i
*150-lecie **Redemptoris Custos***



W S T Ę P

23 stycznia 2019 roku, w nawiązaniu do Rezolucji 5 XVII Kapituły Generalnej, Przełożony Generalny ogłosił obchody Roku Świętego Józefa w naszym Zgromadzeniu. Uroczystego otwarcia dokonano 19 marca 2019 r. w uroczystość św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny.

Kilka ważnych rocznic skłoniło nas do tej inicjatywy: 30° rocznica Adhortacji Apostolskiej *Redemptoris Custos* św. Jana Pawła II, 130° rocznica encykliki *Quamquam pluries* papieża Leona XIII i 150 lat od dekretu *Quemadmodum Deus*, którym papież Pius IX ogłosił św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego.

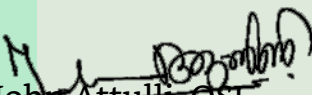
Ale głównym powodem ogłoszenia tego szczególnego roku było umożliwienie nam sięgnięcia do korzeni naszej duchowości, w świetle Pisma Świętego i Magisterium Kościoła. Słowa papieża Franciszka podczas audiencji udzielonej Ojcom Kapituły Generalnej 31 sierpnia 2018 r. pobudziły i zachęciły nas do pogłębienia teologii św. Józefa.

Niektórzy z nas mogą pomyśleć, że z powodu pandemii nie mogliśmy świętować tego roku tak jak oczekiwaliśmy. Być może tak chciał św. Józef, bo jak wiemy z opowieści ewangelicznych przyjmował z wiarą wszystko co mu się przydarzyło, powierzając swoje plany w ręce Boga. Globalna sytuacja Covid-19 dała nam możliwość większego skupienia się na naszym patronie poprzez przedłużenie roku do 8 grudnia 2020 r., czyli daty 150° rocznicy dekretu *Quemadmodum Deus*, którym papież Pius IX ogłosił św. Józefa patronem Kościoła. uniwersalny.

W tym czasie mogliśmy zorganizować w Zgromadzeniu różnorodne programy odnowy, takie jak rekolekcje, spotkania formacyjne, sympozja, seminaria i comiesięczne refleksje na temat św. Józefa. W ten sposób mogliśmy pozostać razem, aby dokonać prawdziwego ożywienia i wzmocnienia naszego życia i misji, jak to przewidział nasz Założyciel św. Józef Marelllo.

Aby Rok św. Józefa był niezapomniany nawet po jego zakończeniu, zdecydowaliśmy się wydać e-book zawierający obszerny zbiór refleksji na temat naszego Patrona. Jestem wdzięczny wszystkim naszym współpracownikom i siostrą oblatkom, którzy wnieśli swój wkład do zrealizowania tego celu. Korzystając z okazji, dziękuję Przełożonemu Generalnemu, który zachęcił nas do realizacji tego projektu. Oczywiście składam wyrazy wdzięczności dla współpracownika O. Yacata Iana, OSJ z Filipin, za pracę redakcyjną w przy opracowaniu tego wydania.

Niech Pan nadal błogosławi naszą rodzinę zakonną, przede wszystkim wzrostem autentycznych powołań, przez wstawiennictwo Matki Bożej Bolesnej i św. Józefa jak również inspirującą obecność naszego Ojca Założyciela, św. Józefa Marelllo.


Fr. John Attulli, OSJ

Direttore del Centro Internazionale Giuseppino Marelliano





OBLATI DI SAN GIUSEPPE
O. JAN PELCZARSKI, OSJ
SUPERIORE GENERALE

List ogłaszający Rok św. Józefa

Do Oblatów św. Józefa

Drodzy Współbracia

XVII Kapituła Generalna pn. „Wezwał ich do siebie, aby wysłać ich do głoszenia” (Mk 3,13-14) odbyła się w klimacie modlitwy i dzielenia się swoich doświadczeniem w dniach od 3 do 30 sierpnia 2018 r. w Rzymie. Kapituła zatwierdziła niektóre *Postanowienia* w celu wzrostu duchowego i gorliwości duszpasterskiej, powołując się na *Postanowienie* 5.a, które ogłosiło zgromadzeniu **Rok św. Józefa**, rozpoczęty 19 marca 2019 r. w Uroczystość św. Józefa Oblubieńca NMP i kończący się 19 marca 2020 r.

Okazją do ogłoszenia takiego roku w naszym Zgromadzeniu są szczególne daty przypadające w latach 2019–2020: 30. rocznica Adhortacji apostolskiej *Redemptoris Custos* (15 sierpnia 1989 r.) Jana Pawła II, w której papież przypomniał rocznicę ogłoszenia encykliki *Quamquam Pluries* Leona XIII o pobożności św. Józefa i 150 lat dekretu *Quemadmodum Deus* (8 grudnia 1870 r.), w którym Pius IX ogłosił św. Józefa Patronem Kościoła Powszechnego.

Jednak najważniejszą racją ogłoszenia takiego roku jest przekonanie, że odwołanie się do naszego świętego Opiekuna i Patrona Kościoła Powszechnego może być opatrnościową okazją dla nas, by powrócić do naszych korzeni duchowych w świetle najnowszego nauczania Magisterium Kościoła i okazją do pogłębienia refleksji na temat naszego dziedzictwa duchowego, które Opiekun Zbawiciela zostawił wspólnocie chrześcijańskiej i w końcu – rok ten może nam przynieść prawdziwe odnowienie i umocnienie naszej misji, jaką realizujemy w naszym życiu.

Święty Józef Marelli był świadkiem wydarzeń kościelnych, które wymieniłem na początku listu. Dlatego też warto przytoczyć jego słowa, jakie skierował do ks. Józefa Ricciego, w którym pisał o przygotowaniach do ogłoszenia św. Józefa Patronem Kościoła (*List* 64), podając św. Józefa jako „przykład życie ubogiego i cichego”, na którym zbuduję swoją duchowość i swojej rodziny zakonnej. Ksiądz Cortona wspomina, że Założyciel podczas konferencji, które wygłaszał do pierwszych oblatów, zwracał uwagę, że „św. Józef miał pogłębione życie wewnętrzne (...), i że nigdy nie oddawał się życiu zewnętrznemu, ale zjednoczył ducha modlitwy ze swoimi działaniami” (G.B. Cortona, *Wspomnienia*, w: Studi Marelliani, 1–2 (2012), 63 i 64).

Propozycja Roku poświęconego Opiekunowi Zbawiciela może rodzić w niektórych nas pytania: czy ta osoba, św. Józef, która jest z jednej strony bardzo ważna, ale z drugiej strony bardzo odległa w czasie, może dziś inspirować i nadal przekazywać, co to znaczy “służyć sprawom Chrystusa” w dzisiejszym

Kościele? Lub inne pytanie: czy warto dziś proponować takiego świętego, który jest pokorny i cichy, jako przykład do naśladowania? Czego może nauczyć ten człowiek ludzi XXI wieku?

Odpowiadam na te obiekcje i ograniczę się do stwierdzenia faktu, że on, św. Józef, prowadzi nas zawsze do centrum naszego powołania chrześcijańskiego i zakonnego; pomaga nam odkryć na nowo cechy naszej tożsamości jako prawdziwych Oblatów i proponuje wspólnocie chrześcijańskiej zawsze aktualny i jednoznaczny styl wiernej służby. Chcąc wskazać jednym słowem misję i dziedzictwo św. Józefa można powiedzieć, że Jezus, imię jakie nasz święty nadał dziecku podczas ofiarowania (Mt 2,25), to imię, o którym św. Paweł powie: „aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest Panem – ku chwale Boga Ojca” (Flp 2,10).

Święty Józef żyje w głębokiej jedności z Chrystusem, rozważa to w tajemnicy wcielenia i misterium życia ukrytego, w ten sposób nieustannie przypomina nam, że **powołanie do życia zakonnego, i do każdego innego życia chrześcijańskiego, składa się przede wszystkim z osobistej relacji z Jezusem Chrystusem**. W ten sposób przypomina nam, abyśmy na nowo zjednoczyli nasze życie z Jezusem, który jest Jedyną potrzebą i od Niego wszystko się rozpoczyna i daje nam konkretne wartości. W szkole św. Józefa realnie nauczymy się przyjmować Słowo jako wartość naszego życia i naszego duszpasterstwa. Nauczymy się też wzrastać w duchu braterskim, nabierzemy siły ducha i niezbędnych zdolności do sprostania wyzwaniom dnia codziennego i duszpasterskiego.

Proponuję, aby w tym szczególnym roku towarzyszyły nam i dawały nowe inspiracje słowa z *Ewangelii św. Mateusza*. Niech one będą pogłębione w naszych wspólnotach i przez nas samych:

Powstań...

On wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę (Mt 2,13, 14)

Powstań...On wstał. Słowo „powstań” wzywa do ruchu, jest połączone z dynamiką patrzenia w górę i jest używane często w Piśmie Świętym w różnych sytuacjach, ale zawsze ma wydźwięk pozytywny: powstańcie, wstańcie po upadku, podnieście swe oczy ku górze w modlitwie... To zaproszenie do zrezygnowania z siedzenia lub leżenia, aby być w ruchu, ponieważ wygodnictwo nie zaspokaja pragnień ludzkiego serca i jest sprzeczne z logiką ewangeliczną. Słowo to wypowiedziane przez anioła we śnie, zostało usłyszane i przyjęte. Niesie ze sobą radykalną zmianę w życiu św. Józefa. Człowiek „snów”, jest otwarty na „niespodzianki” Boga i akceptuje je, nawet jeśli burzy to jego dotychczasowe życie. Trzy razy śni i każdego razu otrzymuje jedną wiadomość z pewnym wyjaśnieniem. Aby czynić wolę Bożą nie potrzeba wiedzy całościowej danej sytuacji ze wszystkimi konsekwencjami. Potrzebne jest tylko „tyle światła, ile potrzeba w danym momencie” (H. Newman).

...w nocy... Owe dopełnienie przywołuje symboliczny charakter nocy w Piśmie Świętym; podkreśla i pomaga uchwycić ważną cechę charakteru Józefa, który nie zatrzymuje się w momencie wyzwania. Jako ojciec, musi chronić Dziecko. Jako mąż, musi opiekować się Maryją. I nie tylko w dzień, kiedy wszystko jest jasne i bezpieczne, ale również w nocy, kiedy przeszkody wydają się jeszcze trudniejsze do przezwyciężenia.

... wziął z sobą Dziecię i Jego Matkę ... W Józefie podziwiamy jego dyspozycyjność i gotowość, cnoty proste i codzienne, które zdobią jego osobę, ale słowa Ewangelii ukazują nam, że centrum jego życia i misji jest Jezus. Józef jest posłuszny wezwaniu anioła i owe posłuszeństwo jest wskazywane za każdym razem wyrażeniem pełnym znaczenia: „wziął z sobą”. Wziąć ze sobą oznacza troszczyć się, zaopiekować się, dzielić się wszystkim co ma. Kiedy członkowie pewnej rodziny lub wspólnoty zakonnej wiedzą, co znaczy „wziąć z sobą” życie rodzinne lub współbraci, codzienne relacje osobiste zostają ubogacone i wzmocnione.

Rok św. Józefa ofiaruje nam więc zaproszenie do odkrycia na nowo osoby Patrona Kościoła Powszechnego oraz zobaczenia w nim podstawowych cech powołania, które łączy nas z Jego imieniem jako Oblatów. Pomoże nam ponownie odnowić nasze relacje osobiste z Nim. Zaprasza nas do odczytania na nowo i studiowania publikacji na temat jego misji. Stanie się –miejmy taką nadzieję! – okazją do stworzenia nowych pieśni jemu dedykowanych, przez co w ten sposób będzie kontynuowana bogata tradycja muzyczna Zgromadzenia. Zaangażuje nas do uroczystego przeżywania jego świąt, a może nawet organizowania pielgrzymek do sanktuariów jemu poświęconych. Na koniec będzie okazją powierzenia wstawiennictwu św. Józefa ziemskich spraw Kościoła w realiach, kiedy w obecnym świecie Kościół jest atakowany. Każda Prowincja i Delegacja, każda wspólnota i każde dzieło apostolskie, znajdą odpowiednią sposobność, aby ten rok odpowiednio przeżyć i ubogacić swoje życie duchowe.

Rok św. Józefa niech będzie również dobrą okazją do podkreślenia kilku podstawowych aspektów i tematów w życiu chrześcijanina związanych z duchowością józeficką: tak, jak nO. ważność życia wewnętrznego, hojność służenia w codziennym życiu, świętość w małżeństwie i w rodzinie oraz wiele innych tematów.

Namawiam na koniec również siostry Oblatki i wiernych świeckich, którzy są związani z nami i tych, którzy uczęszczają do naszych parafii i pracują przy naszych dziełach, by również czuli się zaproszeni do godnego przeżywania z nami Roku św. Józefa dla wzrostu duchowego i odpowiedzi odnowieniem swojego powołania w Panu.

Kończę słowami naszego założyciela: “Eamus simul ad Joseph et oremus ad invicem; niech nasz święty Patriarcha obdarza nas wszystkich odpowiednią łaską od Boga” (*List 234, Epistolario, Opera Omnia*, Wydawnictwo Impressioni Grafiche, Acqui 2010, 586).

***Powiedźmy więc naszemu wielkiemu Patriarsze:
Oto jesteśmy wszyscy dla Ciebie, a ty bądź wszystkim dla nas.
Wskaż nam drogę, wspieraj nas na każdym kroku,
Prowadź nas tam, gdzie Boża Opatrzność chce abyśmy przybyli,
Nawet jeśli droga będzie długa lub krótka albo dokonamy tego powoli lub z grubsza,
Nawet jeśli nie będziemy widzieć celu naszej drogi.
Czy też szybko czy powoli, jedno jest pewne: my z Tobą zawsze pójdziemy dobrze.***

Rzym, 23 stycznia 2019 r., w święto Małżonków Józefa i Maryi

Pozdrawiam po bratersku

P. Jas Pelczarski, OSJ



OBLATI DI SAN GIUSEPPE
O. JAN PELCZARSKI, OSJ
SUPERIORE GENERALE

List na Uroczystość św. Józefa Marello

Rzym, 30 maja 2019

Św. Józef – kontemplatywny nie tylko w działaniu

Do Oblatów św. Józefa

Drodzy współbracia

Dwa lata temu uczestniczyłem w Boliwii w debacie na temat aktualnej kondycji i przyszłości życia konsekrowanego. Ciekawą rzeczą było przedstawienie diagnozy obecnego stanu rzeczy życia zakonnego, ukazujące różne aspekty pozytywne i negatywne, większości znanych z własnego doświadczenia lub lektury. U źródeł w świecie zglobalizowanym wyzwania jakie podejmują osoby konsekrowane są niezmiennie bez względu na kontynent. Przykładowo, jako negatywne podkreślono brak entuzjazmu i zmęczenie niektórych zakonników, brak powołań i wyzwania wobec wspólnot międzynarodowych.

Jednakże interesująca była próba znalezienia i wskazania możliwych dróg ożywienia misji osób konsekrowanych, wskazanie wspólnoty jako jednej wewnętrznej duchowości, wzbudzanie dynamizmu misyjnego na rzecz wzrastania nowych powołań. Wyszukiwaniu pozytywnej receptury, podczas sympozjum podkreślano ważność reformy organizacyjnej i strukturalnej, podkreślano również potrzebę stylu bardziej ewangelicznego i bliżej ludzi ubogich, podkreślano również potrzebę misji na peryferiach.

Bez wątpienia wszystkie propozycje są ważne i mają swoje zastosowanie, ale prawdę mówiąc, moją uwagę zwróciło jedno wystąpienie. Używając języka papieża Franciszka, który stwierdził, że osoby konsekrowane mają „anemię kontemplatywną”, co jest jednym z ważniejszych problemów współczesnej osoby zakonnej. Według autora wykładu „anemia kontemplatywna” jest rezultatem słabej praktyki skupienia, ciszy, modlitwy i medytacji Słowa Bożego. Całą tę sytuację tłumaczył niską pasją do Pana Jezusa i ludzkości, a także w kruchym przekonaniu wartości i piękna życia konsekrowanego, co w konsekwencji niesie z sobą różne frustracje, jakie przeżywają niektóre osoby konsekrowane. W tym historycznym momencie istnieje ryzyko zredukowania do jednego wymiaru i pozostawienia tylko aktywizmu, który nie koniecznie musi oznaczać „czas poświęcony misji ewangelicznej”. Bez chwil, które będą wyłącznie poświęcone byciu z Panem, osoby konsekrowane staną się stopniowo oderwane od życia i jednocześnie sól powołania zakonnego straci swój smak.

Św. Józef – kontemplatywnie zajęty stolarz

Czerpiąc inspirację do pogłębienia w Roku św. Józefa z adhortacji apostolskiej *Redemptoris Custos* po 30 latach od publikacji, chciałbym powtórzyć na nowo aspekt św. Józefa, który jest właśnie ukazany w wyżej wymienionym dokumencie. Celem mojego obecnego listu jest apel o większą refleksję i pogłębienie konieczności większej harmonii między naszym byciem kartuzem i apostołem, innymi słowy, między miłością kontemplatywną a miłością służby, którą mamy ukazywać w naszym życiu i w naszej misji.

Przez wiele wieków utrzymywana była opinia, że kontemplacja jest zarezerwowana wyłącznie dla mnichów i zakonników z powodu swej rzekomej niezgodności z aktywnością świecką, która jest przeszkodą do nie pokonania. W celu oddania się kontemplacji koniecznym było odsunięcie się od życia czynnego.

Jednak Opiekun Zbawiciela ofiaruje nam interesującą lekcję na ten temat, chociaż na pierwszy rzut nie spełnia wspomnianego wymogu. Żyjąc w świecie, św. Józef zajmował się rzeczami codziennymi i stale utrzymywał sieć kontaktów społecznych i zawodowych. Oprócz czasu spędzonego na ulicach Palestyny, jego aktywność nie wydaje się najbardziej korzystna dla trwania w kontemplacji: jako mąż, zna atmosferę kryzysu małżeńskiego i przeżywa czas wnikliwości (por. Mt 1, 18–24); jako ojciec cierpiący, szuka przez trzy dni Syna i nie pojmuje działania 12-letniego chłopca, który się oddala od swoich rodziców (por. Łk 2,50); jako pracownik, z pewnością doświadczył niepewności swojej pracy. W końcu jako uciekinier musiał zostawić swoją ojczyznę i wraz z rodziną uciec przed gniewem tyrana, który obsesyjnie dążył do władzy (por. Mt 2,14–15).

Tak więc historia duchowości, która towarzyszy naszemu Świętemu stolarzowi, zaangażowanemu w codzienne zadania, z człowiekiem kontemplacyjnym. Adhortacja apostolska *Redemptoris Custos* (RC) potwierdza, że najwyraźniej sprzyja działaniom i Ewangelie wyjątkowo mówią to co Józef <<uczynił>>; jednak pozwalają odkryć w jego <<działaniu>> czasami ciszę, klimat głębokiej kontemplacji. Józef był w codziennym kontakcie z misterium „ukrytego od wieków”, które „zamieszkało” pod dachem jego domu (RC 25). „Jego praca jako stolarza w domu w Nazarecie również jest przebiega w ciszy” (tamże).

Józef, człowiek sprawiedliwy, oczekiwał przyjścia Mesjasza, słuchając i medytując nad obietnicami mesjańskimi proroków. Do pierwszego spotkania z Jezusem doszło podczas spotkania z Maryją, która oczekiwała dziecka. Tak więc na jego drodze kontemplacji pojawiają się nawiedzający grotę pasterze, oddający pokłon Jezusowi (por. Łk 2,15–16); jego serce raduje się w chwili oddania hołdu przez Królów (por. Mt 2,11); w obrzezaniu, wypełniając Prawo możeszowe, gdy nadaje dziecku imię Jezus, co zostało mu objawione podczas „zwiastowania”: „Jezus, ponieważ On zbawi swój lud od swoich grzechów” (Mt 1,21).

Józef kontempluje Syna w miejscach zwyczajnych w życiu codziennym: domu, warsztacie, ogrodzie, na ulicy, i trwa w postawie podziwu i zdumienia typowego dla osób, które odnalazły w Jezusie rację swojego życia.

... „to jest radosna synteza, jaką wam zostawił Marekko ...”

W tytule tego paragrafu są zacytowane słowa papieża Franciszka, które wygłosił do uczestników podczas ostatniej Kapituły Generalnej, w którym pokazał nam obraz idealny Oblata św. Józefa: „Zachęcam Was tymczasem do kontynuowania życia i pracy w Kościele i w świecie poprzez proste i wyjątkowe cnoty Męża Maryi: pokory, która sprowadza błogosławieństwo Ojca; intymność z Panem,

która uświęca wszystkie działania chrześcijanina; ciszę i skrytość, zjednoczenie w gorliwości i pracowitości na rzecz wypełnienia woli Pana, w duchu tej radosnej syntezy, którą wam zostawił Marek jako motto i program: „Bądźcie kartuzami w domu i apostołami poza nim”. To nauczanie, które zawsze było żywe w Waszym Instytucie, niech was drodzy bracia zobowiązuje do troski, aby wasze domy zakonne były domami modlitwy, ciszy i owocnych spotkań wspólnotowych. Duch rodziny niech cementuje jedność wspólnotową całego Zgromadzenia (*Do Oblatów św. Józefa*, 31 sierpnia 2018 r.).

Nie chcę teraz wchodzić w szczegóły różnych form życia kontemplacyjnego, wystarczy tylko podkreślić, że słowo pochodzi z języka łacińskiego *contemplum*, platformy, która znajdowała się przed świątyniami pogańskimi, gdzie kapłani mogli zbadać firmament – gwiazdy i gwiazdy – aby w ten sposób przedstawiać obrazy pogańskie na rzecz wróżb.

Natomiast w sensie teologicznym *kontemplować* oznacza posiadanie: „twarzy zwróconej do Pana” (CIC 2709) dla zdobycia „wewnętrznej świadomości Pana” w celu kochania jeszcze bardziej (CIC 2515). Kontemplacja pomaga ukierunkowaniu się na Chrystusa i prowadzi do znajomości z Nim oraz pomaga w poznaniu osoby.

Z drugiej strony można mówić o kontemplacyjnym wymiarze istnienia, który składa się z postawy refleksji i odpoczynku medytującym w celu szukania integralnych doświadczeń i nie pozostawienia samych przytłoczeń wirami aktywności.

W celu zsyntetyzowania i zharmonizowania naszego bycia kartuzem (życie wewnętrzne, kontemplacja, studium, modlitwa, pogłębienie, czas na refleksję) z aktywnością zewnętrzną (duszpasterstwo, umiejętność korzystania ze współczesnych komunikatorów i znajomych realnych i wirtualnych) jest jednym z naszych wyzwań. W skrócie, najważniejsze jest znalezienie równowagi między modlitwą a apostołstwem, między głoszeniem słowa Bożego czasem przeznaczonym na medytację.

Niestety bardzo często kontemplacja jest pierwszą ofiarą zadań codziennych. Obecna kultura nie pomaga pielęgnowaniu postawy kontemplatywnej. Zakonnik poddany tylu bodźcom, ryzykuje życiem, w którym ciągle poszukuje i gloryfikuje codzienne potrzeby i aktywność.

Jednakże w tym samym czasie wymiar kontemplacyjny jest jedną z tajemnic odnowy życia osobistego i życia konsekrowanego, ponieważ wymaga poznania Chrystusa. Jedynie ten, który Go usłyszał, widział na własne oczy, kontemplował, dotknął go swoimi rękami, może dawać prawdziwe świadectwo (por. J 1,1). Trzeba dodać, że ta wewnętrzna postawa nie izoluje osoby z historii i Kościoła, ale pomaga dostrzegać rzeczywistość w nowym świetle i wykorzystać siłę oraz wsparcie duszpasterskie.

Nasz Założyciel kochał tę głęboką postawę Opiekuna Zbawiciela: „W życiu św. Józefa najbardziej widoczne dla nas jest życie ukryte tego wielkiego Patriarchy ze swoim ukochanym synem Jezusem”. Jego życie było życiem ukrytym z Jezusem w Bogu. Oto wszystkie jego zalety i wady były obecne w jego prawdziwym życiu. On jest tym, co Bóg proponuje dla wszystkich jako przykład w Kościele, były zgromadzenia zakonne, które miały jako cel medytować boleści Matki Bożej jako służby Maryi, inni przez medytację Męki Chrystusa jak pasjoniści, tak Oblaci św. Józefa powinni czynić studia nad naśladowaniem życia ukrytego św. Józefa: „et vita vestra abscondita cum Christo in Deo”. – Szczęśliwi ci, mówił, którzy rozumieją projekt życia ukrytego: oni z pewnością oddadzą chwałę Panu” (G.B. Cortona, *Wspomnienia*, w: *Studia Marelliani*, 1–2 (2012), 63 i 64).

P. Jas Pelczarski, OSJ



OBLATI DI SAN GIUSEPPE
O. JAN PELCZARSKI, OSJ
SUPERIORE GENERALE

Okolicznościowy list z okazji rozpoczęcia nowenny do św. Józefa

“Nie bój się, Józefie, synu Dawida...” (Mt 1, 18)

Do Rodziny Józeficko-Marelliańskiej

Drodzy współbracia i przyjaciele

Tegoroczna nowenna do św. Józefa naznaczona jest napięciem spowodowanym przez ogłoszenie pandemi, które rozpowszechnia się po całym świecie, a szczególnie w tym dniach we Włoszech. W celu zatrzymania epidemii niektóre prowincje, w których znajdują się nasze wspólnoty zakonne i parafialne, zostały odizolowane od świata, a do 4 kwietnia na całym terytorium Włoch zostały zabronione Msze z udziałem wiernych.

Aby przeżyć ten okres, w którym uświadamiamy sobie, że nie jesteśmy panami historii i naszego życia, przychodzą na myśl słowa anioła wypowiedziane do naszego Opiekuna: “Nie bój się, Józefie, synu Dawida...”. Również do apostołów załęczonych Pan powtarza: “Wstańcie, nie bójcie się”, “Miejcie odwagę, ja zwyciężyłem świat”. Nawet w obliczu zagrożeń, którym musimy stawić czoła, należy mieć nadzieję w Bogu przeciw pokusie zniechęcenia i wycofania się, pamiętając o tej nadziei, do której zostaliśmy powołani tu na ziemi i w wieczności.

W tym czasie ciemności oczekujemy światła, z wielką nadzieją a zarazem z ufnością zwracamy się do naszego wielkiego Opiekuna i wzywamy jego wstawiennictwa:

***Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa.
Oddal od nas, ukochany Ojcze, wszelką zarazę błędu i zepsucia. Potężny Wybawco nasz, przybądź
nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności,
a jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu,
tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkiej przeciwności.
Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci -
mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.***

Wyrażam swoją bliskość i proszę o solidarność i modlitwę w intencji chorych i ich rodzin oraz za wszystkich pracowników służby zdrowia.

Pontianak, 9 marca 2020 r.

P. Jan Pelczarski, OSJ



OBLATI DI SAN GIUSEPPE
O. JAN PELCZARSKI, OSJ
SUPERIORE GENERALE

ITE AD JOSEPH

Rok św. Józefa potrwa do 8 grudnia 2020

List z okazji Uroczystości Oblubieńca NMP

Do Rodziny Józeficko Marelliańskiej

Drodzy współbracia i Przyjaciele,

Biorąc po uwagę obecne czasy naznaczone problemami spowodowanymi rozprzestrzenianiem się Coronawirusa i kruchością na jaką są narażone rodziny i w odpowiedzi na prośby współbraci, zdecydowałem o przedłużeniu Roku św. Józefa do 8 grudnia 2020. W tym roku będziemy obchodzić 150 rocznicę ogłoszenia dekretu Quemadmodum Deus (8.12.1870), w którym papież Pius IX ogłosił św. Józefa patronem Kościoła Powszechnego.

Mam nadzieję, że dzięki naszemu zaangażowaniu i wstawiennictwu Patrona kościoła Powszechnego, odnowimy ducha wiary a świat odnajdzie pokój. Program na najbliższe miesiące można zaczerpnąć ze wskazań zawartych w liście na rozpoczęcie Roku św. Józefa.

Rok trwa

Św. Józef, „cichy nauczyciel, który fascynuje, przyciąga i naucza nie przez słowa, ale przez świetlane świadectwo cnót i stanowczej prostoty” (Dokument z Aparecida, 274). Jego powołanie jest ukryte w świetle tajemnicy Słowa wcielonego i nielicznych wersach Ewangelii, które mimochodem ukazują jego postać. Mąż Maryi i ojciec Jezusa ściśle uczestniczy w dziele odkupienia, a za jego pośrednictwem Jezus zostaje umieszczony w linii Dawidowej i staje się spadkobiercą mesjańskich obietnic.

W realizacji naszej misji niech inspirować nas „leksykon józeficki”, który jest zaczerpnięty z Ewangelii i kresli portret naszego Świętego. Egzystencjalne ponowne czytanie tego podstawowego słownictwa powinno zachęcać nas do duchowego wzrostu i ozywiać nasz apostołat:

- “Zbudziwszy się ze snu” (Mt 1,24; 2,14) codzienne otwieranie oczu na podstawowe zadanie naszego powołania i misji.
- “Powstawszy” (Mt 2,13; 20) oznacza ponowne powstanie od przeciętności lub z upadku, by uczynić coś, czego nie da się zrealizować siedząc lub leżąc.
- “Nie bój się” (Mt 1,20) oznacza zaufanie Bogu również wówczas, gdy zaprasza nas do wykonania dzieł, które wydają się nam zbyt wielkie.
- “Dziecię zaś rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością i łaską” (Łk 2,40) oznacza porzucenie komfortu i życie powołaniem z wdzięcznością i konsekwencją.

- „Czynić” więcej niż mówić, idąc za przykładem tego, który bez dygresji i unoszenia się „czyni” (Mt 1,24; 2,24) tak, jak polecił mu anioł.
- Zawsze mówić „tak” Bogu, nawet w „nocy” (Mt 2,14) i nie tylko od czasu do czasu i przeważnie kiedy jest to wygodne.
- „Sprawiedliwy” (Mt 1,19) oznacza dzień po dniu przemienianie swojego istnienia zgodnie ze Słowem Bożym.
- „Troszczyć się” (Mt 2,14) o bliźniego i bez zapominania troski o własne wewnętrzne życie i kontemplacyjną ciszę.
- „Szukać Jezusa” (Łk 2,44) w Piśmie świętym, w ubogim, w historii i znaleźć swój czas odnajdywania Go w świątyni. (por Łk 2,47).
- „Wzywać Jezusa” (Mt 1,21) oznacza wzywanie jego świętego imienia i modlitwę ad invicem, to jest jedni za drugich.
- „Iść” (Mt 2,20; 2,23), aby głosić Ewangelię poprzez styl życia i słowa oraz „troszczyć się o sprawy Jezusa”.
- „Wziąć ze sobą” (Mt 1,24; 2,13-14) życie innych i pomagać im wzrastać „w mądrości i w łasce” (Łk 2,40).

Ite ad Joseph

W tym momencie wyzwania w jakim Kościół i świat się znajdują można zaproponować znane zdanie biblijne **Ite ad Joseph** (idźcie do Józefa). Po raz pierwszy było użyte w Starym Testamencie w odniesieniu do Józefa egipskiego, tego, który w czasach udręki uratował lud przed głodem i śmiercią: „Ale kiedy i w Egipcie głód zaczął się dawać we znaki, ludność domagała się chleba od faraona. Wtedy faraon mówił do wszystkich Egipcjan: Udajcie się do Józefa i co on wam powie, czyńcie” (Rdz 41,55; Ps 105, 16-20).

Natomiast gdy przyszła pełnia czasu, inny Józef, mąż Maryi, został żywicielem i opiekunem Syna Bożego; czynił to nie przez jeden dzień, gdy wszystko układało się dobrze, ale to również „w nocy” (Mt 2,14), czyli wtedy kiedy przeszkody wydawały się trudne do pokonania. Misją jaką otrzymał od Boga była opieka nad Jezusem i Maryją. I ta opieka później ogarniała na cały Kościół. (św. Jan Paweł II, por *Redemptoris Custos*, 1”).

Wraz z całym Kościołem błagajmy wstawiennictwa św. Józefa, powierzmy mu nasze obawy, lęki i to co zagraża ludzkiej rodzinie.

Do Ciebie, św. Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twej Najświętszej Oblubienicy, z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą, i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem i dopomóż nam w potrzebach naszych. Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojcze, wszelką zarazę błędu i zepsucia. Potężny Wybawco nasz, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności, a jak niegdyś uratowałeś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkiej przeciwności. Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci - mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.

Niech św. Józef pozyska dla Kościoła i świata, a także dla każdego z nas, błogosławieństwa Ojca i Syna i Ducha Świętego (*Redemptoris Custos*, 32).

Rzym, 14 marzec 2020.

Z braterskim pozdrowieniem,.

P. Jas Pelczarski, o.s.j.



OBLATI DI SAN GIUSEPPE
O. JAN PELCZARSKI, OSJ
SUPERIORE GENERALE

Do Ciebie św. Józefie uciekamy się

List na zakończenie Roku św. Józefa

Do Rodziny Józeficko Marelliańskiej

Drodzy współbracia i przyjaciele

W czasach trudnych dla wierzących, 8 grudnia 1870 roku, papież Pius IX zawierzył Kościół pod szczególną opiekę św. Józefa, którego ustanowił patronem Kościoła Katolickiego. Katolicy zostali zaproszeni do wzywania pomocy tego, który w swoim czasie z ojcowską miłością towarzyszył Jezusowi, czyniącemu „postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2,52). Potrafił również opiekować się Nim i bronić go przed „wieloma niebezpieczeństwami, które czyhały na Świętą Rodzinę”. Wypełniając swoją misję, Józef poznał również prześladowanie i wygnanie, a jedyną zapłatą była miłość Jezusa i poczucie, że jest przez Jezusa kochany.

“Lubię św. Józefa”

Młody ks. Józef Marello był świadkiem ogłoszenia patronatu i w liście skierowanym do przyjaciela wspominał o przygotowaniach do wydarzenia (por. List 64). W kazaniu wygłoszonym do sióstr Instytutu Milliavacca skupił się na obecnej misji Opiekuna Zbawiciela, “który nie potrzebuje niczego dla siebie, ale prosi i otrzymuje za nas, którzy jesteśmy jego pobożnymi czcicielami” (niedziela, 22 kwietnia 1888).

150 lat po ogłoszeniu patronatu, Kościół stawiając czoła licznym wyzwaniom czasów obecnych, nadal zwraca się do swojego Opiekuna, używając słów modlitwy: Do Ciebie św. Józefie uciekamy się, którą odmawia się po różańcu. Rzeczywiście prosimy, aby chronił nas od błędów i występków, wspierał nas w walce z mocami ciemności i pomagał nam przezwyciężyć przeciwności.

Dwa lata temu, 30 sierpnia 2018 r., papież Franciszek, na początku swojego przemówienia skierowanego do naszych ojców kapitularnych, uczynił małą dygresję: „Lubię św. Józefa, ma on wielką moc! Od prawie 40 lat odmawiam modlitwę, jaką znalazłem w starym mszale francuskim, która mówi o św. Józefie: “... dont la puissance sait rendre possibles les choses impossibles” – jego moc sprawi, że rzeczy niemożliwe staną się rzeczami możliwymi. Moc św. Józefa; nigdy, nigdy nie powiedział nie. Winniśmy od niego uczyć się tej odwagi”.

Natomiast w adhortacji apostolskiej *Redemptoris Custos* papież zaprasza Kościół do pójścia do świętego z Nazaretu, “ale także i przede wszystkim dla umocnienia go w podejmowaniu zadania ewangelizacji

świata i nowej ewangelizacji obejmującej kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły. Aby nieść po raz pierwszy prawdę o Chrystusie lub głosić ją ponownie tam, gdzie została zaniedbana czy zapomniana” (29).

Rok do zapamiętania

Dobiega końca Rok św. Józefa, a więc potrzeba przede wszystkim podziękować Panu tak, jak mówi św. Paweł: „Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie, w każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5,16–18). Było to wydarzenie, które umożliwiło nam na nowo odkryć i ponownie zaproponować Opiekuna Zbawiciela jako nasz wzór i inspirację (por. Konstytucje, art. 3).

Poprzez to wydarzenie chcieliśmy przypomnieć sobie pewne okoliczności, ale jak to zostało wskazane w liście na rozpoczęcie Roku św. Józefa, u podstaw tej inicjatywy leżało przekonanie, że odwołanie się do naszego Opiekuna może być dla nas opatrnościową okazją powrotu do korzeni naszej duchowości i przynieść prawdziwą odnowę misji, jaką wykonujemy.

Prośba Idźcie do Józefa (Ite ad Joseph), skierowana ponad rok temu, została przyjęta bardzo ciepło zarówno przez Rodzinę Józeficko-Marelliańską, jak i przez wiernych, którzy przychodzą do naszych parafii i pracują przy naszych dziełach.

I za to wszyscy zasługują na wielkie uznanie.

Już od samego początku zostały zaprogramowane różne celebracje i wydarzenia, które podkreślały miłość i pobożność do Świętego ciszy pracującej. W tym wszystkim nie zabrakło czasu na studiowanie i sympozjum ukazujących niektóre tematy z duchowości józefickiej: rekolekcje inspirowane teologią św. Józefa, dni skupienia, pielgrzymki, celebracje liturgiczne. Były również inicjatywy skierowane dla ludzi ubogich.

Trudno jest zrobić bilans minionego roku i wymienić wszystkie wydarzenia, które miały miejsce w poszczególnych prowincjach. Spośród najważniejszych trzeba przypomnieć uroczystości stulecia obecności Oblatów św. Józefa w Brazylii. Wszyscy przyłączyliśmy się do dziękczynienia za łaski otrzymane przez Prowincję Nossa Senhora do Rocio, wspominając o świadectwie współbraci i dzieł apostołskich.

Ogłoszenie Karty Wspólnoty na Międzynarodowym Sympozjum o św. Józefie i V Międzynarodowym Kongresie Józeficko-Marelliańskim Osób Świeckich odbywającym się w Kurytybie umocniło więzi charyzmatyczne naszej rodziny.

Oprócz tego w święto Św. Małżonków weszły w życie Konstytucje i Regulamin Generalny, które podkreśliły ścisły związek między św. Józefem a naszym powołaniem, wzywającym nas w życiu i apostołstwie do ideału służby na wzór naszego Opiekuna (por. Konstytucje, art. 3). A to wymaga głębokiej osobistej miłości do Jezusa Chrystusa i jego Kościoła w towarzystwie ludziom młodym oraz umiejętności dostrzegania obecności Boga w historii, a także wypracowania stylu służby naznaczonego prostotą i siłą w obliczu wyzwań niesionych przez życia.

Na zakończenie Roku św. Józefa z myślą o przyszłym temacie związanym z życiem wspólnotowym w naszym Zgromadzeniu zostało zorganizowane za pośrednictwem Internetu III Międzynarodowe Sympozjum pt. Św. Józef Marelllo i duchowość komunii.

Misja trwa – *Ite cum Joseph*

Ważne jest, aby kończący się Rok św. Józefa nie stał się kolejnym epizodem, lecz stał się wydarzeniem mającym na celu obudzenie naszej miłości do tego wielkiego Opiekuna. Nie powinno się zdarzyć, że odprawienie Mszy św. na zakończenie Roku św. Józefa wszystko zakończy i zamknie w archiwum stwierdzeniem, że wystarczająco dużo zostało już powiedziane. Nasz Założyciel powierza nam precyzyjną i stałą misję: misję życia tak, jak św. Józef „w relacji intymnej z Boskim Słowem” (list 37), ucząc się od niego „troski o sprawy Chrystusa” (List 83) w Kościele. Oprócz tego razem z Nim zostaliśmy powołani do realizowania „tych rzeczy dzień po dniu, jakie wskaże Boża Opatrzność” (Reguła, 1892), „otwarci na znaki czasu, a w sposób szczególny zwrócenie uwagi na różne formy ubóstwa, czy ludzkie czy też miejsc najbardziej potrzebujących” (Konstytucje, art. 4).

Dla upamiętnienia Roku poświęconego Patronowi Kościoła Powszechnego, został przygotowany i udostępniony e-book, który zawiera wszystkie refleksje z miesięcznych dni skupienia. Sięgając po te teksty i czytając je ponownie, możemy znaleźć inspiracje na drodze naszego powołania.

W świecie po covid-19, wypełniając naszą misję, z ufnością przyjmujemy pragnienie naszego Założyciela. Rzeczywiście są to ostatnie słowa, jakie skierował do swoich synów: „Bądźcie dobrej myśli pod ojcowskim płaszczem św. Józefa, w miejscu najbardziej bezpiecznym w sytuacjach trudnych i niebezpiecznych” (List 321). Niech On „wspiera każdy krok i wskaże, gdzie Boża Opatrzność chce, abyśmy doszli” ponieważ z Nim „jesteśmy zawsze bezpieczni, że idziemy w dobrym kierunku”.
Rzym, 8 grudnia 2020 r.

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP

Pozdrawiam bardzo serdecznie

P. Jas Pelczarski, OSJ



REFLEKSJE

— — — — —
ŚW. JÓZEFIE

ŚWIĘTY JÓZEF

Opiekun Kościoła Powszechnego

150 lat dekretu „Quemadmodum Deus”

O. Sebastian Jacobi, OSJ



8 grudnia 2020 roku, Kościół upamiętnia 150 rocznicę dekretu „Quemadmodum Deus” Piusa IX, na mocy którego św. Józef został ogłoszony Patronem Kościoła Powszechnego.

Dla nas, Oblatów św. Józefa, dekret ten ma szczególne znaczenie. Nasz Założyciel, św. Józef Marello, był w Rzymie na Soborze Watykańskim I jako sekretarz biskupa Carlo Savio. 17 marca 1870 roku, tydzień po przedstawieniu petycji Radzie, ks. Józef Marello napisał z Rzymu do swojego przyjaciela, Don Giuseppe Riccio: „Przed wigilią święta naszego Patrona i w czasie w którym nabożeństwo do Głowy Świętej Rodziny najbardziej się rozwija, dzięki prośbom chrześcijaństwa do Ojców Soboru Watykańskiego, nie mogę powstrzymać się od napisania kilku słów ... Módlmy się więc razem w dniu naszego wielkiego Patriarchy, aby zaczynając wywyższać go w naszych sercach, staliśmy się godni ujrzeć go wkrótce wywyższonego przez całe chrześcijaństwo pod tytułem patrona Kościoła powszechnego”. (zob. List nr 83).



Dla ks. Józefa Marello była to ważna wiadomość, która doprowadzi go do duchowości józefickiej o czysto kościelnym charakterze. Ta duchowość józeficka ukazała się w szkicu Stowarzyszenia św. Józefa promującego sprawy Jezusa (zob. List nr 83), będącego pierwszym krokiem powstania naszego Zgromadzenia.

ŚWIĘTY JÓZEF, PATRON KOŚCIOŁA POWSZECHNEGO

Patronat św. Józef został ogłoszony 8 grudnia 1870 r. przez Piusa IX za pośrednictwem Świętej Kongregacji Obrzędów dekretem *Quemadmodum Deus*, ogłoszonym podczas uroczystej Mszy św. w Bazylikach św. Jana na Lateranie, św. Piotra na Watykanie i Matki Bożej Większej. Jest to dekret, który według św. Jana XXIII „otworzył żyłę bardzo bogatych i cennych inspiracji następcom Piusa XII” (List Apostolski św. Józefa Patrona Soboru Watykańskiego II, 19 marca 1961 r.).

Ogłoszenie dekretu ma charakter przygodowy. W tym czasie dokumenty papieskie zostały poddane kontroli rządu włoskiego, a Pius IX legalnie wymknął się spod kontroli rządu, posługując się nie bullą ani listem papieskim, ale dekretem Kongregacji Obrzędów.

Jest to dokument, który stanowi prawdziwy punkt zwrotny. Podczas gdy we wcześniejszych dokumentach Stolicy Apostolskiej św. Józef był określany co najwyżej jako „niepewny małżonek Matki Bożej”, tu tytuł małżonka poprzedza tytuł „domniemanego Ojca” jednorodzonego Syna Boga wszechmogącego. Dokument przedstawia również mały oficjalny traktat o św. Józefie, odnoszący się do jego tytułów, wielkości, godności, świętości i misji rozszerzonej na cały świat.

Postać św. Józefa została zilustrowana przez rolę, jaką patriarcha Józef odegrał w historii zbawienia. Tym, czym Józef, syn starożytnego Jakuba, był w odniesieniu do naturalnego życia Izraela, św. Józef był w odniesieniu do nadprzyrodzonego życia ludzi. Pius IX pisze: „Podobnie jak Bóg umieścił Józefa, syna patriarchy Jakuba, na czele całej ziemi egipskiej, aby gromadził pszenicę dla ludu, tak więc, tak z nadejściem pełni czasu, kiedy miał wysłać na ziemi jego jednorodzony Syn, Zbawiciel świata, wybrał innego Józefa, z którego pierwszy był typem i postacią, który uczynił go panem i głową swego domu i jego posiadłości, i wybrał go na stróża swych głównych skarbów”.

Dekret podkreśla przede wszystkim wyjątkową godność świętego Józefa, „uczynionego przez Boga, Pana i księcia swego domu i posiadłości, i wybranego na stróża skarbów Bożych”. Miał za żonę Niepokalaną Dziewicę Maryję, od której narodził się z Ducha Świętego, nasz Pan Jezus Chrystus, który raczył być uważany za syna Józefa między ludźmi i był mu poddany. Józef nie tylko go ujrzał, którego tak wielu królów i proroków chciało ujrzeć, ale mieszkał z nim, obejmował go i całował z ojcowską miłością; a ponadto karmił Tego, którego lud wierny miał jeść jako chleb, który zstąpił z nieba, aby mieć życie wieczne. Ze względu na wielką godność, jaką Bóg obdarzył tego najwierniejszego Sługę, Kościół zawsze okazywał najwyższą cześć i chwale Świętemu Józefowi, po Dziewicy Bogurodzicy, Jego Oblubienicy, i jej ukrytej interwencji w trudnych czasach.

Dokument określa, jak "bardzo smutne" były tamte czasy: "Teraz, ponieważ w tych bardzo smutnych czasach sam Kościół, atakowany ze wszystkich stron przez wrogów, jest tak uciskany przez silne zło, że bezbożni ludzie pomyśleli, że w końcu zdobyli bramy piekielne dlatego też czcigodni Biskupi katolickiego świata przekazali swoje prośby i wiernych powierzonych ich opiece Papieżowi, prosząc, aby raczył ustanowić świętego Józefa Patronem Kościoła katolickiego".

Ponownie odnawiając swoją prośbę na Ekumenicznym Soborze Watykańskim, Papież Pius IX, przerażony niedawnym i żałobnym stanem rzeczy, chciał powierzyć siebie i wszystkich wiernych potężnemu patriarsze Świętemu Józefowi, wysłuchać Biskupów i uroczyście ogłosić go Patronem Kościoła Katolickiego, nakazując, aby jego święto przypadało 19 marca..."(por. Pius IX, Quemadmodum Deus, 8 grudnia 1870).

DOKUMENT SMUTNYCH CZASÓW

Papież Pius IX powierza cały Kościół opiece św. Józefa w bardzo smutnym czasie. Długi okres pontyfikatu Piusa IX (1846-1878) był szczególnie udręczony zarówno z politycznego, jak i religijnego punktu widzenia. Odmowa Piusa IX wejścia w konflikt z Piemontem przeciwko Austrii (29 kwietnia 1848 r. została uznana za winną porażki wojny, dlatego też stracił popularność po zwycięstwie nad Carlo Alberto w Goito w maju 1848 r. i zawieszeniu broni nakazanym przez Radetsky'ego na Custozę w lipcu, był zmuszony do ucieczki z Rzymu (24 listopada). Nawet po powrocie z Gaety (12 kwietnia 1850 r.), przy pomocy Francuzów, Piusowi IX nieustannie sprzeciwiał mu się antyklerykalny liberalizm. Ustawy Siccardi (1850), uchwalone w Królestwie Sardynii, ale następnie rozszerzone na inne regiony Włoch, doprowadziły do deportacji biskupów, zniesienia zakonów kolegiackich i zakonnych, konfiskaty majątku kościelnego i uwięzienia księży. Jednocześnie prześladowań religijnych nie brakowało zarówno w Hiszpanii, jak i w Niemczech, Polsce i Rosji.

Od 1859 r. napięcie z dynastią sabaudzką wzrosło, zmuszając do aneksji Toskanii, księstw i poselstw. W 1860 r. Cavour zajął Rzym, Marchie i Umbrię, tak że po klęsce Castel fidardo (18 września) Papieżowi pozostał tylko Rzym z otaczającym go dziedzictwem św. Piotra.

Masoneria i antyklerykalizm utrudniały wszelkie próby pojednania między rządem włoskim a Stolicą Apostolską, zwłaszcza w odniesieniu do istnienia licznych diecezji "Sede vacante". Epizody Garibaldiego, które spustoszyły Rzym, pochodzą z jesieni 1867



Papa Pio IX

roku. Ostatecznie, 20 września 1870 r., Rzym został zajęty przez wojska rządu włoskiego przez wyłom Porta Pia.

Błędy na polu filozoficznym, religijnym, moralnym i społecznym szły w parze z niepokojami politycznymi, o czym świadczy ich potępienie, do którego doszło po dekadzie refleksji, poprzez encyklikę „Quanta cura” i słynną listę osiemdziesięciu błędnych przyimków, zwana Syllabus (8 grudnia 1864). Łatwo sobie wyobrazić reakcję, jaką miał Papież Pius IX ze strony przeciwników i oskarżenia przeciwko Papieżowi o bycie przeciw cywilizacji i postępowi (por. Tarcisio Stramare OSJ, *San Giuseppe in Sacred Scripture, in Theology and in Worship*, wyd. Piemme, Rzym 1983, s.271).

POTĘŻNY OPIEKUN

Kościół, oficjalnie wywyższając godność i świętość świętego Józefa, uznaje wspólnie, że misja wyznaczona mu przez Boga w odniesieniu do fizycznego ciała Jezusa obejmuje również Jego mistyczne ciało i dlatego zwraca się o jego patronat. Podtytuł „Redemptoris custos” - „Postać i misja świętego Józefa w życiu Chrystusa i Kościoła” - jest wyraźną deklaracją „wiecznej aktualności” św. Józefa, którego misja nie jest tylko historyczna, czyli ograniczona do określony czasu i przestrzeni, jak to bywa w przypadku każdej postaci, ale „metahistorycznej”, czyli włączonej w tajemnicę wcielenia, zakotwiczonej w określonym czasie i miejscu jako



historycznym, ale nie ściśniętej w jej wąskich granicach, ponieważ uczestnicząc w „Boskim dziele Odkupienia”, które ma swój fundament w tajemnicy Wcielenia ”(por. *Redemptoris Custos*, 1) i rozciąga się na całą pełnię czasu, właściwą niewypowiedzianemu misterium Wcielenia Słowa” (patrz *Redemptoris Custos*, 32). „Istotnie, cały Kościół już tam był” z Nim, podsumowany jak w zarodku, już płodny w ludzkości i we krwi Chrystusa Jezusa; cały Kościół był w dziewiczym macierzyństwie Najświętszej Maryi, Matki wszystkich wiernych, która u stóp krzyża odziedziczy krew swojego jednorodzonego syna Jezusa. Taki mały w oczach, ale tak wielki w oczach ducha, Kościół był już tam ze św. Józefem, kiedy on był opiekunem w Świętej Rodzinie ”(por. Pius XI, przemówienie z 21 kwietnia 1926 r. ; Stramare, *La via di san Giuseppe*, wyd. OCD, Rzym, 2001, s. 92-93).

„Kościół chce, aby był obrońcą - twierdzi Paweł VI - ze względu na niezachwianą ufność, że ten, któremu Chrystus chciał powierzyć opiekę nad swoim kruchym ludzkim

dzieciństwem, będzie chciał kontynuować z nieba swoją misję ochrony, przewodnictwa i obrony samego mistycznego Ciała Chrystusa zawsze słabi, zawsze zagrożeni, zawsze dramatycznie niebezpieczni”(por. Paweł VI, Homilia z 19 marca 1969 r.).

Obrońca Kościoła Świętego: jest to wezwanie, mówi św. Jan Paweł II, głęboko zakorzenione w objawieniu Nowego Przymierza. Kościół jest właśnie Ciałem Chrystusa. Czy zatem nie było logiczne i konieczne, aby Ten, któremu Ojciec Przedwieczny powierzył swego Syna, objął swą opieką także nad Ciałem Chrystusa, którym jest Kościół? Dziś wspólnota wierzących, rozsiana po całym świecie, powierza św. Józefowi siebie i swoje potrzeby w obecnym, trudnym okresie historii,. Wzywa twojej pomocy, wspaniały Stróžu Pana: „Ty, który broniłeś Jezusa Chrystusa, Ty, który jesteś opiekunem Kościoła Świętego” (por. Św. Jan Paweł II, Monterotondo, Homilie z 19 marca 1993 r.).

OPIEKUN SPRAW AKTUALNYCH

Kościół zawsze potrzebuje wstawiennictwa św. Józefa. „Jego ochrona jest skuteczną obroną przed niebezpieczeństwami, które się pojawiają, a tym bardziej wielkim wsparciem w podejmowaniu zadań nowej ewangelizacji. Dzisiaj, gdy zadanie ewangelizacji nabiera szczególnego znaczenia, wzywam wszystkich, aby wytrwale powierzali tę pracę wstawiennictwu św. Józefa”(por. Św. Jan Paweł II, Rzym, Przemówienie do wiernych diecezji kaliskiej, 6 listopada 1997 r.))

Paweł VI prosił nas, abyśmy wzywali jego wstawiennictwa, „tak jak Kościół w ostatnich czasach jest przyzwyczajony czynić, przede wszystkim spontanicznym rozważaniem teologicznym na temat zjednoczenia Bożego działania z ludzkim działaniem w wielkiej ekonomii odkupienia, w którym pierwsze, Boże, jest całkowicie wystarczające; ale drugie, ludzkie, nasze, choć nic nie jest w stanie (por. J 15, 5), nigdy nie jest zwolnione z pokornej, ale uwarunkowanej i uszlachetniającej współpracy. Ponadto Kościół wzywa go jako opiekuna z głębokiego i aktualnego pragnienia ożywienia jego wiekowej egzystencji prawdziwymi cnotami ewangelicznymi, które lśnią w św. Józefie”(Nauki Paolo VI, VII [1969] 1268; por. Redemptoris Custos, n. 30).

Dlatego nie bez powodu „mamy dziś trwałe motywy, by polecać każdego człowieka świętemu Józefowi”(por. Redemptoris Custos, 31), pisze św. Jan Paweł II. „Na ten patronat trzeba się wzywać i nadal konieczne jest, aby Kościół nie tylko bronił się przed rosnącymi niebezpieczeństwami, ale także, a przede wszystkim, pocieszał swoje odnowione zaangażowanie w ewangelizację świata i re-ewangelizację w tych” krajach i narodach, w których - jak napisałem adhortacja apostolska „Christifideles laici” - religia i życie chrześcijańskie kiedyś bardzo kwitły”, a które„ obecnie są poddawane surowej próbie”. Aby przynieść pierwsze głoszenie Chrystusa lub przywrócić je tam, gdzie jest zaniedbane lub zapomniane, Kościół potrzebuje szczególnej „cnoty z góry”(por. Łk 24,49; Dz 1,8), pewnego daru Ducha Pańskiego. nie oddzieleni od wstawiennictwa i przykładu Jego świętych”(por. Redemptoris Custos, 29).

DODATEK:
Święty Józef w Magisterium Papieży (1870-2020)

Leon XIII był pierwszym papieżem w historii, który poświęcił całą encyklikę domniemanemu ojcu Jezusa, *Quamquam Pluries* (15 sierpnia 1889), która zawiera także modlitwę „Tobie, błogosławiony Józefie” i różne odpusty.

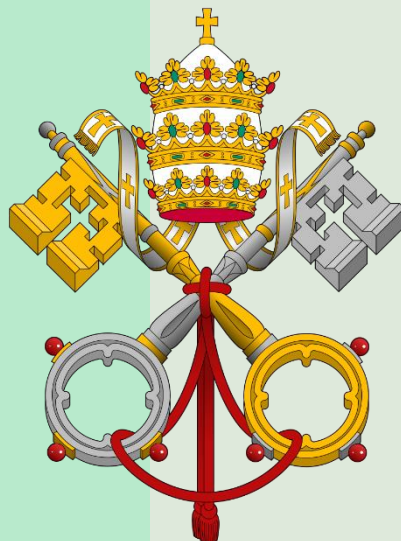
Pius X zatwierdził litanie św. Józefa (dekret „*Sanctissimus Dominus*” z 18 marca 1909 r.) I wezwał wiernych do oddania mu czci w dedykowaną mu środę.

Benedykt XV, w pięćdziesiątą rocznicę ogłoszenia św. Józefa Patrona Kościoła powszechnego, poświęcił *Motu Proprio Bonum Sane* (25 lipca 1920 r.) Świętemu Józefowi Patronowi Kościoła katolickiego, podczas gdy Pius XI wielokrotnie podkreślał, że misja św. przede wszystkim inne misje, w tym św. Jana Chrzciciela i św. Piotra (por. Pius XI, Encyklika „*Divini Redemptoris*”, 19 marca 1937).

Pius XII ustanowił święto św. Józefa Rzemieślnika 11 maja (1 maja 1955), a Jan XXIII mianował go patronem Soboru Watykańskiego II listem apostolskim „*Le Voci che*” (19 marca 1961), który jest również nadzwyczajnym podsumowaniem nabożeństwa do św. Józefa na świecie.

Jan Paweł II poświęcił Adhortację Apostolską *Redemptoris Custos*, „Strażnika Odkupiciela”, św. Józefowi w stulecie *Quamquam Pluries* (15 sierpnia 1989), podczas gdy Benedykt XVI wielokrotnie podkreślał doskonałość cnót św. Józefa.

Papież Franciszek rozpoczął posługę Piotrową w dniu św. Józefa, poświęcając mu homilię (19 marca 2013 r.) I umieścił imię św. Józefa w II, III i IV Modlitwie Eucharystycznej w Mszałe Rzymskim (1 maja 2013 r.).



ŚWIĘTY JÓZEF jako „opiekun”



Dr. Aldrich Gamboa, OSJ

W hymnie *Salve, Pater Salvatoris*, który znajduje się w brewiarzu gallikańskim z czasów reformy papieża św. Piusa V (1569) i który pozostaje w użyciu w Gallii do XIXw., możemy znaleźć tytuł o św. Józefie - „*custos Redemptoris*”: *Bądź pozdrowiony, ojcze Zbawiciela, bądź pozdrowiony opiekunie Odkupiciela, ukochany Józefie. Bądź pozdrowiony małżonku Matki Boga, troszczący się o mojego Jezusa, cudowny Józefie. O pełen pogody i błogosławiony, o szczęśliwy stanie życia wtedy gdy żywiłeś Pana, wtedy gdy wiernie służyłeś, i opiekowałeś się obojgiem, Matką i Synem.*

Można odszukać tę uprzywilejowaną rolę św. Józefa jako „opiekuna” i depozytariusza tajemnicy Boga w wielkiej optyce tajemnicy odkupienia i w nurcie „misyjnym”. Ten fakt wiary znajduje się w eklezjologicznej i teologicznej panoramie św. Jana Pawła II: w Adhortacji *Redemptoris custos* razem z innymi przemówieniami przewodzi nurtowi misyjnemu Kościoła i tworzy obraz Kościoła jako „wspólnoty”, która pochodzi od Trójcy. Wcześniej był nurt wertykalny Trójcy przedstawiony przez encykliki: *Dives in misericordia* (30 listopada 1980) dotyczy Ojca, *Dominum et vivificantem* (18 maja 1986) dotyczy Ducha Świętego, *Redemptor*



hominis (4 marca 1979) o Jezusie. Z tych encyklik ukazuje się nurt horyzontalny uwypuklający Świętą Rodzinę: *Redemptoris Mater* (25 marca 1987 o Świętej Dziewicy Maryi, *Redemptoris custos* (15 sierpnia 1989) o św. Józefie i dochodząc do punktu kulminacyjnego z *Redemptoris missio* (17 grudnia 1990) na temat misji Kościoła. Tu możemy zobaczyć ruch teologiczny misji: od misji do Trójcy (*Missio Trinitatis*), do objawienia tajemnicy wcielenia i zbawienia (*Mysterium salutis*) aż do powołania i misji Kościoła (*Missio Ecclesiae*)

W tym nurcie teologicznym i misyjnym, Jan Paweł II stawia św. Józefa w sercu odkupienia i w tajemnicy wcielenia razem z Maryją, i podkreśla jego rolę jako ojca, małżonka Maryi, i jako opiekuna i stróża Świętej Rodziny. Można zauważyć tytuł „custos” w dokumencie na opisanie roli św. Józefa. Św. Józef nie jest tylko ojcem Jezusa i małżonkiem Maryi, ale także „depozytariuszem i współpracownikiem opatrnościowej tajemnicy Boga” (RC, 14). Jako stróż, św. Józef poświęcił całkowicie swoje życie dla służby sprawom Jezusa, w służbie wcielonemu Słowu; jego życie staje się całkowitym darem z siebie Bogu i Świętej Rodzinie z Nazaretu. Ta pokorna i wierna służba jest tym, co zainspirowało papieża Franciszka do posłużenia się nim jako wzorem dla swojej roli jako pasterza Kościoła powszechnego.

W swojej homilii na rozpoczęcie swojej posługi Piotrowej 19 marca 2013, papież Franciszek podkreślił figurę św. Józefa jako „stróża” przedstawiając go jako autentyczny model służby, i jak odpowiedzieć na chrześcijańskie powołanie: „Jak realizuje Józef swoje powołanie stróża Maryi, Jezusa, Kościoła? Poprzez stałą atencję na Boga, otwarty na Jego znaki, dyspozycyjny na Jego plan, a nie na swój”. Józef jest stróżem, bo umie słuchać Boga, pozwala się prowadzić Jego woli, i dlatego jeszcze bardziej jest wrażliwy na osoby, które zostały mu



powierzone, umie odczytywać w sposób właściwy wydarzenia i z uwagą patrzy na to, co go otacza, umie podejmować decyzje najbardziej odpowiedzialne. W nim, drodzy przyjaciele, widzimy jak się odpowiada na powołanie przez Boga, dyspozycyjnością i gotowością. Widzimy też, co jest w centrum chrześcijańskiego powołania: Chrystus. Strzeżmy Chrystusa w naszym życiu, aby strzec innych, aby strzec wszechświat.

W swojej podróży apostolskiej na Filipiny, papież Franciszek opowiadał o swoim nabożeństwie do św. Józefa: „Chciałbym wam powiedzieć też jedną rzecz bardzo osobistą. Ja bardzo kocham św. Józefa, ponieważ jest on człowiekiem silnym i człowiekiem milczenia. Na moim biurku mam obraz św. Józefa, który śpi. I podczas snu troszczy się o Kościół! Tak! Może to czynić, wiemy o tym. I kiedy mam problem,

trudność, piszę list i wkładam go pod św. Józefa, aby o tym śnił! Ten gest znaczy: módl się o tę sprawę!”

On też nadmienił o roli św. Józefa jako wzoru umiejętności „strzeżenia” w rodzinie. „Tak jak dar w osobach Świętej Rodziny został powierzony św. Józefowi, tak dar w osobach rodziny i jej miejsca w planach Bożych zostaje powierzony nam. Jak św. Józef. Dar Świętej Rodziny został powierzony św. Józefowi, aby go niósł dalej. Każdemu z was i nas – ponieważ i ja jestem synem pewnej rodziny – jest powierzony plan Boga, aby mógł być niesiony dalej. Anioł Pański objawił św. Józefowi niebezpieczeństwa, które groziły Jezusowi i Maryi, zmuszając Ich do ucieczki do Egiptu, a następnie zamieszkać w Nazarecie. Tak też i w naszych czasach Bóg wzywa nas do rozpoznania niebezpieczeństw, które zagrażają naszym rodzinom, i aby ich strzec od zła. Uważajmy na nowe kolonizacje ideologiczne. Są kolonizacje ideologiczne, które starają się zniszczyć rodzinę.

Z nauczania tych papieży, z ich perspektywy teologicznej i eklezjologicznej wizji, możemy zrozumieć znaczącą rolę św. Józefa w życiu Kościoła dziś. Św. Józef jest patronem, stróżem Kościoła świętego. I tutaj powstaje pytanie i wyzwania dla nas wszystkich: „Ja jako oblat św. Józefa co mogę zrobić dla spraw Jezusa?”, „W jaki sposób mogę stać się stróżem?. W moim Zgromadzeniu, w mojej prowincji, w mojej rodzinie zakonnej, co możemy zrobić, żeby nasza modlitwa i osoba św. Józefa mogła uzyskać odnowioną aktualność dla Kościoła naszych czasów, w relacji do nowego millennium chrześcijańskiego?” (RC)





PRYMAT ŻYCIA EWNĘTRZNEG W REDEMPTORIS CUSTOS

O. Jan Pelczarski, OSJ

1. POJĘCIE „ŻYCIE WEWNĘTRZNE”

Nie zagłębiając się w rozważania na temat historii pojęcia „życie wewnętrzne”, wydaje się ważniejszą sprawą dać jakieś objaśnienie terminu, który na pierwszy rzut oka, może brzmi trochę przestarzałe i w rzeczywistości jest dziś mało używany. Istotnie to pojęcie okazuje się być dwuznaczne i podejrzane, jeżeli będzie rozumiane jako ucieczka od historycznej rzeczywistości i jako opis przeżyć wewnętrznych, które oddala od kontekstu historycznego i eklezjalnego.

W słownikach termin „wewnętrzny” z reguły dotyczy tego, „co ma miejsce w sercu, w sumieniu i we wnętrzu człowieka”; a termin „życie wewnętrzne” jest określane jako sfera ducha i sumienia, jako ogół myśli, uczuć, aspiracji, interesów i wierzeń, które tworzą wymiar psychiczny i duchowy człowieka. W końcu, przestrzeń refleksji i milczenia osobistego, którego domaga się umiejętność słuchania i refleksji, aby zrozumieć znaczenie tego, co się dzieje.



W Biblii znakiem wnętrza jest serce, siedziba woli i decydowania. Św. Piotr używa sugestywnego obrazu mówiąc „o wnętrzu serca człowieka” (1 P 3,4) a św. Paweł przeciwstawia człowieka wewnętrznego człowiekowi zewnętrznemu (2 Kor 4,16-18).

Życie wewnętrzne jest tematem, które towarzyszy całej chrześcijańskiej tradycji. Podejmując ponownie starożytny monit „Poznaj samego siebie”, który się streszcza w wezwaniu do zastanowienia się nad sensem życia, życie wewnętrzne wypracowuje to, czym się żyje na zewnątrz i stawia sobie zasadnicze pytania: kim jestem?, skąd przychodzę?, dokąd idę?, jaki ma sens to, co robię?, kim są inni dla mnie? Tylko poprzez duchowe przeżywanie staje się „podmiotem” własnego życia (E. Bianchi). Już św. Augustyn pisał: „Nie wychodź z siebie, ale wchodź w samego siebie: prawda mieszka w głębi człowieka”.

2. ŻYCIE WEWNĘTRZNE DZIŚ

We współczesnym społeczeństwie, zbudowanym na kulcie powierzchowności i aktywizmu, wielu żyje będąc zwróconymi na zewnątrz, w ciągłym poszukiwaniu zewnętrznych bodźców i nowości. W badaniach poświęconych kondycji współczesnego człowieka stwierdza się obecność wewnętrznej pustki, która prowadzi do poszukiwania wypełnienia jej, nadużywając narkotyków, alkoholu, gier, uzależniając się od internetu i wszelkich środków społecznych; odkrywa się wewnętrzną fragmentaryczność, która wymaga scalenia; uwydatniają się działania, które starają się oddalić człowieka od relacji z samym sobą i ukierunkowują osobę ludzką na to, co jest zewnętrzne; a ostatecznie odkrywa się dążenie do wyeliminowania wewnętrznego niepokoju spowodowanego utratą transcendentnego sensu ludzkiego życia. Psychiatra Vittorio Andreoli, w książce *Człowiek powierzchwni*, mówi o naszej cywilizacji jako rzeczywistości rzuconej na zewnątrz, która żyje zinstytucjonalizowanym szukaniem zapomnienia, redukującej wszystko do tego, co się widzi i co przyciąga, i w ten sposób powoli eliminuje własne wnętrze.

Do tego należy jeszcze dołączyć następny fakt, ewidentny i w zasięgu wszystkich: zniknięcie milczenia, uważanego za coś nienaturalnego i niepotrzebnego. Problematiczną kwestią dzisiejszego człowieka jest rozdarte serce, które straciło zasadniczy element życia: wnętrze, rzeczywistość, która daje sens, natchnienie i bodźca do świadomej egzystencji, i która jest uprzywilejowanym miejscem spotkania z Bogiem.

3. ŚW. JÓZEF Z NAZARETU I ŻYCIE WEWNĘTRZNE

Żeby uniknąć dwuznaczności, należy pamiętać, że św. Józef nie jest teologiem w dosłownym tego słowa znaczeniu, jak ktoś, kto oddał się teoretycznemu zgłębianiu życia wewnętrznego i jego związków w relacjach z Absolutem. Nie jest nawet mnichem zza klauzury, który zostawił nam dziennik duszy, do którego można byłoby zaglądać, aby poznawać drogę do przebycia w celu poszukiwania Boga. Pomimo tego wszystkiego, adhortacja apostołska *Redemptoris custos* mówi o „profilu wewnętrznym tej postaci” (nr 25) i jego „niezgłębnym życiu wewnętrznym” (tamże). On żyje „w codziennym kontakcie z tajemnicą <ukrytą od wieków> i która „zamieszkała” pod dachem jego domu” (nr tamże).

W tekście adhortacji apostolskiej nie brakuje podkreślenia, że właśnie z jego nie-zgłębitego życia duchowego, naznaczonego codziennym kontaktem z tajemnicą Słowa wcielonego, „płyną szczególne polecenia i zachęty, i dochodzą do niego rozważa i siła, właściwe duszom czystym i prostym, dla wielkich decyzji” (RC 26).

Podsumowując, źródło wielkich decyzji, które nie wynikają z ludzkiej kalkulacji, zdolność przyjęcia Bożej woli, poświęcenie, które Józef czyni z całego swojego życia dla potrzeb Mesjasza przychodzącego do jego własnego domu, stała dyspozycyjność i wierność dla misji, jego codzienne i zwykłe zalety, styl życia podziwianego przez zastępy pobożnych i świętych w ciągu wieków; wszystko to ma fundament i źródło w <jego niezgłębionym życiu wewnętrznym> (RC 25).

4. ABC ŻYCIA WEWNĘTRZNEGO ŚWIĘTEGO JÓZEFA

Jeżeli z jednej strony Redemptoris custos definiuje życie wewnętrzne Józefa jako „niezgłębione”, to z drugiej strony wyjaśnia niektóre aspekty zasadnicze, które objawiają jego bogactwo i jednocześnie nas interpelują. Podkreślmy cztery wymiary, które wydają się być bardziej wyróżniające i szczególne w drodze naszego świętego.

4. 1. SŁUCHANIE BOGA; CZYLI PRYMAT SŁOWA BOŻEGO

Słuchanie orędzia Bożego jest pierwszym punktem oparcia życia wewnętrznego i jest przykazaniem biblijnym. Bóg zachęca naród wybrany: „Słuchaj Izraelu...” (Pwt 6, 4-9); a ze swojej strony człowiek, świadomy swojego powołania i zależności od Boga, odpowiada: „Mów, Panie, ponieważ twój sługa słucha” (1 Sm 3, 10). To stwierdzenie wyraża dobrze fakt,



że słuchanie stanowi pierwszy akt człowieka i zasadniczą postawę w antropologii biblijnej, ponieważ człowiek jest istotą powołaną do słuchania, aby móc wejść w kontakt z Bogiem.

Św. Józef jest przedstawiony w Ewangelii jako ten, który słucha orędzia i bez dywagacji, ociągania się, pytania o tłumaczenia i wyjaśnienia, stosuje je w praktyce. Jest rzeczą ciekawą, że to słuchanie ma miejsce w okolicznościach codziennego życia, w ciszy nocy i w czasie snu. Dlatego też jasna jest zależność misji Józefa od słowa i fakt, że poprzez słowo wchodzi on w kontakt z Bogiem. Postawa słuchania jest zasadniczym elementem jego stylu życia i angażuje jego wnętrze: i w nim otrzymuje orędzie, i dostosowuje je do postępowania. Z drugiej strony odpowiedź Józefa nie jest wyrażona w słowach, ale objawia się w działaniu, dlatego adhortacja apostołska potwierdza, że „Ewangelie mówią wyłącznie o tym, co Józef <czynił>” (nr 25), bez przytoczenia żadnego jego słowa. Trzy razy śni i za każdym razem otrzymuje tylko orędzie oraz częściowe wyjaśnienie.

Józef wsłuchuje się we wnętrze swojego istnienia, to znaczy „w serce”, które antropologii biblijnej nie jest miejscem uczuć i emocji, ale inteligencji i tożsamości osobistej. W sercu dojrzewają plany i wybory, i z nich wypływają decyzje i opinie. Serce jest organem, dzięki któremu Bóg <jest słyszany>: w nim się ocenia realne poświęcenie Bogu, i przez nie można poznać porządek świata i życia według Boskiego nauczania (M. Pina Scanu).

4. 2. MILCZENIE W OBECNOŚCI TAJEMNICY

Cisza, podstawa i stróż wnętrza, jest uznawany przez duchową tradycję za element zasadniczy dla autentycznego życia duchowego i modlitwy.

Nasz święty w ciszy szuka rozpoznania woli Bożej, następnie, bez komentarzy, opuszcza Nazaret z młodą narzeczoną w ciąży, aby udać się do Betlejem; i tam, w ciszy kontempluje cud narodzenia Syna Bożego, przybycie pasterzy i wizytę magów. Obok żłobu, po narodzeniu Jezusa, słysząc nie tylko śpiew aniołów, głos pasterzy i mądre słowa przychodzących ze wschodu, ale dostrzega się cichą obecność męża Maryi. On także przyjmuje postawę Maryi, która „zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu” (Łk 2, 19).

Tekst adhortacji apostołskiej dodaje: „Także w domu nad pracą Cieśli z Nazaretu rozpościera się ten sam klimat milczenia, który towarzyszy wszystkiemu, co jest związane z postacią Józefa. Milczenie to równocześnie w sposób szczególny odsłania wewnętrzny profil tej postaci. Ewangelie mówią wyłącznie o tym, co Józef „uczynił”. Jednakże w tych osłoniętych milczeniem „uczynkach” Józefa pozwalają odkryć klimat głębokiej kontemplacji” (25).

4. 3. WEWNĘTRZNA WALKA

We wnętrzu serca, miejscu duchowej walki, pośród różnych możliwości, opinii, myśli, sugestii i dynamik, zachodzi u Józefa proces rozeznania, kategoria duchowości ignacjańskiej, zaproponowanej ponownie z nową siłą podczas pontyfikatu papieża Franciszka.

W opowiadaniu Mateusza, Opiekun Zbawiciela po raz pierwszy pojawia się jako człowiek pogrążony w zmartwieniu, szukający odpowiedzi na problem ciąży swojej małżonki. Objawienie się i bliskość tajemnicy *fascinans et tremendum* potrząsa jego życiem i burzy jego osobiste plany, ale Bóg, który bierze inicjatywę, daje mu czas na rozważenie, aby mógł przyjąć to, co jest niezrozumiałe.

W wewnętrznej samotności, analizuje opcje stojące przed nim i dojrzewa jego decyzja. Rozsądek i wewnętrzna walka, naznaczone niejasnością i niepewnością dotyczące podjęcia odpowiedniego kroku, kończą się wraz z wyjaśniającymi słowami anioła: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło” (Mt 1, 20).

4. 4. ORIGINALNA SYNTEZA W JÓZEFIE: UJEDNOLICONE ŻYCIE

Pogodzić życie wewnętrzne osoby z jej konieczną aktywnością zewnętrzną stanowi jeden z większych problemów i wyzwań naszych czasów. A więc, Józef z Nazaretu jawi się jako człowiek zdolny zharmonizować codzienność życia robotnika z poczuciem obowiązku życia w obecności Syna Bożego. Jego codzienna praca jest w harmonii z kontemplacją tajemnicy „ukrytej od wieków”, która <zamieszkała> w jego domu” (nr 25). Życie wewnętrzne u Józefa nigdy nie jest oderwane od życia zewnętrznego, ale wprost przeciwnie ukierunkowuje się i docenia wymiar historyczny, codzienny i konkretny.



Niezgłębione życie wewnętrzne Józefa, jak ją definiuje adhortacja apostoł-ska, jest źródłem motywacji, poświęcenia i gorliwości w służbie. Tekst wspomina o niektórych objawach zewnętrznych, które rodzą się z życia duchowego: „wielkie decyzje” (nr 25); „gotowość woli do poświęcenia się sprawom, które dotyczyły jego posługi” (nr 26); „typowa siła dla dusz prostych i czystych” (tamże); dyspozycyjność czynienia Bożej woli i zdolność wyrzeczenia się „przez nieporównywalną miłość dziewiczą z naturalnej miłości małżeńskiej, która ją stanowi i ją ożywia” (nr 27). Oprócz syntezy między tym, co wewnętrzne i tym, co zewnętrzne jest uwydatniona przez inne wyrażenia adhortacji apostoł-skiej: „ Nad pracą w domu Cieśli z Nazaretu rozpościera się ten sam klimat milczenia”(nr 25) i jeszcze bardziej można „odkryć w jego czynach, osłoniętych milczeniem, klimat głębokiej kontemplacji” (tamże); i na koniec, żyje „na co dzień w kontakcie z tajemnicą <od wieków ukrytą>, która zamieszkała w jego domu (tamże 25).

Jednakowo cenny jest tekst adhortacji apostoł-skiej, który wskazał źródło przezwyciężenia pozornych sprzeczności między tym, co wewnętrzne a tym, co zewnętrzne: „W nim dokonuje się idealne przezwyciężenie pozornego napięcia między życiem aktywnym a życiem kontemplacyjnym, możliwe dla tego, kto posiada doskonałą miłość” (nr 27). Doskonała miłość pozwala Józefowi, i temu, kto kieruje się jego świadectwem, zharmonizować i połączyć pozorne sprzeczności.

5. ITE AD JOSEPH

Postać św. Józefa, wzór życia wewnętrznego, nakreślonego przez adhortację apostoł-ską Redemptoris custos, jest odwołaniem do tego, co istotne i oddaje prymat wartościom, które w ostatnich czasach zostały zaciemnione i zapomniane. Dlatego też trzeba poddać się jego natchnieniom i powierzyć się opiece tego, któremu sam Bóg <oddał w opiekę swoje skarby największe i najbardziej cenne> (S. Ritum Congreg., <Quemadmodum Deus>). To jest lekcja, jaką Opiekun Zbawiciela pozostawia nam, którzy jesteśmy powołani do dawania świadectwa o Chrystusie i aby utrzymywać stały dialog z Bogiem, bez zaniedbywania zadań w świecie.

Nasz św. Założyciel poleca: „Prośmy św. Józefa, aby zechciał być naszym kierownikiem duchowym”. I dodaje: „Św. Józefie, opiekunie życia wewnętrznego, bądź moim mistrzem”.





PRZEŻYJM ADWENT ze ŚW. JÓZEFEM

O. Giocondo Bronzini, OSJ

Przeżywamy z Kościołem czas adwentu, uprzywilejowany czas wewnętrznego przygotowania do chrześcijańskiego święta Bożego Narodzenia. Niestety, mówiąc Boże Narodzenie jesteśmy zobligowani szybko wyjaśnić o czym mówimy.

Bo jest przecież Boże Narodzenie bez konotacji moralnej (ani dobre, ani złe), które powraca w sposób nieunikniony każdego 25 grudnia: nic więcej niż jakaś data, jak założenie Rzymu czy koniec I wojny światowej.



Czy też jeszcze gorzej, bo jest Boże Narodzenie przeżywane na sposób zmaterializowany, pogański, któremu towarzyszy jedynie zaniepokojenie o zakupy i prezenty, o wieczną wigilijną czy też o inne zbędne wydatki.

Na szczęście, jest też chrześcijańskie Boże Narodzenie, które pokazuje wejście w ludzką historię obiecanego Zbawiciela, Syn Bożego, który umieszcza namiot między ludźmi i staje się "Emanuelem, Bogiem z nami".

Jakikolwiek charakter miałoby Boże Narodzenie, które myśli się przeżyć, to odczuwa się potrzebę, aby je przygotować: człowiek obojętny czy poganin pyta się jak się ubrać, co zjeść, jakie przygotować prezenty i jakie zachcianki zaspokoić.

My, którzy zdecydowaliśmy się nie tylko świętować, ale celebrować tajemnicę, łaskę i piękno chrześcijańskiego Bożego Narodzenia, jesteśmy także zobowiązani je przygotować, jeśli nie chcemy je zredukować, jak to czynią inni, do zwykłej daty historycznej i okazji do świętowania. Kościół wziął sobie do serca takowe przygotowanie i je zakodował na przestrzeni wieków przez adwent i jego orędzie, przez ryty i piękne tradycje, ale przede wszystkim przedstawiając do naszego naśladowania wzorcowe postacie jak Maryja i Józef "w oczekiwaniu".

W czasie adwentu, mówi adhortacja apostolska "Marialis cultus" Pawła VI (2 luty 1974), że liturgia często wspomina Madonnę, przyczyniając się do rozbrzmiewania prorockich głosów o Dziewicy Matce i o Mesjaszu i proponuje wiernym do medytacji zdarzenia ewangeliczne związane z narodzeniem Chrystusa i Jego prekursorem.

W ten sposób wierni, biorąc pod uwagę niewypowiedzianą miłość z jaką Dziewica Maryja oczekiwała Syna, czuwając na modlitwie i radując się z Jego chwały, są zaproszeni do wzięcia Jej jako wzoru i przygotowania się do pójścia na spotkanie ze Zbawicielem, który przychodzi.

Ale jak oddzielnie rozpatrywać oczekiwanie Maryi od oczekiwania Józefa?

Oni je przeżyli razem z miłością i drzeniem jako młodzi małżonkowie, którym Bóg pozwolił, w sposób niewiarogodny i nadludzki, przyjąć w swoim życiu Jego Jedyne Syna.

Rozważając oczekiwanie Józefa, widzimy go jako człowieka żywej wiary i radosnej dyspozycji wobec Boga i Jego planu; człowieka powołanego do przebycia drogi



podobnej do drogi Abrahama: dróg po ludzku niezrozumiałych.

W Księdze Micheasza znajdujemy werset bardzo bogaty w znaczeniu: "Powiedziano tobie co jest dobre, to, czego żąda od ciebie Pan: pełnienia sprawiedliwości, umiłowania życzliwości, pokornego przebywania z twoim Bogiem"(Micheasz 6, 8). Te słowa w pełni dają się zastosować do życia św. Józefa: przecież on żył sprawiedliwością, kochał czule, kroczył pokornie po śladach swojego Boga. Starając się lepiej sprecyzować treść tego stwierdzenia, myślę, że można w zacytowanym wersecie biblijnym uchwycić niektóre konkretne wskazówki, ważne także dla naszego adwentu i dla naszego Bożego Narodzenia.

- a. Józef jest człowiekiem miłującym ciszę. I mówi mi: " Cisza jest najlepszym głosem Boga oraz najlepszym twoim sposobem komunikowania się z Nim!"
- b. Józef ma głębokie poczucie misji powierzonej mu przez Boga. I mówi mi: " Ty masz misję do spełnienia w rodzinie, w Kościele i w świecie. Pomyśl o twojej misji i poświęć dla niej najlepsze twoje siły."
- c. Józef prawdziwie ufa Bogu i Jego Słowu. I mówi mi: "Nie daj się przyciągnąć fałszywym syrenom, które proponują zwodnicze oczekiwania. Niech Słowo Boże będzie twoją siłą i radością!
- d. Józef jest zawsze gotowy do odwoływania się do woli Bożej bez odwracania się do tyłu, aby widzieć co czynią inni. I mówi mi: " Mierz swoją miłość swoją gotowością do posłuszeństwa i poświęcenia".

Przemyślenia i dzielenie się przemyśleniami

- Różnie jest przeżywane Boże Narodzenie: zgadzamy się z tym?
- Co powinniśmy konkretnie czynić, aby przeżywać w domu, w Kościele oraz z krewnymi i przyjaciółmi chrześcijańskie Boże Narodzenie bez pozbawiania się szczególnego uroku tego czasu i pięknych rzeczy, które niesie ze sobą (światła, muzyka, podarunki, życzenia itp.)?
- Podsuńmy jakąś małą, ale znaczącą inicjatywę...

Modlitwa końcowa

Przez wstawiennictwo Błogosławionej Dziewicy Maryi i św. Józefa, Jej małżonka, niech Pan nam błogosławi i nas strzeże. Niech sprawi, aby Jego oblicze jaśniało nad nami i niech nas obficie obdarzy swoją miłościerną miłością. Niech Jego błogosławieństwo sprawi, abyśmy dobrze zakończyli ten rok i mogli liczyć na potrzebne łaski, aby w pokoju z bliźnimi przeżyć rok następny.

PRACA znajduje szczególne miejsce w EWANGELII JEZUS PRACOWAŁ W WARSZTACIE SWOJEGO OJCA

Fragmenty z książki: Święty Józef i zbawienny charakter pracy

O. Tarcisio Stramare, OSJ

*„Jezus nie gardził pracą w warsztacie swojego ojca,
i chciał uświęcić pracę ludzką swoim Boskim potem”*

Pius XII

encyklika *Fulgens radiatur*

21.03.1947



Nigdy nie oddajemy się rozmyślaniom o Wcieleniu w sposób wystarczający.

„W ludzkim wzroście Jezusa „w mądrości, latach i łasce” znaczny udział miała cnota pracowitości, jako że „praca człowieka” „przekształca przyrodę” i czyni człowieka „w pewnym stopniu bardziej człowiekiem” (*Redemptoris custos*, nr 23).

Biorąc pod uwagę pracę w życiu człowieka i wpływ na jego przemianę, rozumie się, że „praca ludzka, a w szczególności praca fizyczna, znalazła szczególne miejsce w Ewangeliu. Wraz z człowieczeństwem Syna Bożego została ona przyjęta do tajemnicy Wcielenia i też w szczególny sposób została odkupiona. Józef dzięki pracy w warsztacie, przy którym wykonywał swój zawód razem z Jezusem, przybliżył ludzką pracę do tajemnicy Odkupienia” (*Redemptoris custos*, nr 22).



W rzeczywistości, przy Józefie, Jezus nie tylko nauczył się zawodu swojego ojca; On także współuczestniczył i przyswajał ten konkretny i ludzki wymiar, który charakteryzował świat pracy, czyli „stan cywilny, kategorię społeczną, kondycję ekonomiczną, doświadczenie zawodowe, środowisko rodzinne, ludzką edukację” (Paweł VI, przemówienie z 19 marca 1964 r.). Udział Jezusa w pracy przy Józefie miał więc dużo większy wydźwięk, niż jakakolwiek działalność wykonywana okazjonalnie przy boku drugiego człowieka. Chodzi o uległość, której znaczenie określa i definiuje całe życie Jezusa.

Kiedy Łukasz, po epizodzie przebywania Jezusa w świątyni, stwierdza, że On „poszedł z Nimi i wrócił do Nazaretu i był Im poddany” (2, 51), przez to sformułowanie nie rozumie jedynie zakończenia jakiegoś okresu życia ziemskiego Jezusa, przygotowującego Go do okresu misji publicznej.

Egzegeza „przy użyciu komputera” (dziś coraz bardziej w użytku) w poszukiwaniu ile razy w świętym tekście powtarza się jakieś słowo, aby później wyprowadzić jego znaczenie, mogłaby, na podstawie częstości jego użycia, nie docenić słowa: *hipotassómenos*, użytego przez Łukasza, w celu zdefiniowania całego ukrytego życia Jezusa. *Katechizm Kościoła katolickiego* interpretuje tekst w sposób nauczycielski: „W uległości Jezusa swojej matce i swojemu prawnemu ojcu realizuje się w sposób doskonały przestrzeganie czwartego przykazania. Taka uległość jest obrazem synowskiego posłuszeństwa swojemu Ojcu, który jest w niebie. Codzienna uległość Jezusa Józefowi i Maryi zapowiadała i antycypowała uległość z Wielkiego Czwartku: „... nie moja wola...” (Łk 22 42). Posłuszeństwo Jezusa w codzienności życia ukrytego wznowiło dzieło przywrócenia tego, co nieposłuszeństwo Adama zniszczyło” (nr 532).

Adhortacja apostolska *Redemptoris custos* kontynuuje tę samą linię wyjaśnienia, rozwijając temat „uległości” na płaszczyźnie historycznej. „Ta „uległość”, czyli posłuszeństwo Jezusa w domu nazaretańskim jest również rozumiana jako uczestniczenie w pracy Józefa. Ten, o którym mówiono, że jest „synem cieśli”, uczył się pracy od swego przybranego „ojca”. Jeżeli Rodzina z Nazaretu jest w porządku zbawienia i świętości przykładem i wzorem dla ludzkich rodzin, to podobnie i praca Jezusa przy boku Józefa-cieśli. W naszej epoce Kościół uwypakował to poprzez wspomnienie liturgiczne Józefa Rzemieślnika w dniu 1 maja” (nr 22). A więc, w porządku tej „uległości”, koniecznej w ekonomii zbawienia, obecność Józefa przy Jezusie nie jest tylko „dekoracyjna”.

W relacji do zbawczego charakteru pracy, Józef był *minister salutis* o podwójnym tytule. Pierwsze jest bardziej znane, gdyż ma na uwadze pracę, widzianą przez Jana Pawła II, jako wyraz miłości, pracę „poprzez którą Józef starał się zapewnić utrzymanie Rodzinie”. W tym znaczeniu zasługuje on ze strony Kościoła na pamięć w Ofierze eucharystycznej, obok pamięci o zawsze chwalebnej Dziewicy Maryi, ponieważ Józef „żywił Tego, którego wierni mieli spożywać jako Chleb życia wiecznego” (*Redemptoris custos*, nr 16; por. nr 6).

Dруге znaczenie, ściślej związane jest z pracą „podjętą” przez Jezusa, polega na tym, że właśnie „przez warsztat, przy którym pracował razem z Jezusem, przybliżył ludzką pracę do tajemnicy

Odkupienia”(Redemptoris custos, nr 22). Z tego stwierdzenia wynika w sposób wyraźny, że na bazie zasady „to, co jest przyjęte, jest odkupione”, Jezus osobiście chciał się poddać prawu pracy, aby „ją oczyścić i uświęcić”, posługując się w tym celu posłannictwem Józefa: „Ze swojej strony, Jezus „był Im poddany” (Łk 2, 51), z szacunkiem odpłacając za troskę swoich „Rodziców”. W ten sposób chciał uświęcić obowiązki rodziny i pracę, którą wykonywał przyJózefie”(Redemptoriscustos, nr 16). Jako że nie ma najmniejszej wątpliwości, że to jest czysta teologia, dziwi, że nie jest ona wprowadzona i doceniana w katechizmie i w szkolnych tekstach zajmujących się tajemnicą Wcielenia, do której bezpośrednio przynależy. To, co zostało powiedziane, dotyczy obecności św. Józefa w życiu Chrystusa, aspektu w sposób szczególny podkreślonego w adhortacji apostolskiej *Redemptoris custos*, całkowicie skupionej na tajemnicy Wcielenia.

Ale co powiedzieć o obecności św. Józefa w relacji do pracy, o ile dotyczy życia Kościoła? Innymi słowy, co mówi dziś chrześcijanom postać św. Józefa?

Pius XII, 1 maja 1955r. z racji dziesiątej rocznicy *Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Pracowników Włoskich* (ACLI), proponował św. Józefa jako patrona i wzór robotników, i ustanowił święto liturgiczne „św. Józefa Robotnika”. Jej ważność w tym szczególnym historycznym momencie jest podkreślona przez fakt, że 24 kwietnia 1956 r. dekret Kongregacji Obrządków zastąpił ją uroczystością św. Józefa, przydzielając jej podwójny rytuał pierwszej klasy. Zmiany miały miejsce w 1969 za czasów Pawła VI: 1 maja zostało zredukowane do „memoria ad libitum”.

Świętowanie dnia św. Józefa Robotnika wypływa ze świadomości, cały czas aktualnej, że nikt spośród ludzi (po Maryi) nie był tak blisko rąk, umysłu, woli, serca Jezusa, jak św. Józef. Jakże dobrze stwierdził Pius XII, że św. Józef był tym, w życiu którego najbardziej działał duch Ewangelii. Jeżeli istotnie ten duch z serca Człowieka-Boga dopływa do wszystkich ludzi, „jest przecież pewne, że żaden robotnik nigdy nie był tak nim dokładnie i dogłębnie przeniknięty, jak ojciec prawny Jezusa, który żył z nim w ścisłej wspólnocie i zażyłości w rodzinie i w pracy”. Stąd też to trwałe zaproszenie tego samego papieża skierowane do robotników: „Jeżeli chcecie być bliscy Chrystusowi, „Ite ad Joseph” (Rdz 41, 45). Idźcie do Józefa! Pokorny rzemieślnik z Nazaretu nie tylko uosabia przy Bogu i świętym Kościele pracownika fizycznego, ale też jest zawsze przezornym stróżem was i waszych rodzin”.





DOM W NAZARECIE SZKOŁA MODLITWY

Benedykt XVI

Dzisiejsze spotkanie odbywa się w atmosferze Bożego Narodzenia, którą przenika wewnętrzna radość z narodzin Zbawiciela. Celebrowaliśmy tę tajemnicę parę dni temu, a jej echo rozbrzmiewa w liturgii tych dni. Jest to tajemnica światła, którą ludzie we wszystkich epokach przeżywają na nowo w wierze i modlitwie. Właśnie dzięki modlitwie stajemy się zdolni do tego, by zbliżyć się do Boga w sposób zażyły i głęboki. Dlatego biorąc pod uwagę temat moich katechez, wygłaszanych w tym okresie, którym jest modlitwa, pragnę dzisiaj zachęcić was do refleksji nad tym, jakie miejsce zajmuje modlitwa w życiu Świętej Rodziny z Nazaretu. Dom w Nazarecie jest bowiem szkołą modlitwy, gdzie można nauczyć się słuchać, medytować, roztrząsać głębokie znaczenie objawienia się Syna Bożego, biorąc przykład z Maryi, Józefa i Jezusa.



Pamiętne przemówienie wygłosił podczas wizyty w Nazarecie sługa Boży Paweł VI. Papież powiedział, że ucząc się od Świętej Rodziny, «pojmujemy, dlaczego potrzebujemy duchowej dyscypliny, jeśli chcemy postępować zgodnie z nauką Ewangelii i stać się uczniami Chrystusa». Dodał także: «Przed wszystkim uczy nas ona milczenia. O, gdyby mogło się w nas odrodzić poszanowanie

milczenia, ów stan ducha godny podziwu i niezbędny, teraz gdy burzliwe i niepokojne życie w naszych czasach ogłusza nas swoim zgiełkiem, hałasem i wrzawą. O, milczenie w Nazarecie, naucz nas wytrwałości w dobrym myśleniu, skupienia na życiu wewnętrznym, gotowości do słuchania tajemniczych podszeptów Boga i wskazań prawdziwych nauczycieli» (Przemówienie w Nazarecie, 5 stycznia 1964 r.).

Możemy wiele się dowiedzieć o modlitwie i więzi z Bogiem Świętej Rodziny na podstawie ewangelicznych opowiadań o dzieciństwie Jezusa. Możemy zacząć od epizodu przedstawienia Jezusa w świątyni. Św. Łukasz opowiada, że Maryja i Józef, «gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby przedstawić Panu» (2, 22). Jak każda żydowska rodzina zachowująca Prawo Mojżeszowe rodzice Jezusa udają się do świątyni, by poświęcić pierworodnego Bogu i złożyć ofiarę. Pragnąc dochować wierności przepisom Prawa, wyruszają z Betlejem i podążają do Jerozolimy z Jezusem, który ma zaledwie czterdzieści dni; zamiast jednorocznego jagnięcia składają ofiarę prostych rodzin, czyli dwa gołębce. Celem pielgrzymki Świętej Rodziny jest wyrażenie wiary, ofiarowanie darów, symbolizujących modlitwę, i spotkanie z Panem, którego Maryja i Józef widzą w swoim Synu Jezusie.

Niedoścignionym wzorem kontemplacji Chrystusa jest Maryja. Oblicze Syna należy do Niej ze szczególnej racji, bo to w Jej łonie On się ukształtował i od Niej wziął ludzkie podobieństwo. Nikt nie poświęcił się kontemplacji Jezusa z taką wytrwałością jak Maryja. Oczy Jej serca skupiają się na Nim już w momencie zwiastowania, kiedy Go poczyňa za sprawą Ducha Świętego; w następnych miesiącach coraz bardziej odczuwa Jego obecność, aż do dnia narodzin, kiedy Jej oczy mogą z macierzyńską czułością wpatrywać się w twarz Syna, kiedy owija Go w pieluszki i kładzie w żłobie. Wspomnienia o Jezusie, utrwalone w Jej umyśle i sercu, naznaczyły każdy moment egzystencji Maryi. Żyje Ona wpatrując się w Chrystusa i bardzo sobie ceni każde Jego słowo. Św. Łukasz mówi: «Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu» (Łk 2, 19), opisując w ten sposób postawę Maryi w obliczu tajemnicy wcielenia, a ta postawa zdominuje całą Jej egzystencję: zachowywanie spraw i rozważanie ich w sercu. Łukasz jest Ewangelistą, który pozwala nam poznać serce Maryi, Jej wiarę (por. 1, 45), Jej nadzieję i posłuszeństwo (por. 1, 38), a zwłaszcza Jej życie wewnętrzne i modlitwę (por. 1, 46-56), Jej wolne przyłgnięcie do Chrystusa (por. 1, 55). Wszystko to ma źródło w darze Ducha Świętego, który na Nią zstępuje (por. 1, 35), tak jak zstąpi na apostołów, zgodnie z obietnicą Chrystusa (por. Dz 1, 8). Ten obraz Maryi, który kreśli św. Łukasz, przedstawia Matkę Bożą jako wzór każdego wierzącego, który zachowuje i konfrontuje słowa i czyny Jezusa, a konfrontacja ta jest zawsze pogłębieniem poznania Jezusa. Za błogosławionym papieżem Janem Pawłem II (por. list apost. *Rosarium Virginis Mariae*) możemy powiedzieć, że wzorem modlitwy różańcowej jest właśnie Maryja, ponieważ modlitwa ta polega na kontemplowaniu tajemnic Chrystusa w duchowej jedności z Matką Pana. Zdolność Maryi do życia Bożym spojrzeniem jest, że tak powiem, zaraźliwa. Pierwszą osobą, która tego doświadczyła, jest św. Józef. Jego pokorna i szczerza miłość do narzeczonej i decyzja o tym, by związać swoje życie z życiem Maryi, pociągnęła i wprowadziła również jego, który był «człowiekiem sprawiedliwym» (Mt 1, 19), do szczególnej zażyłości z Bogiem. Z Maryją, a potem zwłaszcza z Jezusem zaczął on bowiem w nowy sposób odnosić się do Boga, przyjmować Go w swoim życiu, włączać się w Jego plan

zbawienia, wypełniając Jego wolę. Z ufnością zastosował się do polecenia anioła — «nie bój się wziąć do siebie Maryi» (Mt 1, 20) — wziął Maryję do siebie i podzielił z Nią życie; naprawdę oddał się całkowicie Maryi i Jezusowi, co pozwoliło mu dać doskonałą odpowiedź na otrzymane powołanie. W Ewangelii, jak widzimy, nie zachowało się ani jedno słowo Józefa: jego obecność jest milcząca, ale wierna, stała i wypełniona pracą. Możemy sobie wyobrazić, że on również, podobnie jak jego małżonka i w wewnętrznej harmonii z nią, w latach dzieciństwa i dorastania Jezusa żył rozkoszując się, że tak powiem, Jego obecnością w rodzinie. Józef wypełnił całkowicie i pod każdym względem swoją funkcję ojca. Na pewno wychowywał Jezusa do modlitwy, razem z Maryją. On w szczególności w szabat brał Go ze sobą do synagogi na nabożeństwo, jak też do Jerozolimy na wielkie święta ludu Izraela. Józef, zgodnie z żydowską tradycją, prowadził zapewne domową modlitwę, zarówno codzienną — rano, wieczorem, przy posiłkach — jak też z okazji głównych świąt religijnych. I tak Jezus, w rytmie dni, które spędził w Nazarecie, między prostym domem i warsztatem Józefa, nauczył się przeplatać modlitwą pracę oraz ofiarowywać Bogu również trud, którego wymaga zarabianie na chleb dla rodziny.

I na koniec jeszcze jeden epizod, w którym Świętą Rodzinę gromadzi modlitwa. Czytaliśmy, że mając dwanaście lat, Jezus udał się z rodzicami do świątyni jerozolimskiej. Epizod ten miał miejsce podczas pielgrzymki, jak podkreśla św. Łukasz: «Rodzice Jego chodzili co roku do Jeruzalem na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym» (2, 41-42). Pielgrzymka jest wyrazem religijności, wyrasta z modlitwy i jednocześnie do niej pobudza. Tutaj mowa jest o pielgrzymce paschalnej, i Ewangelista zwraca naszą uwagę na fakt, że rodzina Jezusa odbywa ją co roku, by uczestniczyć w uroczystościach w Świętym Mieście. Rodzina żydowska, podobnie jak chrześcijańska, modli się w domowym zaciszu, ale modli się



także razem ze wspólnotą, uznając, że należy do wędrującego ludu Bożego, i pielgrzymka to właśnie wyraża, że lud Boży jest w drodze. Pascha jest centrum i szczytem tego wszystkiego i obejmuje wymiar rodzinny, a także wymiar kultu liturgicznego i publicznego. Opis epizodu, którego bohaterem jest dwunastoletni Jezus, zawiera także Jego pierwsze słowa: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» (2, 49). Po trzech dniach poszukiwań rodzice odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział wśród nauczycieli, przysłuchiwał się im i zadawał pytania (por. 2, 49). Na pytanie, dlaczego to uczynił ojcu i matce, odpowiada, że zrobił tylko to, co musi robić Syn, czyli być u Ojca. Wskazuje tym samym, kto jest Jego prawdziwym Ojcem, gdzie jest Jego prawdziwy dom, że w tym, co zrobił, nie ma nic dziwnego, nie było to nieposłuszeństwo. Został tam, gdzie musi być

Syn, czyli u Ojca, i podkreślił, kto jest Jego Ojcem. W tej odpowiedzi główny nacisk został położony na słowo «Ojciec», co prowadzi do tajemnicy chrystologicznej. Słowo to otwiera zatem tajemnicę, jest kluczem do tajemnicy Chrystusa, który jest Synem, i do tajemnicy nas, chrześcijan, którzy jesteśmy synami w Synu. Jednocześnie Jezus uczy nas, jak być synami właśnie poprzez obcowanie z Ojcem w modlitwie. Tajemnica chrystologiczna, tajemnica egzystencji chrześcijańskiej jest wewnątrznie powiązana z modlitwą, oparta na niej. Jezus nauczył później swoich uczniów modlić się, mówiąc: kiedy się modlicie, mówcie: «Ojcze». I, naturalnie, nie mówcie tego tylko słowami, ale całym waszym życiem, uczcie się coraz lepiej mówić waszym życiem «Ojcze»; w ten sposób będziecie prawdziwymi synami w Synu, prawdziwymi chrześcijanami.

Tutaj, kiedy Jezus jeszcze w pełni dzieli życie Rodziny z Nazaretu, ważne jest, by zwrócić uwagę na oddźwięk, jaki mogło wywołać w sercach Maryi i Józefa słowo «Ojciec», które usłyszeli z ust Jezusa, oraz objawienie, podkreślenie, kto jest Ojcem, a także to, że to słowo padło z Jego ust ze świadomością Jednorodzonego Syna, który właśnie dlatego został trzy dni w świątyni, która jest «domem Ojca». Możemy sobie wyobrazić, że życie Świętej Rodziny od tego momentu jeszcze bardziej przepełniała modlitwa, bo z serca Jezusa, gdy był chłopcem — a potem dorastającym młodzieńcem — nieustannie promieniowało i znajdowało odzwierciedlenie w sercach Maryi i Józefa owo głębokie poczucie więzi z Bogiem Ojcem. Ten epizod ukazuje nam prawdziwą sytuację, atmosferę przebywania z Ojcem. Rodzina z Nazaretu jest więc pierwszym wzorem Kościoła, w którym dzięki obecności Jezusa i Jego pośrednictwu wszyscy żyją w synowskiej więzi z Bogiem Ojcem, co przemienia również więzi między ludźmi.

Drodzy przyjaciele, ze względu na te różne aspekty, które krótko przedstawiłem w świetle Ewangelii, Święta Rodzina jest ikoną kościoła domowego, powołanego do wspólnej modlitwy. Rodzina jest kościołem domowym i musi być pierwszą szkołą modlitwy. W rodzinie dzieci od najmłodszych lat mogą uczyć się zmysłu Boga, dzięki nauce i przykładowi rodziców; mogą żyć w atmosferze nacechowanej obecnością Boga. Wychowanie autentycznie chrześcijańskie nie może pomijać doświadczenia modlitwy. Jeśli dziecko nie nauczy się modlitwy w rodzinie, później trudno będzie tę lukę zapisać. Dlatego chcę was zachęcić do odkrycia na nowo, jak pięknie jest modlić się razem jako rodzina, ucząc się od Świętej Rodziny z Nazaretu, i rzeczywiście stawać się jednym sercem i jedną duszą, prawdziwą rodziną. Dziękuję.

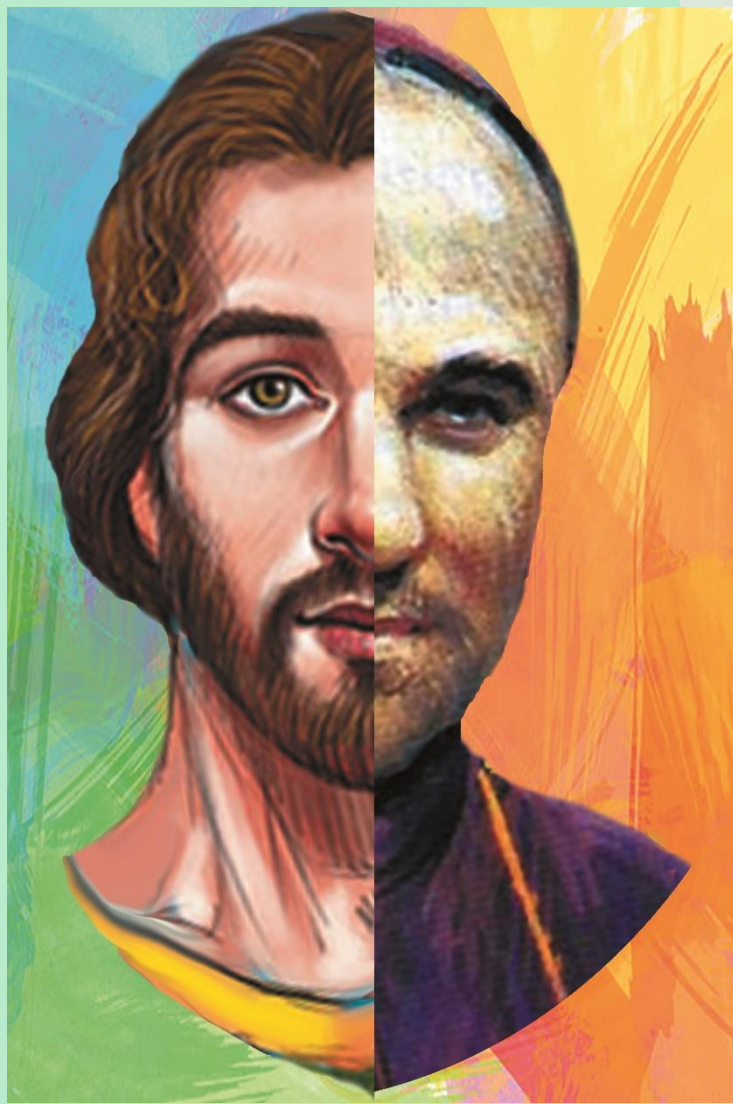




ŚW. JÓZEF & ŚW. JÓZEF MARELLO

O. Paolo Re, OSJ

Nasz św. Założyciel nie podał nam drogowskazu, który byłby obcy jego życiu wewnętrznemu, ale taki, który jak najgłębiej bliski jest jego sercu. Kiedy uczył pierwszych braci cnót właściwych św. Józefowi. Nie czynił nic innego, tylko naśladowało i jego życie duchowe. Przekazywał to, kim św. Józef był i to, czym on żył.



Ma rację ksiądz Cortona, pierwszy uczeń Założyciela, pisząc: "Skupienie św. Józefa wprowadzało do duszy Marelllo trwały pokój i opanowanie, które prowadziły wszystkie jego imponderabilia do najbardziej doskonałej harmonii. Wielki patriarcha nigdy nie był ani przygnębiony, ani smutny, ani zniechęcony przez cierpienia, ani też zbyt uniesiony przez radość". Naśladowanie i stawianie sobie za cel życie św. Józefa, było czymś łatwym dla pierwszych braci, bo podziwiali w Założycielu te same cnoty, które on sam przypisywał św. Józefowi.

Cechy charakterystyczne duchowości naszej rodziny zakonnej mogą się wypełnić w powierzeniu się Bożej opatrności i naśladowaniu św. Józefa, który żył ciągłym wsłuchiowaniem się w Słowo Boga i życiem

ukrytym w zażyłości z Jezusem. Te cnoty miały w św. Józefie Marellu własną specyfikę i silny akcent, ponieważ były przeżyte w szkole Maryi i Józefa, w stylu cnót domu z Nazaretu. Są to cnoty, które także i my mamy praktykować w szkole św. Józefa, jako ojca i mistrza, jeżeli chcemy być wierni naszej tożsamości.

Dla naszego Założyciela oddawanie czci św. Józefowi było czymś więcej niż tylko oddawaniem hołdu: było stylem życia, sylwetką duchową. Żył nabożeństwem do św. Józefa, i w pełni ścisłą relacją z nim, co wzbudza wielki podziw. Tego nie znajdujemy u żadnego innego świętego, nawet u św. Teresy z Avila, która jest uważana za największą czcicielkę św. Józefa. Ona „miłuje” św. Józefa, ale nie naśladuje jego życia.

Pomyślmy o słowach św. Józefa Marelloroztrzygającym, krótkim i zdecydowanym: *„Powiedzmy więc naszemu wielkiemu patriarsze: Oto my wszyscy dla ciebie, a ty bądź wszystkim dla nas”* (List 237w: Św. Józef Marell, Zbiór listów, S. Dalmaso, A. Santiago, G. Miglietta, Acqui Terme (AL) 2010, s. 594). Jasno i otwarcie, bez ogródek: *wszyscy dla ciebie, a ty wszystkim dla nas*.

Ten przykład józeficki zawsze był zachowany i dobrze zakorzeniony w naszym Zgromadzeniu. Naszym zadaniem jest bronić tego wzoru, co więcej, uczynić go wyraźną i skuteczną pomocą w życiu, zarówno osobistym - jak i wspólnotowym, oraz naszej obecności w Kościele. Z tej całościowej żywej relacji św. Józefa Marell z opiekunem Zbawiciela zrodził się inny aspekt jego nabożeństwa: synowska zażyłość z nim i niewzruszona wiara, którą pokładał we wszystkich momentach swojego życia i Zgromadzenia. Pomyślmy o zawołaniu: *„Ty, o Józefie, wskazuj nam drogę, podtrzymuj nas na każdym kroku, prowadź nas tam, gdzie Boża opatrzność chce, abyśmy doszli”* (tamże).

Więc „pilotem”, który wyznacza nam drogę, jest św. Józef. Ale dla tych, którzy potrzebują wsparcia, którzy nie dają rady, jest też tym, który podtrzymuje, daje siłę innym. I tak każdego dnia, a nawet w każdej chwili. Jest tak pewnym przewodnikiem, że zaprowadzi do celu wyznaczonego przez Opatrzność.

Św. Józef był dla św. Józefa Marell *przewodnikiem i mistrzem życia duchowego, niezrównanym wzorem cnót wewnętrznych i ukrytych*. Założyciel dodawał nawet wzruszające określenia: *„nasz dobry tatuś”, „pierwszy na ziemi troszczący się o sprawy Jezusa”*.

Św. Józef Marell – pewny przewodnik. Widział życie duchowe jako drogę, to jest ciągle kroczenie i wzrastanie w celu realizowania *„planu duchowego, który Pan nam wyznaczył”*. (Nauczanie. Porady duchowe i homilie zebrane przez Bice Graglia i s. Albertynę Fasolis, w *Studia Marelliańskie* 9 [2017], s. 282).

Oczywistym jest, że dla naszego Założyciela w najwyższym stopniu przewodnikiem był Duch Święty, któremu on się podporządkowywał z wyjątkową uległością: *„Nie powinniśmy uruchamiać języka, serca, rąk bez wcześniejszego skonsultowania się z Duchem Świętym”* (tamże, s. 146).

Ale z Duchem Świętym ukazuje Józefa jako wzór wierności Duchowi, który przenika całe jego życie duchowe, jego myśli, jego działalność i jego styl życia. Św. Józef staje się inspirującym motywem wszystkiego: „*Każdy bierze własne natchnienia od swojego wzorca św. Józefa, który był pierwszym troszczącym się o sprawy Jezusa.....*” (List 83, s. 275).

W czym św. Józef staje się pewnym przewodnikiem dla naszego Założyciela? Naprawdę we wszystkim, ze względu na zasadę całości przez niego przyjętą. Ale analizując widziałbym szczególnie trzy zakresy: 1) przewodnik w relacjach z Jezusem; 2) przewodnik w życiu duchowym (lub zakonnym); 3) przewodnik w życiu apostołskim.

1. Przewodnik w relacjach z Jezusem

Mniej niż rok przed swoimi święceniami kapłańskimi św. Józef Marello pisał w liście w sposób zadziwiająco rewelacyjny: „*O chwalebny patriarcho św. Józefie, nie zapominaj o nas. Ty, który po błogosławionej Dziewicy pierwszy uściskałeś Zbawiciela Jezusa, bądź dla nas przykładem w naszej posłudze, która jak twoja, jest posługą bezpośredniej relacji z Boskim Słowem. Ty nas uczysz, opiekujesz się nami i czynisz nas godnymi członkami Rodziny Świętej*” (List 37, w Zbiorze listów, s. 157). Marello, wyświęcony 19 września 1868, pisze te słowa do przyjaciela ks. Józefa Riccio w połowie marca 1869, to jest sześć miesięcy później. Te słowa są odzwierciedleniem całego ducha jego nabożeństwa do św. Józefa. Tutaj, bracia, zatrzymamy się na moment, aby rozważyć wielkość serca św. Józefa pod kątem tej bliskiej relacji z Jezusem, relacji, która jest wspólnotą życia, dzieleniem się zamiarami, wymianą wysublimowanych uczuć i okazywaniem miłości. Św. Józef Marello zauważa wszystkie te sprawy w pierwszych miesiącach kapłaństwa, rozumiejąc dobrze, że dla stanu duchownego musi przeżywać także *wieź pasterską bliskiej relacji ze Słowem Boga*. Tak rozumiał życie kapłańskie Józef we własnej misji: *posługa bliskiej relacji z Jezusem*.

Dziś z perspektywy więcej niż stu lat to nauczanie i to zaproszenie do przeżycia w ten sposób naszego kapłaństwa jest skierowane do każdego oblata św. Józefa, kapłana lub brata.

2. Przewodnik w życiu zakonnym

Św. Założyciel wybierał, dziesięć lat później (został wyświęcony na kapłana w 1868 r., a w 1878 w wieku 34 lat został założycielem), dla siebie i dla swoich synów, wzór życia zakonnego: „*posługa Bogu na wzór św. Józefa*.” Wyrażał się tak: „*Polecajmy się chwalebnemu św. Józefowi, przewodnikowi i mistrzowi życia duchowego, niezrównanemu wzorcowi życia wewnętrznego*.”

Ale jeżeli chcemy, znajdujemy w jego wyrażeniach wyraźny akcent wartości własnych ślubów zakonnych. **Odnośnie czystości**, w liście 254 pisząc do ks. Cortony, zapraszał braci, aby nauczyli się *mowy świętych*; aby, nie stracili *czystości życia*; aby, nie zaniedbali *uczynków miłosierdzia i dobrych zwyczajów*”. Czystość - jako przejrzystość myśli, słów, niwinność życia. **Co do ubóstwa**, przywoływał wiele i to wiele razy ascezę św. Józefa, także w drobnych rzeczach, którym przypisujemy niewielkie znaczenie, takie jak przygotowanie figury św. Józefa, jak przygotowanie kapliczki. W pismach św. Józefa Marello wypowiedzi na temat

ascezy jest wiele. **Oдноśnie posłuszeństwa** - akcentuje te śluby –podkreślając ich wielkości, a zarazem pisze o bojaźni i smutku, że słowa te będą pominięte. Jest to lęk ojca, który widzi upadek niektórych synów: „Ach, posłuszeństwo (nie to, które chce od czasu do czasu widzieć troszeczkę swoją korzyść, ale to, które nazywamy ślepe) ileż łask sprowadza z nieba.... Martwimy się, że niemało braci pozwoliło zeschnąć kielkom tej cnoty, którą św. Józef chciał dobrze zakorzenić w ich sercach; ubolewamy nad ich stanem życiowym i uczynimy ją przedmiotem medytacji dla nas.” (List 263 s. 646).

I zalecał naśladowanie św. Józefa w „**cnotach zwyczajnych i powszechnych**” pisząc: „On poświęcił się całkowicie pracy i zajęciom zewnętrznym, aby utrzymać Rodzinę Świętą, a więc mógł modlić się mało [.....]. On praktykował cnoty skromne i ukryte, zawsze łagodny, spokojny i pogodny także pośród obowiązków zewnętrznych; doskonale dostosowanie się do woli Bożej [.....]. Uczmy się także i my od tego pięknego wzoru być całkowicie oddanymi woli Bożej, pewni, że Bóg umożliwi nam te rzeczy dla większego dobra naszej duszy” (Nauczanie. Porady duchowe i homilie, s. 62).

3. Przewodnik w działalności apostoelskiej

Św. Józef Marello widzi opiekuna Zbawiciela włączonego głęboko i realnie wtajemnicę i w historię zbawienia : „On był pierwszym na ziemi, który troszczył się o sprawy Jezusa, był tym, który opiekował się Nim w wieku dziecięcym, strzegł Go w wieku młodzieńczym i był Mu za ojca w pierwszych trzydziestu latach Jego życia na ziemi” (List 83, w Zbiorze listów, s. 275)

Kościół, aby przeciwstawić się swoim wrogom (antyklerykałom, liberałom, maso- nom itd.) zaczyna odnowę znaczenia postaci św. Józefa poprzez uroczyste ogłoszenie go patronem Kościoła powszechnego przez Piusa IX. Każdy Kościół partykularny ma swojego patrona zgodnie z tradycją. Ale Kościół w swej całości i uniwersalności ma swojego patrona, św. Józefa.

Św. Józef Marello, jeszcze bardzo młody (po czterech latach od pierwszej Mszy Św.) w 1872 decyduje się założyć dla świeckich Towarzystwo św. Józefa, „promotora spraw Jezusa” (zobacz szkic w liście 83 do kanonika Jana Ceruti), aby rozpocząć w diecezji apostolstwo życia i świadectwa chrześcijańskiego. Pan „zawoła” go do rozpoczęcia w imię św. Józefa fundacji zgromadzenia, która jest pod inspiracją i wzorem wielkiego patriarchy. Będzie miało dwa wyraźne aspekty: życie wewnętrzne i życie apostoelskie. Znaczenie tych aspektów to inaczej: „Bądźcie kartuzami w domu i apostołami pozadomem”. To sformułowanie jest esencją naśladowania ducha i życia św. Józefa: święty, który kontempluje tajemnice Boga: wcielenia i odkupienia (nadasz Mu imię Jezus, ponieważ zbawi swój lud od ich grzechów”) i że działa, aby chronić, bronić, przygotować do misji syna Jezusa.

Zapytajmy się teraz, czy wszystko powyższe jest naprawdę realizowane w życiu Zgromadzenia, w naszych prowincjach i w naszym życiu osobistym? Jest to pytanie zobowiązujące, na które jesteśmy wezwani odpowiedzieć.



“ET VOCAVIT AD SE EOS... UT ESSENT CUM ILLO ET UT MITTERET EOS PRAEDICARE”

Międzyprowincjalny Teologiczny Studentat OSJ

Przemyślenia z racji przygotowań do XVII Kapituły Generalnej

Także my, seminarzyści Międzyprowincjalnego Włoskiego Studentatu Teologicznego, do którego w tym roku dołączyło dwóch studentów pochodzących z Indii, chcieliśmy włączyć się do przygotowań do XVII Kapituły Generalnej, nie tylko duchowo, ale także przez tę refleksję na tematy i pomoce przedstawione w zarysach programowych zgodnie z prośbą przełożonego generalnego w listach przesłanych wszystkim współbraciom Zgromadzenia.

Temat "*Et vocavit ad se eos ...ut essent cum illo et ut mitteret eos praedicare*" zafascynował nas, młodych w formacji, jako mocne i konieczne wezwanie do przemyślenia i zweryfikowania naszego powołania, jakości drogi formacyjnej, którą odbywamy, wymiaru duchowego naszego bycia zakonnikami oblatami, nas marzących z nadzieją o przyszłości życia w braterskiej wspólnotcie, w której znajdziemy czas na modlitwę i w której będziemy czuli się jak w rodzinie.

Wyrażenie "*et vocavit ad se eos, ut essent cum illo et ut mitteret eos praedicare*" zaprowadziła nas, jako studentów do refleksji nad słowem "*mitteret*". Studiując teologię misyjną widzieliśmy jak od wyrażenia "*mittere*" pochodzi pojęcie misji czyli bycie posłanym do określonego zadania przez osobę, której podlegamy. A więc, w tym nowotestamentowym obrazie Jezusa, który powołuje uczniów, "*aby byli z Nim i, aby posłać ich do*



głoszenia nauki", dostrzegamy ikonę Kościoła misyjnego, który rodzi się właśnie z tego zażyłego związku z Jezusem Chrystusem, który przekazuje swoim uczniom tę samą zbawczą misję otrzymaną od Ojca. W ten scenariusz włącza się nasze Zgromadzenie, które chce głosić Ewangelię o królestwie Bożym w optyce konsekracji, ścisłego zjednoczenia z Jezusem, świadome, że owoc jego głoszenia pochodzi dokładnie z tej "zażyłej relacji ze słowem Bożym" a nie tylko z własnych ludzkich umiejętności.

I tak weszliśmy w specyfikę tematu.

a. " *Et vocavit ad se eos* ". Każdy z nas przeżył emocjonalnie historię swojego powołania przez narodzenie, wzrastanie, stawanie się, poprzez swoje kryzysy i związane z tym rozwiązania, wzrost pomiędzy tysiącem znaków, którymi Bóg się posługuje, aby nam pokazać swoją wolę. I tak to spostrzegliśmy się, że nasze powołanie było prowadzone i "wyrabiane" przez kapłanów oblatów, którzy pełnili posługę duszpasterską w parafii i w oratorium lub obok formatorów w seminarium.

Dzisiaj jesteśmy już zakonnikami i z większą odpowiedzialnością możemy powiedzieć dobitnie, że nasze **oblatkie powołanie** wzmacnia się i konkretyzuje się coraz bardziej gdy za każdym razem mówimy nasze "tak" podczas odnawiania naszej konsekracji. Jesteśmy przekonani, że Pan powołał nas do bycia oblatami i jest to plan, który Bóg miał zawsze dla nas i w konsekwencji jak nie kochać i nie żyć tą rzeczywistością?!

Ktoś stwierdził, że dzisiaj nie widziałby się poza Zgromadzeniem!!!!

Jesteśmy oblatami

W wyrażeniu " *Et vocavit ad se eos* " widzimy w pełni zrealizowane pragnienie naszego Założyciela, który pragnął założyć Zgromadzenie na fundamencie teologicznym i chrystologicznym. *"Prawie nikt nie myśli o praktykowaniu rad ewangelicznych.... Nowicjaty zakonów są prawie puste.dokładajmy starań, aby pomóc...wspieranie życia najbardziej doskonałemu". (L 107 przedtem 94)*

Odnosnie określenia **oblat** św. Józefa, **ks. Cortona** miał zwyczaj mówić: " *imię Oblatów św. Józefa było nadane przez naszego najukochańszego Założyciela i zawiera program życia, który muszą*



realizować członkowie Zgromadzenia." On tego imienia bronił i uczynił z niego problem wierności myśli Założyciela kiedy to niektórzy współbracia, na rewizji konstytucji z 1922, złożyli prośbę "de nomine emendando".

Oдноśnie tej sprawy Marelllo pisał: "Kochajmy Boga ze wszystkich naszych sił, używając wszystkich naszych umiejętności wewnętrznych i zewnętrznych, i całą energię w Jego służbie, i talenty, które nam dał: modląc się i pracując, czyniąc wszystko dla Niego, pokazując zatroskanie nie o nasze wygody i przyjemności, ale o służbę, chwałę i wolę Bożą, krótko mówiąc **czyniąc z nas samych całkowite wyrzeczenie, pełne poświęcenie, stałe ofiarowanie Panu.** (kazanie w Milliavacca, 24.08. 1884).

Oblatem św. Józefa, w pełnym tego słowa znaczeniu, jest ten, który się poświęca, składa w ofierze na sposób bezwzględny, całkowity i stały. Poza tym naszym zadaniem jest życie we wspólnocie "**jako konsekrowani oblaci**"...., którzy ciągle się ofiarują Bogu, dążąc do doskonałości..." i świadczyć radość wspólnoty, naśladując św. Józefa, aby stać się prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa. Jeżeli papież Franciszek w adhortacji apostołskiej Evangelii Gaudium w n. 98 pisze "..... proszę wszystkich chrześcijan o świadectwo braterskiej komunii, aby stała się przyciągająca i wyraźna...", tym bardziej my powinniśmy je okazywać jako powołani przez Pana, aby być zakonnikami.

b. " Ut essent cum illo"

„Panie, miłuję dom, w którym mieszkasz, i miejsce, gdzie przebywa Twoja chwała. Nie dołączaj mej duszy do grzeszników życia mego do ludzi pragnących krwi”(Ps 26, 8-9)

Tym wezwaniem rozpoczęliśmy refleksję "**aby być z Nim**", temat, który prowadzi nas do rozważenia centralności Chrystusa, fundamentu i początku naszego życia duchowego konsekrowanych studentów zakonników.

Przypomnieliśmy jak *konsekracja*, fundament życia zakonnego stawia stworzenie w nowym położeniu: *wyłącznej przynależności do Boga*, który poprzez drogę doskonalenia, urzeczywistnia w nas świętość."..ci, którzy składają śluby zakonne, niech przede wszystkim szukają i kochają Boga, który nas ukochał jako pierwszych (J 4,10), i niech we wszystkich okolicznościach starają się ożywiać życie ukryte z Chrystusem w Bogu (Kol 3,3)".

W jednej z ostatnich cotygodniowych "lectio divina", rozważaliśmy we wspólnocie fragment z Mt 7,19:"Przemienienie". Ten epizod *naznacza moment decydujący w misji Jezusa*, który przygotowuje apostołów do dramatu krzyża i przewiduje chwałę zmartwychwstania...*Jezus wziął ze sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i... przemienił się wobec nich;... Wtedy Piotr zwrócił się do Jezusa: " Panie, dobrze, że tutaj jesteśmy..."*

My, którzy zostaliśmy powołani, powinniśmy żyć tym doświadczeniem i z Piotrem wykrzyknąć: " Panie, dobrze, że tutaj jesteśmy" i z apostołem: " Dla mnie bowiem żyć to Chrystus!" (Flp1 21)

Godne uwagi jest też zastanowić się nad J 15, 19, gdzie Jezus w wieczornej rozmowie z Piotrem nie pyta go, czy jest dobry, czy potrafi zaangażować także innych, czy potrafi dokonywać wielkich rzeczy, czy może pochwalić się rezultatami. Jedynym pytaniem, które stawia mu w sposób precyzyjny jest: "Szymonie, synu Jana, czy ty mnie kochasz"? To samo pytanie "Czy mnie kochasz więcej niż oni" - chcielibyśmy je usłyszeć skierowane do nas. To pytanie pozwala nam odkrywać naszą zakonną konsekrację, słyszaną niejednokrotnie w czasie popołudniowej nauki, kiedy pyta nas, żeby pozostać wiernym powołaniu, mimo trudności i obaw.

Już tyle razy z rzędu stawialiśmy sobie pytanie, ile to czasu, jak wiele pracy, ile zainteresowania wkładamy w pielęgnowanie relacji z Panem i z naszą wspólnotą! Niestety często jesteśmy ofiarami aktywizmu: szkoła, nauka, różne obowiązki... Ale na szczęście mamy program formacyjny, który pomaga nam troszczyć się o naszą zażyłość z Bogiem poprzez modlitwę, czerpiąc nie tylko z pobożnych praktyk chrześcijańskich, ale z bogatej duchowości przekazanej przez naszego Założyciela.

Nasza duchowość

Jako seminarzyści oblaci musimy odczuwać potrzebę związania się z Panem w sposób żywy i rozmiłowany. Ta relacja musi sprawiać, że co jakiś czas zatrzymamy się, aby po- patrzeć na Pana i pozwolić, aby Pan patrzył na nas. Jakaż to piękna "modlitwa spojrzenia" wieśniaka, który z prostotą i mądrością mówi: *"Księżę proboszczu ja patrzę na Niego, a On patrzy na mnie!"*, a którą przytacza św. proboszcz z Ars.

Nasz Założyciel zachęca nas do tego, aby być "kartuzami w domu" i nakłania nas do troski o wyższą jakość naszego duchowego życia oblackiego. I w sposób szczególny poleca nas wyjątkowemu mistrzowi: św. Józefowi, małżonkowi Maryi, ojcu Jezusa. Marek był jego czcicielem od młodego wieku. Jako kleryk często go wzywał; zaraz po święceniach obrał go jako wzór w posłudze kapłańskiej; zakłada Zgromadzenie polecając je jego ojcowskiej opiece. Miłość jaką żywił do Józefa wypełniała większą część jego życia modlitewnego i ubogaciła jego apostołat. Jego często powtarzaną maksymą były słowa: *"Całkowita zgodność z wolą Bożą: oto wielka pomoc w drodze do doskonałości"*.

Matka Boska wraz ze św. Józefem jest obecna w dziełach i życiu Marek jako główna postać. Czuła miłość do Maryi Dziewicy jest cechą charakterystyczną naszej duchowości. Stała idea jest taka: Matka Boga jest także naszą matką. Jego zaufanie do Maryi jest wzruszające: *"otworzymy nasze serce i rzućmy się z czułym zaufaniem w ramiona Maryi. Ona nas nie opuści"*. Jak to możemy zauważyć znajdujemy się naprzeciw bardzo głębokiego dziedzictwa. Do naszej odpowiedzialności należy, aby je nie utracić i nie roztrwonić, ale wprost przeciwnie podtrzymywać je i świadczyć o nim naszym życiem jako prawdziwi seminarzyści oblaci.

Mistyka życia wspólnotowego

Zanim rozpoczęliśmy refleksję, przeczytaliśmy niektóre krótkie fragmenty z dokumentów soborowych jak LG 44, "Vita Consacrata" i "Braterskie życie we wspólnocie", które dostarczyły nam myśli przewodnie refleksji, aby poprawić jakość życia wspólnotowego. Papież Franciszek,

mówiąc do zakonników, zapraszał ich, żeby byli " *ekspertami komunii*", " *znakiem braterstwa*" i " *aby świadczyć, że piękną jest rzeczą dzielenie się pracą, radościami, zmartwieniami i modlitwą*"

Ciekawa była konferencja, którą miał arcybiskup Bergantini na temat "zakonnicy i spotkanie Florencja 2016", wygłoszona do zakonników, w której wzięliśmy udział. Mówił on, że *zakonnicy są powołani do wychowywania, do głoszenia i świadczenia o Jezusie Chrystusie własnym życiem*. Poza tym są powołani do życia we własnych wspólnotach rzeczywistością *mediacji*, a nie kompromisu; rzeczywistością dialogu, a nie negacji, przemieniając słynny cytat ze św. Jana Bergmansa "*Vita comune, mea maxima poenitentia*" w przeżywaniu " *mistyki bycia razem*", tzn. towarzyszenia, bycia obok, kroczenia razem, wspierania się.

Także Marek chce, aby *wspólnota powołanych* stała się prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa. Chce, aby była ona wspólnotą, gdzie żyje się największym przykazaniem miłości, w stylu życia braterskiego, które naśladuje miłość i jedność Świętej Rodziny. Dom św. Józefa musi stać się miejscem gdzie: "....*będzie można naśladować Bożego Mistrza*."

Nasz Założyciel myśli o " *wspólnocie, która się "brata"* (duch rodziny). To bratanie się uprzedza bardzo dobrze dekret *Perfectae Caritatis* Soboru Watykańskiego II, który mówi już w tytule jaki jest cel życia zakonnego: " *osiągnięcie miłości doskonałej przez rady ewangeliczne*". Marek wytknął sobie właśnie taki cel, kiedy rozpoczął przyjmować pierwszych braci. Chciał, żeby przeżywali wspólnotową miłość w radości!

A więc wspólnoty radosne! Świadome, że są także wspólnotami ludzkimi i ziemskimi!!

- 1) Wykazaliśmy w naszym dialogu niektóre charakterystyczne cechy, które poprawiłyby nasze życie braterskie w seminarium: **Wzajemny szacunek**. Nie mogę kochać tego, którego nie szanuje. Muszę kochać współbrata, ponieważ w nim widzę Jezusa. Kochać go! I jakaż to radość wiedzieć, że moi współbracia szanują mnie, ale nie ze względu na moje umiejętności, ale ze względu na to, kim jestem.
- 2) **Radosny wzgląd**. Pochodzący z dobrego wychowania.
- 3) **Hojność**. Muszę szukać bardziej dobra współbraci, aniżeli własnego. Muszę bardziej szukać tego, co jest w sercu braci, a nie moim.
- 4) **Komunikacja**. Prawdziwa komunია wymaga komunii, dialogu.
- 5) **Wspólnotowy czas**, analiza, zabawa, wzajemne zachęty.

To jest piękno życia konsekrowanego, ale później przychodzi zderzenie z codziennością: pokusa ulegania zniewoleniu przez facebook, internet, telefony grożące izolacją i śmiercią dialogu między nami. Ale nie dziwimy się, ponieważ jesteśmy świadomi, że w naszym życiu wspólnotowym, nie tylko składamy nasze talenty, ale także nasze defekty i nasze słabości, charaktery jakże często trudne itd...

Przyglądając się naszej wspólnocie studentów zakonnych w formacji, wydaje się być rzeczą pozytywną nasze wspólne zamieszkanie po nowicjacie. Między nami zawiązała się piękna przyjaźń, dobrze włączyliśmy się życie uniwersyteckie i wyniki nauczania są dobre. Studentat odbieramy jako miejsce wzrostu czysto ludzkiego, duchowego i intelektualnego, w czym

szukamy przezwyciężenia naszego indywidualizmu, a niejednokrotnie pychy, która jest typowa dla naszej młodości także w perspektywie ślubów wieczystych.

I na koniec mała prowokacja. Czy postawiliśmy sobie pytanie jak często modlimy się za naszą wspólnotę? Jak często mówimy Panu o naszej wspólnocie? Raz w miesiącu, raz na tydzień, raz w ciągu dnia, czy za każdym razem jak się modlę?

Interkulturowość i solidarność.

Z pewnym zainteresowaniem obserwujemy jak we Włoszech niektóre zakonne wspólnoty są coraz bardziej wielokulturowe. W naszym iter formacyjnym zakonnych seminarzystów, nigdy się nie zmierzyło z problemem wielokulturowości, jako że w ostatnich latach, nie mieliśmy kolegów ze studiów pochodzących z innych prowincji. Tylko w tych dwóch ostatnich latach doszło do przeżywania konkretnie "tego doświadczenia" przez dołączenie się dwóch kolegów z ubiegłego roku i dwóch tego roku, pochodzących z zagranicznych prowincji zakonnych.

Niestety musimy przyznać, że na początku nie było łatwo być razem albo lepiej powiedzieć, że zarówno Włosi, jak i inni napotkaliśmy na trudności często lekceważone i nie zawsze podjęte i rozwiązane. Do pierwszych trudności związanych z początkowym brakiem znajomości języka, dołączyły się do nich inne, jak nieporozumienia, źle zinterpretowane zachowania i nie zawsze zrozumiałe sposoby działania.

Bardziej pozytywnym okazał się ten nowy rok, w którym nowi koledzy dotarli do Włoch znających lepiej język. W letnich miesiącach pogłębili znajomość języka, wizytując i mieszkając w różnych włoskich wspólnotach i to naturalnie pomogło lepiej wejść we wspólnotę seminaryjną i podjąć studia teologiczne. Wspólnie stworzyliśmy piękne życie braterskie i tą refleksją chcemy potwierdzić, że jesteśmy pogodni i dobrze czujemy się razem.

Aby zrozumieć tę problematykę, którą są zainteresowane wszystkie zakonne zgromadzenia, podzieliliśmy się niektórymi przemyśleniami, świadectwami przedstawionymi przez różnych przełożonych generalnych na ich 89 półrocznym spotkaniu, 24-26 maja 2017r., dotyczące właśnie "niedającej się derogować konieczności wspólnot zakonnych rzeczywiście interkulturowych"(por. Świadkowie 9/2017). Krótkie nawiązanie do ich wypowiedzi: *"...Nie wystarczy mieć wspólnotę złożoną z osób pochodzących z różnych krajów i myśleć, że wszystko jest w porządku, ponieważ ma się to samo jedzenie, ten sam strój, jest wymiana słów..., ale jest potrzebna umiejętność wzajemnego oddziaływania pozytywnego między kulturami, znajomość języka, zwyczajów itd. Mniemanie, że wszyscy członkowie wspólnoty wielokulturowej mają dokładnie taką samą wizję Kościoła, życia zakonnego, duchowości może prowadzić do nieporozumień, niechęci i konfliktowości". Brak znajomości czy też brak planu interkulturowości może prowokować banalne zachodzenie na siebie kultur lub relacji całko-wicie powierzchownych. Dla niektórych zgromadzeń temat interkulturowości będzie w centrum ich przyszłych prac kapituł.*

Na podstawie tego, co zostało przedłożone, stwierdzamy, że nie wystarczą: przyjęcie, akceptacja, pomoc w wejściu na polu duszpasterskim ze strony tego, który przyjmuje, jak też nie jest wystarczające zaangażowanie i dobra wola współbrata, który zostaje przyjęty. W tej przyszłej perspektywie, w której wspólnoty będą coraz bardziej interkulturowe, **sądzimy, że**

międzynarodowy studentat będzie odpowiednim miejscem, gdzie młodzi seminarzyści będą mogli się poznać, formować, pokonywać dzięki kontaktom ewentualne uprzedzenia, jak myślenie, że moja kultura jest lepsza od innych. Naturalnie, że nieodzowną rzeczą jest obecność formatorów, którzy niezależnie od dobrej woli, będą mieli wiedzę o kulturze pochodzenia kandydatów, tak, aby mogli być pomocą młodym, którzy przyjeżdżają z innych krajów o różnych zwyczajach i kulturach, i którzy, co jest do przewidzenia, mogą napotkać realne trudności. Oprócz tego potrzebny jest prawdziwy i własny program, który będzie uwzględniał cele do osiągnięcia, sposoby rozwoju i aby przede wszystkim, miał na celu przygotowanie w sposób świadomy i odpowiedzialny przeszłych formatorów. To wszystko wymaga czasu i pracy.

Kończąc, dzielimy w pełni to, co na półrocznym spotkaniu wyższych przełożonych zostało powiedziane w 2017r.: *"Styl życia interkulturowego jest na pewno "przyszłością" życia konsekrowanego. Jeżeli nasze wspólnoty nie staną się interkulturowe, to nie przeżyją."*

Posłani na peryferie - aktualizując nasz charyzmat

List apostolski papieża Franciszka wysłany do wszystkich konsekrowanych z okazji roku życia konsekrowanego, 21.11.2014-02.02. 2015, przedstawia wybór misyjny, którego Kościół musi dokonać, angażując wszystkich zakonników. Apel papieża Franciszka jest jasny: **"wyjść z samego siebie i iść na egzystencjalne peryferie"**. *"Idźcie na cały świat"*, było ostatnim słowem, które Jezus skierował do swoich uczniów i papież powtarza: *"od was, konkretnych gestów przyjęcia, bliskości biednych, kreatywności na katechezie, w głoszeniu Ewangelii."*

Jak my, seminarzyści możemy konkretnie dziś *"wyjść"*, *"obudzić świat"* w sytuacji konkretnej, w której się znajdujemy? Żyjąc na serio naszymi codziennymi obowiązkami poprzez pogodne życie wspólnotowe, które będzie sprzyjać klimatowi modlitwy i promować dojrzałe relacje braterskie. Poprzez naukę otwieramy się na poznanie Boga i Jego tajemnicy i stopniowo włączamy się w bezpośrednie duszpasterstwo w pobliskich parafiach studentatu. Chcemy dokonać syntezy naszego dziś słowami samego bpa Marella: *"wysiłki intelektualne, jak i manualne są razem dostosowane jak dwa środki, które prowadzą do jednego celu: służby Bogu na wzór św. Józefa."* (L 236)

Przygotowujemy się, aby odważnie przeżyć misję, która wymaga *i żąda niezrezygnowanej miłości w poszukiwaniu człowieka na peryferiach ludzkich i geograficznych*" EG

Tę pracę chcemy wykonywać gdzie zechce tego Opatrzność, ale we wspólnotach zjednoczonych i radosnych, których chcemy doświadczać wewnątrz Kościoła lokalnego gdzie zostaniemy powołani do działania, to jest do tego, co jest jego własne, charyzmat i duchowość św. Józefa Marella naszego Założyciela.

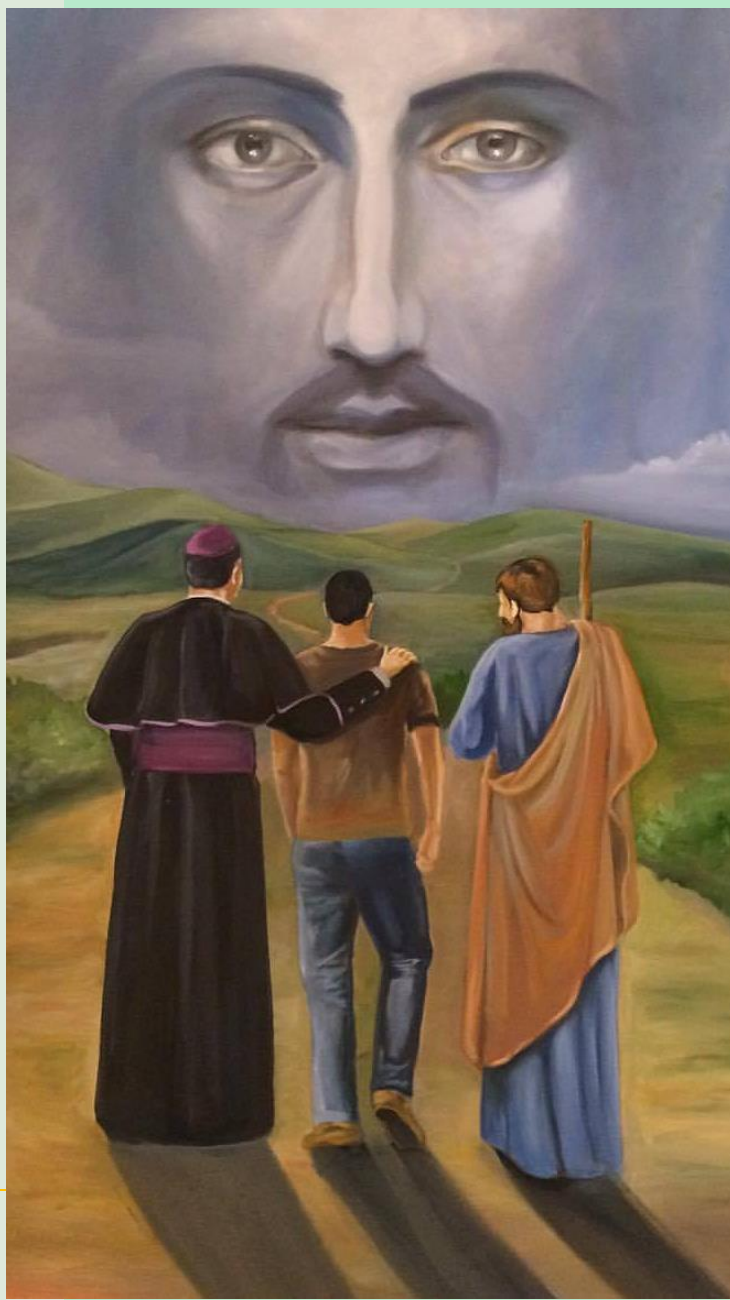
Czy to będzie to tylko poezja czy poryw entuzjazmu? Znamy trudności, z którymi spotyka się życie konsekrowane: mniej powołań, starzenie się, wyzwania międzynarodowości..., ale nie mamy zamiaru ustępować zniechęceniu... *"Nie lękaj się, ... bo jestem z tobą"!!!!* (Jr 1, 8)

CHARYZMAT JÓZEFICKO - MARELLIAŃSKI w naśladowaniu CHRYSTUSA

Q. Severino Dalmaso, OSJ



1. **D**okument **Scrutate** Kongregacji ds. Zakonnych przedstawia „koncepcję charyzmatu jako zrodzonego przez Ducha, ukierunkowanego na dostosowanie się do Chrystusa, naznaczonego przez kościelny profil wspólnoty, w dynamicznym rozwoju Kościoła” (nr.5) Ten tekst stawia na pierwszym miejscu Ducha Świętego, który wzbudza w Kościele powołania do całkowitego pójścia za Chrystusem. Dlatego jest ważną rzeczą wyjść od Chrystusa, kiedy mówimy o życiu konsekrowanym, i także kiedy zabieramy się do wyjaśnienia charyzmatu typowego dla Zgromadzenia. Św. Józef Marelo wyrażał się w sposób zrozumiały na ten temat, kiedy pisał: „nie należy zakładać, że wśród ludu chrześcijańskiego brakuje tych dusz, które także i dziś odsunęłyby się od świata ze względu na miłość do Jezusa Chrystusa”. (L.107) Miłość Jezusa Chrystusa jest więc punktem wyjścia, a jednocześnie i celem życia zakonnego. Także w planie Stowarzyszenia św. Józefa, punktem wyjścia było pragnienie „naśladować z bliska Bożego Mistrza, zachowując rady ewangeliczne”, aby móc zrealizować cel „bycia prawdziwym uczniem Jezusa Chrystusa”. (L.107)



Ks. Cortona we Wspomnieniach uwypuklał w sposób wyraźny pierwsze miejsce Chrystusa w naśladowaniu św. Józefa, pisząc: „cechą życia św. Józefa, przy której ojciec Założyciel zatrzymywał bardziej swoich umiłowanych synów, było życie ukryte tego wielkiego Patriarchy ze swoim ukochanym Jezusem. Oto cała jego wielkość i wszystkie jego zasługi... Oblaci św. Józefa musieli uczyć się naśladować, jak najbardziej było to możliwe, życie ukryte św. Józefa z Jezusem Chrystusem. Wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”. Także Dyrektorium z 1892 roku wyznacza ten sam kierunek Zgromadzeniu: „naśladować św. Józefa, który był pierwszym wzorem życia zakonnego i mający cały czas przed oczami ten Boski Wzór, który Odwieczny Ojciec przez swe miłosierdzie zechciał posłać na świat, aby wskazać drogę do nieba”

2. Nasz charyzmat znajduje w tych słowach swój fundament teologiczny, a także biblijny, jeżeli możemy patrzeć na Jezusa oczami św. Józefa, który staje się dla nas wielkim wzorem w realizowaniu sequela Christi. Św. Józef Marello przedstawia św. Józefa jako „wzór w naszym posłannictwie, które jak jego jest posłannictwem zażyłych relacji z Bożym Słowem” (L. 37) Tu rodzi się treść programowa naszej duchowości, którą musimy umieć przedstawić w sposób właściwy i dobrze wyartykułowany: na pierwszym miejscu Jezus, który jest celem życia zakonnego; a następnie osoba św. Józefa, który jest dla nas przewodnikiem w pójściu za Jezusem i pełnieniu służby Jemu. Ta wyraźna wizja naszego sposobu bycia oblatami św. Józefa pomoże nam zrozumieć także i następne inicjatywy, które są charakterystyczne dla naszej duchowości: żyć w „domu św. Józefa, ... z postanowieniem pozostania w aktywnym działaniu naśladowując ten wielki Model życia ubogiego i skromnego w sposób ukryty i milczący.” (L. 108) Seria przymiotów jak ukrycie, milczenie, pracowitość, ubóstwo, powierzenie się woli Bożej nie będą dla nas straszne, ponieważ będziemy naśladować to, co święty Józef robił w domu w Nazarecie, posługując Jezusowi i Maryi.

3. Mamy w zwyczaju ujmować zwięźle duchowość józeficką w słowach, które często powtarzał Założyciel: „życie ukryte z Chrystusem w Bogu na wzór św. Józefa”, a także: „troszczyć się o sprawy Jezusa na wzór św. Józefa”. Te dwie myśli reasumują w sposób właściwy duchowość, jak i charyzmat apostolski Zgromadzenia. Starajmy się uchwycić ich głęboki sens, zaczynając od znaczenia, które daje im św. Paweł. W Liście do Kolosan czytamy: „Jeżeli powstaliście razem z Chrystusem z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”. (3, 1-3) Jesteśmy w sercu tajemnicy paschalnej, która jest tajemnicą śmierci i zmartwychwstania, podstawową tajemnicą życia chrześcijańskiego, wystarczającą sama w sobie, aby nadać ton intymności naszemu życiu duchowemu i całkowitemu przyłgnięciu do Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. To jest mowa skierowana do wszystkich chrześcijan. A jeżeli chodzi o nas, to trzeba to przedstawić w kluczu józefickim, jak to przedstawił Założyciel. Dlatego też potrzeba patrzeć na życie św. Józefa, które było życiem trosk i radości, w pełnym i ciągłym wypełnianiu woli Bożej. W ten sposób unikniemy tego, żeby życie ukryte było widziane jako coś mrocznego i negatywnego, jak to często się zdarza, gdy tymczasem chodzi o duchowość paschalną o najwyższej wartości dla życia zakonnego, które my odczytujemy w świetle św. Józefa.

4. Zachęta, aby „troszczyć się o sprawy Jezusa”, ta droga dla św. Józefa Marello, pochodzi z Listu do Filipian, w którym św. Paweł pisze: „Mam nadzieję w Panu Jezusie, że niebawem poślę

do was Tymoteusza, abym i ja doznał radości, dowiedziawszy się o waszych sprawach. Nie ma bowiem nikogo o równych dążeniach ducha, który by szczerze zatroszczył o wasze sprawy: bo wszyscy szukają własnego pożytku, a nie Jezusa Chrystusa.” (2, 19-20)

Jakie były uczucia św. Pawła, jak nie te Chrystusa i to Chrystusa Ukrzyżowanego? I jakie są cele posługiwania naszego Zgromadzenia, jak nie te, aby Jezus Chrystus był poznawany i kochany? Jezus jest zawsze celem, do którego ma prowadzić nasza duchowość i nasz apostołat. Tutaj, w tym nauczaniu jest ścisły związek między duchowością a charyzmatem apostołskim: to jest możliwe, jeżeli apostołat jest podtrzymywany przez modlitwę i jeżeli duchowość prowadzi specyficzne cele apostołskie w stylu właściwym dla Zgromadzenia. Kto ślubuje rady ewangeliczne, z definicji, jest chrześcijaninem, który otworzył serce na pełnię wiary przeżytej w zwykłej rzeczywistości życia codziennego. Oblat, który dobrowolnie wybrał naśladowanie Pana w szkole św. Józefa, będzie naśladował św. Józefa w życiu ukrytym jakie prowadził w Nazarecie, dając swojemu życiu znaczenie kościelne, jako osoba, która szuka we wszystkim „ważnych spraw Jezusa”.

5. W ten sposób zostaje nakreślona tożsamość oblata św. Józefa: Jest on zawsze pokorny i pracowity, zarówno kiedy duszpasterzuje, jak i wtedy gdy żyje w jedności z Panem, w zaciszu swojej celi, czy też pracuje w swoim domu na rzecz wspólnoty. Nie ma już w tym rozróżnienia między duchowością a charyzmatem apostołskim, ponieważ stają się jedną rzeczą w duchu św. Józefa. Nasza duchowość rozjaśnia się i nabiera znaczenia w świetle Ewangelii. Św. Józef staje się naszym drogowskazem w podążaniu za Jezusem w jego pracowitości, w cichości domu w Nazarecie. Św. Józef jest drogą, która została nam zaproponowana w naśladowaniu Jezusa w każdym momencie życia: zarówno kiedy się modlimy, jak i wtedy gdy pracujemy, w domu i poza domem. Od św. Józefa uczymy się służyć Kościołowi „w formach posłannictwa apostołskiego, które z dnia na dzień Opatrzność wskazuje, zwracając szczególną uwagę na najbardziej potrzebujących”. (K 3) Oddanie się Bożej woli, która poruszała św. Józefa do wykonywania zawsze tego, co Anioł Pana mu sugerował, pokieruje także nami do wybrania „służby Kościołowi w dziełach i miejscach skromnych, podejmując się prac najprostszych i najzwyklejszych z nadzwyczajną miłością”. (K 58)

6. Papież Franciszek, w Liście do konsekrowanych z dnia 21 listopada 2014r., pisze: „W tym Roku powinniśmy postawić sobie pytanie, czy i jak również my pozwalamy, by pobudzała nas Ewangelia; czy jest ona rzeczywiście «wademekum» w codziennym życiu i w decyzjach, które mamy podejmować. Jest ona wymagająca i domaga się, by żyć nią radykalnie i szczerze”. To jest nasza odpowiedź, jeżeli rzeczywiście umiemy patrzeć na Jezusa oczami św. Józefa i jeżeli umiemy pracować dla Jezusa, jak to czynił św. Józef. My także żyjemy między trudnościami tego świata, pełnego powierzchowności i zeświecczałych zwyczajów, gdzie nie jest łatwo prowadzić życie wewnętrzne według przewodnich zasad naszej duchowości. Ale wezwanie Papieża, w roku życia konsekrowanego, pozwoli pobudzić w nas Ewangelię i patrzeć na św. Józefa, jako Mistrza i Przewodnika do Jezusa. „Powieśmy więc naszemu wielkiemu Patriarsze: <Oto my wszyscy dla Ciebie, a Ty bądź wszystkim dla nas. Ty wyznaczasz nam drogę, podtrzymujesz nas na każdym kroku, prowadzisz nas tam gdzie Boża Opatrzność chce, abyśmy doszli... z Tobą jesteśmy pewni, że dobrze idziemy>” (L 237). Papież, który nas zaprasza: „obudzić świat”, mówi też nam, że musimy razem „obudzić Zgromadzenie”, mocnym wezwaniem do świętości życia i do wysokiego poziomu naszej duchowości.



RODZINA droga do CYWILIZACJI MIŁOŚCI

O. Mario Guinzoni, OSJ

Wstęp

Rodzina i miłość: dwie rzeczywistości pomyślane od Boga, ponieważ obydwie rzeczywistości wspólnie podążają i budują wspólnotę duchową i społeczność zbudowaną na solidarności i stabilności. Wiemy, że to marzenie Boga jest dalekie od realizacji. Sytuacja rodziny w naszych czasach ma pozytywne oznaki takie jak: żywsze poczucie wolności osobistej, lepsza jakość w relacjach interpersonalnych, większym uznaniem kobiet, odpowiedzialnej prokreacji, w odnalezieniu rodziny misyjnej itp.. Ale ma też silne oznaki rozpadu i degradacji: błędne myślenie niezależności małżonków do siebie, niejasności dotyczących relacji między rodzicami i dziećmi, wysokie wskaźniki rozwodów, akceptacji aborcji jako fakt "normalny", kultura



antykoncepcji teraz włączone codzienne życie większości egzemplarzy, stany, wiele razy, braku normalnych środków przetrwania : żywności , pracy, szkole , domu , opieki zdrowotnej . Światła i cienie razem.

Dokąd zmierza owe "kierowanie łodzią "? Co robić , a co ważniejsze , gdzie można uzyskać światła dać rodzinom lepsze zdrowie i większą świętość ? Następny Synod Biskupów na pewno będzie nowym punktem orientacyjnym , otwarty na świat , a już w dyskusjach przygotowawczych można zobaczyć nowe miejsca i nowych inicjatyw duszpasterskich jakie możemy się spodziewać. Wierzymy, że źródłem światła dla nas Oblatów Świętego Józefa jest nasz charyzmat , który spotyka się w solidnym fundamencie Świętej Rodziny zbudować bezpieczny budynek przed negatywnymi cieni , które zdają się przytłaczać rodziny .

1) Rodzina i charyzmat Oblatów św. Józefa

Tradycyjny duch rodziny

Zobaczmy niektóre artykuły naszej Konstytucji, które mówią nam o naszym temacie:

- " Życie tradycyjnego ducha rodzinnego Zgromadzenia Współbraci, aby pokazać światu znaczenie życia rodzinnego i dać świadectwo jedności Kościoła i rzeczywistości Mistycznego Ciała Chrystusa " (C8)
- " Jako rodzina zjednoczona w imię Pana , wspólnota zakonna cieszy jego obecność , jest obraz życia trynitarnego i jest świadectwem dla świata mocy Jego miłości " (C37 i PC 15 : "Na miłość Boga rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5), jako rodzina, wspólnota zjednoczona w imię Pana cieszy Jego obecność (por. Mt 18,20)."
- fundament ducha rodzinnego wśród braci ma głębokie zaangażowanie . W rzeczywistości , Konstytucje stwierdzają , że czystość (= miłość) wymaga " intymną zażyłość z Bogiem i osobistej przyjaźni z Chrystusem " (KKK 19).
- Ponad to środowisko naszych społeczności muszą być "gromadzone, rodzina , spokojna i przyjazna" (C39)
- "podążanie za Boskim Mistrzem i poświęcenie dla interesów Jezusa na wzór św. Józefa wymaga wiernych opuszczenia i posłuszeństwa Bożej Opatrzności , praktyki cnót pokory i prostoty, szacunku życia ukrytego i pracowitości , w prawdziwym duchu rodziny . " (C81 - formacja) .

Oczywiste jest, że Konstytucje odnoszą się do ducha rodziny , gdy mówią o wzajemnej miłości , życia wspólnotowego więzi miłości, apostołski żył w społeczności i tak dalej. Oczywiście, papier przyjmie prawie wszystko, ale faktycznie jak żyć duchem rodzinnym "tradycyjny "? Teksty cytowane,



które są znane może pozostać martwą literą. Czasami słyszymy zwroty takie jak to: "Dlaczego straciliśmy tradycyjnego ducha rodziny? "Być może jest to pytanie podchwytliwe, aby zaatakować w krytykę, trochę "żał, nieco" z marzeń i idealizmu pragnienie, które mamy w naszym życiu religijne życie konsekrowane jako Józefity jako świadectwo świata rodziny z Nazaretu, ponieważ projekty Chrystusa, Józefa i Maryi były jednością, a wszystko zostało dokonane w swoim czasie, jak sugeruje wyżej wymieniony artykuł 8.

Duch rodziny nie rodzi się jak za czarowaną różdżką, ale musi być budowane na długie lata praktyk zawodowych, modlitwy i życia wspólnotowego. Zobaczmy kilka przykładów.

Duch rodziny wzrasta i umacnia się poprzez, gdy istnieje życie w modlitwie osobistej i wspólnotowej, i Eucharystię; bez wahań, że "jestem tak i tak", a "Ja tu rządę ..."; kiedy - jak może się to wydawać dziwne - mistrzowie życia wspólnotowego są najtrudniejszymi ludźmi, chorzy i w podeszłym wieku; gdy dialog odbywa się normalnie, zgodnie z opinią; gdy Superior rozpoznać znaki Ducha Świętego, jest obrońcą słabych i ojcem w drodze duchowej wspólnoty; gdy wszystkie pieniądze są wspólne; kiedy moja wspólnota jest bardziej wartościowe osoby "na zewnątrz"; gdy próbuję zrobić inaczej i nie wymyślać mojej osobistych projektów lub stworzyć sytuacje gotowe; kiedy podejmują pracę, które zostały powierzone mnie, nawet jeśli nie podoba mi się: to jest, gdy są one bardziej pokorne; nieważne plotki i kiedy podejmuje dobre nawyki, aby dobrze mówić o osobach nieobecnych; gdy mówimy bezpośrednio do danej osoby, bez "wyślij"; gdy cenimy pracę innych i radujemy bez zazdrości; kiedy my odpuszczamy i zaakceptować przebaczenie w słowach lub w uczynkach; gdy spędzamy czas w domu opieki, aby uczynić go bardziej piękne; kiedy przejmujemy obowiązki wspólnoty wewnętrznej (ekonom, proboszcz, prowincjał) z takim samym entuzjazmem, z którym zakładamy urząd pasterza i innych duszpasterskiej służbie prestiżu; Cenię gdy zgromadzenie i nie tylko "moje" dzieło ...

Przykładem możemy mnożyć. Ponadto można znaleźć więcej przykładów, ponieważ to właśnie w życiu codziennym duch rodziny występuje. Musimy jednak zawsze pamiętać, że **wiara jest tym, co nas napędza**, i że jesteśmy zaangażowani w projekt wiary. Wymaga to, aby każdy wiedział, jak stracić, albo odłożyć jakieś osobiste projekty, dobre i pożyteczne, ale nie jest natychmiast wykonalne. Jest to również dla nas nauczanie Założyciela, czytamy w dzienniku Bice Graglia (1887): "miłość to taka, która powinna ożywiać wszystkich naszych działań; to potwierdza wiarę, budzi nadzieję i jednoczy nas głębiej z Bogiem"1.

Jedynie wtedy będziemy budowniczymi a nie zwykłymi konsumentami Ducha Rodziny.

2) Świadectwo i nauczanie naszego Założyciela

Czy można "opukać" serce założyciela i odkryć tradycyjny duch rodziny, który był w nim i kiedy wysyłał pierwszych oblatów? W pewnym sensie tak. Aby nie rozciągać się zbyt wiele, wspomnę tylko kilka fragmentów z jego listów z okresu bycia Biskupem. Dla Marella podstawą wszystkiego jest **wiara w Ojca**, który zjednoczył oblatów w "Domie Świętego Józefa" (List Fundacji 108-109). Członkowie "Domu Świętego Józefa", jak rodzina z Nazaretu, mają wypracowane zadania i obowiązki:

a) *Współdziałanie wzajemne*

List napisany do Oblatów w dzień po jego święcen biskupich jest pełen miłości i przywiązania do swojej Zgromadzenia. Zaczyna nazywać ich wszystkich "ukochanymi" i świadczy : " ile razy znalazłem się w środku ich ducha rodziny" ... ; i doświadczeniu z poprzedniego dnia , kończy słowami: " Bracia dużych i małych seque omnibus, studenci z wysokim i niskim poziomem łaciny, którzy pragną od brzegu pięknych listów , w skrócie, wszyscy w Domu Etiam parvulis i benedicat vos z całą mocą miłości, która musi zapalić serca nowego biskupa..²". Jego listy biskupie świadczą o miłości do tych, którzy często z daleka nie zapominają o nim. Oto jak to zrobić , aby wysłać najlepsze życzenia na nowy rok 1890 : *"Dziękuję z całego serca za życzenia i chcę spłacić je jeden po drugim (...). Wraz ze słodkim ciastem które jedzie i ja chciałbym złożyć prezent, który by trwał nieco więcej. Ale jak to zrobić? Oto Jezus, który przychodzi mi z pomocą . On do Was przyjdzie w imieniu moim i będzie wśród was ... Odbierz go w związku z tym tego mojego boskiego posłańca , który przynosi dar znacznie bardziej wartościowe niż to, czego można oczekiwać od mnie. "Miłość prowadzi do tego, aby nie martwić się o przyszłość swojej rodziny i jest dobrze znany list on odnosi się do ciemności , gdzie zaczynają się gromadzić chmury nad Rodziną Świętego Józefa : " błogosławieni są ci przerażający mrok gęstnieje , jeśli wola Pana. Ale ... Kiedy nadejdzie światło? Oto tajemnica Boga " światło będzie po jego śmierci , a my wiemy , że w skrajnym akcie dzielenia się i miłości , założyciel oddał swoje życie dla przyszłości swego zgromadzenia. Jeśli jest to potwierdzone przez autorytatywne świadectwo Księdza Rastreo, spowiednika : "Wierzę , że nasz biskup ofiarował swoje życie Panu, aby zbawić swój Instytut . "Najwyższy akt miłości do swojej rodziny.³"*

b. wymiana dóbr duchowych

Rodzina zakonna jest szczególnie wezwana do wymiany dóbr duchowych :pierwszy cel

życia w społeczności religijnej życia konsekrowanego nie jest ze sobą współpracować, ale chodzić razem do świętości . Założyciel miał wiele razy cieszył się z wiadomości jakie otrzymywał z Asti, dzieląc swoje pragnienia , swoje problemy, swoje serce Jednym z wielu przykładów: w piśmie z dnia 20 marca 1891 dziękując za życzenia otrzymane z okazji Dnia Świętego Józefa, jego imienin : *"Przyszedłem w imieniu moim dniu w wielu obietnic modlitwy i duchowej pomocy . Z tych dobroczynnych oferty oznacza, że uczestniczą w drogiej Oblatów jako bogactwa, do których są one uprawnione. W ten sam sposób , że komunikują omnia mea Synów Józefa poinformuje mnie jego wszystkie dzieła; i każdy powie : omnia mea vestra sunt et mea vestra według ślubu Jezusa , jego uczniowie consummati w unum sint . .⁴"*

b) *Uczestniczyć w tych samych radościach i problemach*

Marello realizował słowa Pawłowe: *"Weselcie się z tymi , którzy się weselą ; płaczcie z tymi, którzy*

płaczą. "(Rz 12:15). Jego empatia była znana: "Często chodzę w duchu domu św. Klary, aby odwiedzić moich chorych, nawet wówczas gdybym nie mógł iść osobiście" również cieszył się on w radości jednostki : "Jestem szczęśliwy i dziękuję Bogu serce do awansu do

kapłaństwa syna Józefa i podobał mi się świąteczny nastrój, w którym okoliczności te dokonały w domu

św. Klary... " i wreszcie ,dobrze znane zdanie : " i cieszyć się duchową radością rozkwit duchowy kapłanów św. Józefa . "

d) odpust i cierpliwość

Założyciel w życiu dał wiele dowodów cierpliwości , często heroicznej . Wszyscy wiemy, że zdanie Sr Albertina mamy w swoim dzienniku jako doradca do niej: " Ci, którzy są cierpliwi w każdym miejscu , nie czynią mało . " Maksyma, którą wdrażał od lat młodzińskich. O cierpliwości i wyrozumiałości Założyciela wystąpiła przede wszystkim w zawiłej historii z Małego Domu Opatrzności Bożej w Turynie. Stawką było przetrwanie swojej rodziny zakonnej. Był w stanie utrzymać pokój i spokój, nie tracąc przy tym postawy chrześcijanina, który chce pracować na rzecz w braterskiej miłości i cierpliwości z powodu nie jest w stanie odnaleźć drogę dialogu , bez uciekania się do Urzędu Stolicy Apostolskiej. Jednym z jego ostatnich listów jest skierowana do prawnika Philip Graglia , ojciec młodych ludzi , że następnie duchowo . Píše on: " *Z jakiegoś " tu w czasie kłopotów i rozczarowań nie tęsknię i są kupowane przez ludzi, z którymi chciałem za wszelką cenę postępować zawsze w idealnym porozumieniu . Niestety ,proste pytanie przyszedł do komplikowania tak, że nie ma już nadziei rozwiązać go bez udziału Urzędu. Więc pozwoli Pan i Jego miłości do zrobienia przez Stolicę Apostolską.* " Było to na koniec swego ziemskiego życia (list jest datowany 28 marca 1895 , na dwa miesiące przed jego śmiercią) , i to prześwieca przez wewnętrzny pokój , który jest owocem długiej podróży duchowej .

c) Zainteresowanie każdym z domu

"Z mojej strony nie powiem nic nowego, że rodzina św. Klary podąża dobrą drogą, tak jakbym tam był. " Nic nowego, ponieważ ta miłość jest w rzeczywistości " stare dzieje " , dobrze znane przez jego rodzinę Asti . Wiele listów są od Acqui zobaczyć, jak on był zainteresowany sytuacją chorego, budowy i reform, powołując się na nazwiska osób i towarzyszące niemal wszyscy . Możemy wziąć jako przykład list 193 . Ale jest cała seria bardzo serdecznych listów , nO. gdy informacje na temat klas studenckich (Dz.U. 195) , lub kiedy żałuje, prawdopodobnego uwolnienia brata , lub dlaczego ks Paul stracił ząb ... (L196). Małe rzeczy, tak, ale duch rodziny z małych gestów miłości!

d) Jakakolwiek będzie nasza praca, pracuję się dla dobra całego Zgromadzenia

To prawda, w teorii, ale również w praktyce, każdy wie, jak trudno jest żyć w duchu rodziny w skromnym miejscu i bez nacisku . W znanym piśmie spotykamy dwa zdania , które ilustrują dobrze tę prawdę: " *Biedni Józefici Hospicjum - przewlekłego , Kapłani mniejsi , jesteście dla świata nikim i nie masz żadnego z tych, którzy mówią, że są pozycje na przyszłość, a tymczasem takich używa Pan także dla dobra dusz "i " , jak syn Józefa działa w imieniu braci na brzegach Tanaro , że pracowałem w jego imieniu Casabianca i błogosławieństwa nieba za wszystkie prace i całej rodziny pracowników.* "5.

e) *Przyjęcie i wspólnota braterska*

Od dnia 19-25 będę w Strevi . Jeśli mała wspólnota będzie chciała się ze mną spotkać, zapraszam na tydzień wakacji będzie mile widziany. "Jak on kochał z gościnność w Strevi, w letnim domu diecezji , bracia św. Klary ! W związku z tym opowiada się anegdotę godną Kwiatka Świętego Franciszka, którą opowiadał O. Garberoglio, że często Założyciel pomagał mu jeździć na osiołku ponieważ zwierzę strasznie się stresowało⁶; kiedy założyciel wysłał dwa kamienie w rzece Bormida mały prezent do Franco, z zaproszeniem , aby się modlić i być dobry . Małe gesty, które mówią , jak on kochał wszystkich.

f) *Wzajemna modlitwa*

"Ci ze św. Klary powinniśmy modlić się do Boga, abyśmy mogli pomóc wśród wielu cierpień ; w częściach i będę nadal modlić się , aby powołać nowych Pracowników Ewangelii Ojca Niebieskiego, kształtujących w rodzinie św. Józefa". Ale w prawie we wszystkich listach pasterskich (zob. uwierzyć !) pyta , oferując modlitwę , lub zakończy wysyłanie pragnienie dobra lub o jego błogosławieństwo.

g) *Zaufanie do pracy innych*

Mieć zaufanie do pracy innych i zachęcać ich do tego lepiej było przywilejem Założyciela . "Teraz , ile trzeba dodać drodzy bracia, nowicjusze, a zwłaszcza aspirujący do kapłaństwa. Pracy rośnie to prawda ? I Jan przyciągnie ludzi do spowiedzi? A O. Carandino sekretarz? O. Baratta ...

I tak jak zdrowie wędrowek duszpasterskich? " - "Cóż, z powrotem do O. Baratta , który jest pozyskiwanie nowych tytułów w Dziełach Misyjnych apostołskiego misjonarza. Św. Klara teraz obfituje we wszystko. Kaznodzieje, spowiednicy, katechetów , nauczycieli, koneserów Sztuk Pięknych; nie wspominając prokuratorów, administratorzy, pracownicy."

Pytanie do naszego życia osobistego i wspólnotowego

Po tym zagadnieniu o sercu Założyciela, przypomniałem sobie co mówił poeta: "Puść ptaka przed tobą; przecież to on już je za Ciebie". Przedstawiłem ci przykłady: obecnie szukaj, i je praktykuj w swoim życiu. Życie duchem rodzinnym to nie retoryka, ale życie przeżywane również poprzez codzienny krzyż. Dlatego dobrze byłoby pozostawić kilka pytań do refleksji osobistej i wspólnotowej.



a) Na płaszczyźnie osobistej

Życie rodzinne składa się z darów, dialogu, przebaczenia, modlitwy za każdego członka rodziny... Oceń twój wkład w codzienną wspólnotę: jakie są twoje mocne punkty, które wzmacniają rodzinę a jakie słabe, które możesz poprawić?

b) Na płaszczyźnie wspólnotowej

Duch rodziny jest testamentem naszego Zgromadzenia, ale realizuje się go w naszych wspólnotach. Czy w twojej wspólnocie jest obecny ów duch św. Klary, czy też jest ucieczka, zamykanie, egoizm... wszystko to rozwala każdą rodzinę?...

c) Na płaszczyźnie Zgromadzenia

Członkostwo w Zgromadzeniu jest na pewną oznaką rzeczywistość jednej rodziny składającej się z języków , kultur i sposobów życia w domu Józefa . Spróbuj zadać sobie pytanie : Czy naprawdę kocham całą kongregację i co dzieje się w prowincji jesteś zadowolony lub smutny jak to jest w twoim życiu? Czy uważasz, że naprawdę istnieje w nas rodzaj być wysłane do rodzin , ludzi młodych i tych, którzy się do nas przyjdą jako dom św. Józefa ?

PRZYPISY KOŃCOWE

¹ Marello, Giuseppe. *Scritti e insegnamenti de Venerabile Giuseppe Marello*, a cura di O. Mario Pasetti, Tipografia S. Giuseppe, Asti, 1980, O. 202.

² Marello, Giuseppe. L166. Studi Marelliani - San Giuseppe Marello *Epistolario* II parte, anno 1 nn. 3-4, Luglio\Dicembre, Editore: Casa Generalizia della Congregazione Oblati di S. Giuseppe, Roma, 2009, O. 431e 432.

³ Dalmaso, Severino, *Biografia del Beato Giuseppe Marello*, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano, 1997, O. 2180.

⁴ Marello, Giuseppe. L239. Studi Marelliani - San Giuseppe Marello *Epistolario* II parte, anno 1 nn. 3-4, Luglio\Dicembre, Editore: Casa Generalizia della Congregazione Oblati di S. Giuseppe, Roma, 2009, p.598.

⁵ Ibidem. L241, O. 602.

⁶ Padre Mario Pascolo, *Al lampeggiatore*, Studi e documentazioni Marelliane, Gráfica Mazzini. O. 129.

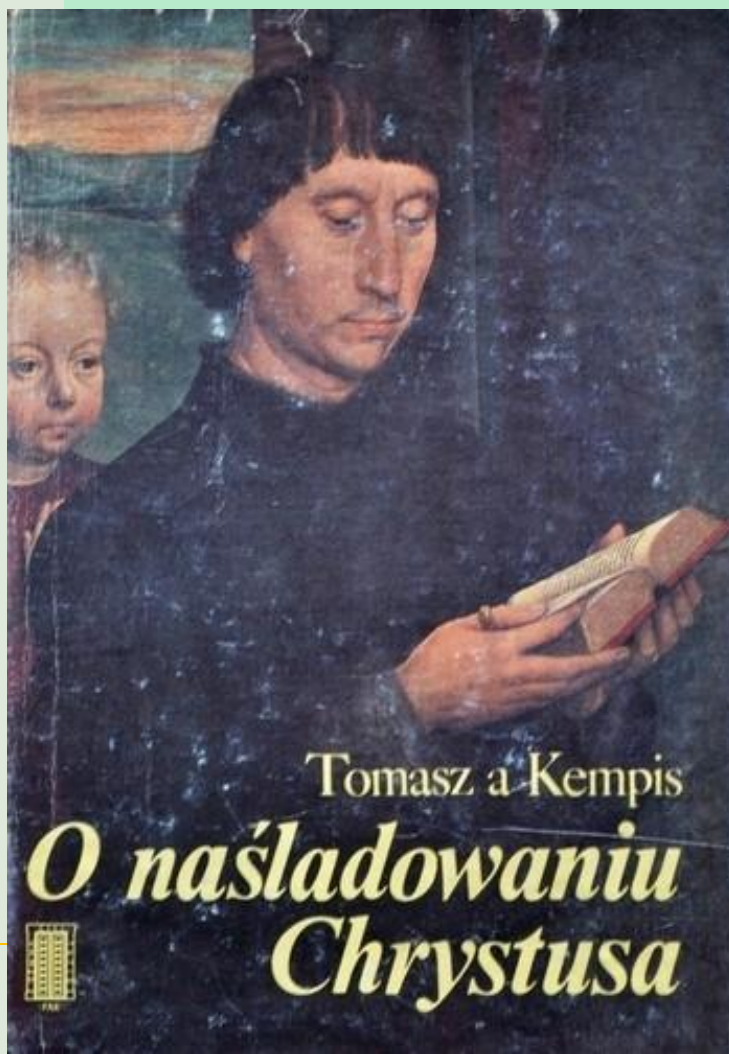
REFLEKSJA • CODZIENNYM ROZMYŚLANIU

O. Severino Dalmaso, OSJ



Z książki „O naśladowaniu Chrystusa”: „Będę słuchać tego, co mówi Pan Bóg” (Ps. 84;9).
Szczęśliwa dusza, która słucha Pana przemawiającego w jej wnętrzu i przyjmuje z Jego ust słowa pocieszenia! Szczęśliwe uszy, które wyłapują płynący szept Boży i nic nie słyszą z ogromnego zgiełku tego świata! Jakże szczęśliwe uszy, które nie słuchają jakichkolwiek głosów docierających z zewnątrz, ale Prawdy, która poucza wewnętrznie. Szczęśliwe oczy, które są zamknięte na rzeczy zewnętrzne, ale są uważne na te, które pochodzą od ducha!” (K. III, r.1).

Widzimy tu wielką potrzebę zwrócenia uwagi na te słowa, które nas przywołują do spraw wewnętrznych. Jeśli zakonnik zaniedbuje medytację i pozwala kierować się przytłaczającym głosem świata (a tych okazji niweczających jest ciągle tak wiele), to co pozostaje z jego duchowego życia, kierowania się wiarą, z wierności powołaniu? Głos Pana przemawia w nas w sposób poufny, w skupieniu na modlitwie i w codziennej medytacji. Św. Jan napomina nas: „Nie miłujcie świata, ani tego co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca” (1J 2,15) Celem medytacji jest podtrzymywanie w nas żywego płomienia wiary, który jako reguła ma kierować naszym



życiem duchowym i naszą działalnością osobistą, a także apostolską. Św. J. Marelli mawiał: „Należy stale medytować. Bóg rzekł do Abrahama: chodź w mojej obecności, a będziesz doskonały. Wtedy jeszcze nie było zasady medytowania, ale tak czyniąc, on ciągle medytował. Tak też czynił Dawid, który kazał medytować Boże prawo bezustannie”(P 194)

Medytacja przysposabia ducha do przyswajania zasad wiary w całym naszym postępowaniu, porządkuje nasze życie i zmusza nas do ciągłego konfrontowania ze Słowem Bożym, aby poruszać się pewnie w naszych relacjach z Bogiem i bliźnim. „Szczęśliwi ci, którzy zagłębiają się w swoje wnętrze i z całą siłą codziennie starają się coraz bardziej przygotować do zrozumienia tajemnic niebieskich! Szczęśliwi ci, którzy rozkoszują się w oczekiwaniu na Pana i odrzucają od siebie każdą przeszkodę świata. Medytuj te rzeczy, duszo moja, i zamykaj drzwi twoich zmysłów, abyś mogła usłyszeć to, co w twoim wnętrzu mówi Pan, twój Bóg.” (O naśladowaniu Chrystusa, tamże) Są to cenne słowa, ponieważ dzięki codziennej medytacji otrzasa się „oddalając od siebie każdą przeszkodę świata” i słyszy się „to co wewnątrz nas mówi Pan”. Dlatego też prawo kanoniczne poleca zakonnikom: „Pierwszym i podstawowym obowiązkiem wszystkich zakonników powinna być kontemplacja rzeczy Bożych oraz ustawiczne zjednoczenie z Bogiem w modlitwie... Powinni czytać Pismo święte i odprawiać rozmyślanie...” (Kanon 663, 1, 3) Konstytucje czynią to obowiązkiem wszystkich oblatów św. Józefa: „Każdy oblat poświęci każdego dnia przynajmniej pół godziny na osobistą medytację.” (art. 49) Św. Józef Marelli jeszcze jako kleryk miał już jasne spojrzenie na tę sprawę: „Modlitwa, rozmyślanie i zdecydowana walka z nami samymi... i w każdej godzinie, która mija, krzyczymy z św. Teresą: odwagi, jeszcze jedna godzina mniej do walki.” (L. 11) Jako kapłan cytował św. Teresę: „Musimy medytować stale święte Prawo Boże, które wyraża nam Jego świętą wolę. Św. Teresa mówi, że grzech i rozmyślanie nie mogą być razem: jeżeli popełniamy grzechy, to znaczy, że nie medytujemy w sposób wystarczający” (Pisma 181)

Są różne sposoby przeprowadzania medytacji, ale wszystkie wymagają zaangażowania władz umysłowych, pamięci i woli, zastosowanych sukcesywnie do poszczególnych aspektów tajemnicy medytowanej: umysł do zastanowienia się nad tym, co oko widziało, ucho słyszało; pamięć do przyswajania myśli i wchodzenia w nie w pełni; wola do doprowadzenia do wniosków potrzebnych do przeżycia całego dnia w sposób właściwy. Nie może zabraknąć rozmowy z Bogiem polegającej na wsłuchiwanie się w to, co Duch Święty nam podsuwa. Zaangażowanie władz jest nastawione na przysposobienie nas na działanie łaski, która prowadzi nas drogami wiary i miłości Boga. Dlatego też poleca się przechodzenie od prostego tekstu do refleksji, aby móc przyjąć natchnienia, które Pan w nas rodzi i sprawić, aby przyniosły owoc, jak to pisał Marelli do ks. Baratta: „Po lekturze kwestii do medytacji, pozwala się, aby Pan mówił; i jeżeli wsłuchuje się, ach ileż to zostaje nam powiedzianych przez Niego rzeczy, o wiele lepszych, korzystnych i skutecznych, dużo lepszych aniżeli te z książki.” (L. 182) On tę myśl często powtarzał podczas kierownictwa duchownego Bice Graglii: „Jeżeli chodzi o medytację, to zawsze jest dobrze posługiwać się książką, która okazuje się bardzo korzystną, co więcej, ja ją polecam, ale oczywiście nie można stać się jej całkowitym niewolnikiem. Tak, kiedy to ma miejsce, że czytając, nasze serce otwiera się na jakieś uczucie i czuje się potrzebę zatrzymania, by samemu pomyśleć, to oczywiście zostawiamy czytanie, stając się posłusznymi Boskim natchnieniom” (29 listopada 1888r., P 213) Trochę później, 12 stycznia 1889r., ta sama kobieta prosiła go: „Ojcze, zamiast zatrzymać się bardziej w rozważaniach, to w moich

medytacjach szybko mi przychodzi zagubić się”; a on jej odpowiedział: „Nie wypada przerywać trwania dobrych uczuć, które zsyła nam Bóg. Jest to powszechny pogląd mistrzów duchowych, że kiedy serce znalazło swoje pożywienie i czuje potrzebę rozprzestrzenienia się, to nie wypada przerywać tych uczuć, tych wzruszeń, aby kontynuować lekturę czy coś innego; co więcej należy zatrzymać się tak długo, jak trwa pożywienie; kiedy później wyczerpało się wszystko to, co było w sercu i czuje się potrzebę innego pokarmu, wtedy można podjąć na nowo czytanie i przejść do innych rozważań” (z manuskryptu Bice G)

Papież Franciszek mówiąc o *Lectio divina*, stwierdza: „W obecności Boga, na spokojnej i wnoszącej pogodę ducha lekturze tekstu, dobrze jest na przykład zapytać: Panie, co mi mówi ten tekst? Co chcesz zmienić w moim życiu przez to przesłanie? Co mnie denerwuje w tym tekście? Dlaczego ten tekst mnie interesuje? Albo też: co mi się podoba? Co mnie inspiruje w tym Słowie? Co mnie pociąga? Dlaczego mnie pociąga?” (EG 153). To są pytania, które pozwalają nam zagłębiać się w Słowie Bożym i stosować je skutecznie do naszych potrzeb.

W Liście Apostolskim na Rok Życia Konsekrowanego, papież Franciszek powraca do tematu: „Pytanie, które wzywa nas do rozważenia w tym roku jest następujące: czy i jak pozwalamy być interpelowani przez Ewangelię; czy Ewangelia naprawdę jest *vademecum* dla codziennego życia i dla wyborów, do których jesteśmy wezwani, aby dokonywać. Ona jest wymagająca i domaga się być przeżyta w sposób radykalny i szczery. Nie wystarczy ją czytać (aczkolwiek czytanie i studium są wyjątkowo ważne), nie wystarczy ją medytować (co czynimy z radością każdego dnia). Jezus prosi nas, ażeby ją urzeczywistniać, żyć jej słowami”. W tym Roku Życia Konsekrowanego Papież przypomina nam o obowiązku naszego rozmyślania i uczy nas wyciągać z niej pożytek w praktyce. Także i nasz Założyciel dawał pozytywne wskazówki, kiedy mówił: „Należy zawsze robić praktyczne postanowienia w rozmyślaniach; w ciągu dnia myśleć o rzeczach duchowych; ale jest jeszcze lepiej, jeżeli pamiętamy i rozważamy to, co medytowaliśmy rano i wieczorem idąc spać myślimy o temacie rozmyślania.” (z rękopisu



siostry Albertyny Fasolis). Te szczegóły może zaskakują nas nieprzygotowanymi w naszym ubóstwie duchowym, ale pochodzą od kogoś, kto praktykował te rzeczy zanim je uczył i my je przyjmujemy z wdzięcznością, starając się je zastosować w naszym życiu. Marelli uczył także sztuki życia bycia w obecności Boga w ciągu dnia, kiedy mówił: „Bardzo pomaga czytanie dobrych lektur duchowych, ale trzeba żyć w atmosferze tych lektur, praktykując to, czego się dowiedziało. Kazania, lektury, medytacje muszą przyczyniać się do rzeczywistej poprawy nas samych i to jest praktyka.” (tamże) Już św. Jan Paweł II w Adhortacji Apostolskiej *Vita Consecrata*, kiedy przywoływał zakonników do „wielkiej wierności modlitwie liturgicznej i osobistej, poświęcaniu czasu na modlitwę myślną, kontemplację i adorację eucharystyczną, uczestniczenia w dniach skupienia i rekolekcjach duchowych”, ponieważ: „wezwanie do świętości jest przyjęte i może być podtrzymywane tylko w ciszy na adoracji wobec nieskończonej transcendencji Boga. Musimy wyznać, że wszyscy mamy potrzebę tej ciszy wypełnionej adoracją. Należy odkryć na nowo praktyki ascetyczne typowe dla duchowej tradycji Kościoła i danego instytutu. Praktyki te były i nadal są bardzo skuteczną pomocą w dążeniu do prawdziwej świętości. Asceza, pomagając opanować i korygować skłonności ludzkiej natury zranionej przez grzech, jest niezbędnie potrzebna osobie konsekrowanej, aby mogła ona dochować wierności swojemu powołaniu i iść za Jezusem drogą Krzyża” (38)

Wobec tych wiarygodnych zachęt, jesteśmy wezwani do postawienia sobie pytania: jak wygląda nasza codzienna medytacja? Kiedy i jak ją przeprowadzamy? Od tego jak przeprowadzamy nasze rozmyślanie i inne praktyki religijne możemy osądzić jak realizuje się nasze życie religijne. Ale możemy też postąpić w odwrotnym kierunku i zapytać się: czy nie jest



tak, że jeśli jestem ubogi duchowo w przekazywaniu Słowa Bożego innym, to dzieje się tak „gdyż nie przykładam większej wagi nauczaniu mistrzów duchowych i wskazaniom Kościoła poświęconym mnie samemu i życiu złączonym z Bogiem? Życie wewnętrzne musi być cechą charakterystycznego tego, który jak my, chce naśladować św. Józefa w życiu ukrytym w Nazarecie, jak pisze św. Jan Paweł II w *Redemptoris Custos*: „Milczenie w sposób szczególny odsłania wewnętrzny profil św. Józefa. Ewangelie mówią wyłącznie o tym, co Józef uczynił; jednakże w tych osłoniętych milczeniem jego uczynkach pozwalają odkryć klimat głębokiej kontemplacji. Józef był w ciągłym kontakcie z „tajemnicą ukrytą od wieków”, która (zamieszkała) pod dachem jego domu[...] Dusze szczególnie wrażliwe na działanie Bożej miłości słusznie widzą w Józefie świetlany przykład życia wewnętrznego (25,26)

MARYJA ŚWIADEK ZMARTWYCHWSTANIA W RODZINIE

O. Mario Zani, OSJ



Św. Józef Marello posłuszny natchnieniom Ducha Świętego, w listopadzie 1877 zapoczątkował Towarzystwo św. Józefa, pomysł rodził się w jego młodym sercu kapłańskim od 6 lat, a po 4 miesiącach przeobraził się w Zgromadzenie Oblatów św. Józefa. Tak więc wszyscy, którzy przynależą do rodziny józeficko-marelliańskiej, jesteście powołani do życia naszym charyzmatem, naszą duchowością i misją, mając jako wzór, przewodnika i patrona św. Józefa, tak jak wskazuje o tym list założycielski 4 i 7 listopada 1877 (Studium Marelliani, 1-2, ss. 326-333). Obok pobożności do Opiekuna Zbawiciela, nasz kochany ojciec w swoim duchowym



testamencie pozostawił pobożność do Maryi, w sposób szczególny do Niepokalanej i Matki Bolesnej (Dalmaso, Biografia bł. Józefa Marelllo, II, ss. 1150-1154). Doskonale wiemy, że jego powołanie i życie, aż po śmierć w Sawonie, była zaznaczona obecnością Maryi “naszej słodkiej matki”. Wystarczy zajrzeć do jego pism, jak opowiadała o Maryi lub sięgnąć do świadectw o nim i o jego pobożności: “zawsze musimy spoglądać na Nią ...naszą mistrzynię i przewodniczką bezpieczną do nieba” (por. Rainero A., Briciole d’oro, Maj). I nie może być inaczej: jak możemy być “józefitami” jeśli nie będziemy również ludźmi Maryjnymi”?

Dlatego też przyjąłem zaproszenie, jakie wystosował do mnie Wikariusz Generalny O. John Attulli, dyrektor Centrum duchowości józeficko-marelliańskiej, aby przedstawił medytację na miesiąc kwiecień o rodzinie (tematy medytacji na rok 2013/2014) na temat: **“Maryja świadek zmartwychwstania w rodzinie”**.

Na początku pomyślałem, że temat jest jakiś pielgrzymkowy. Ale później przy pomocy Łukasza, zrozumiałem temat. W pierwszych rozdziałach Dziejów Apostolskich, w pierwszej wspólnotce chrześcijańskiej, jest podkreślona obecność Maryi. „Wszyscy oni modlili się wytrwale i jednomyślnie. Razem z nimi były także kobiety, Maryja, matka Jezusa i Jego bracia” (dz 1,14). Wszyscy oni otrzymali Ducha Świętego, który dał im odwagę bycia świadkiem zmartwychwstania Chrystusa, zbawiciela wszystkich ludzi (Dz 2).

1. Maryja, w pierwszej wspólnotce, była pierwszą zwiastunką radosnej nowiny, że jej syn, który “został ukrzyżowany” i którego widziała jak umierał i miała w swoich ramionach zmarłego Syna, On zmartwychwstał i dał wszystkim nowe życie.

Czyni to razem z apostołami we wspólnotce **w nieustannej modlitwie** (Dz 2, 43-47), jest matką dla nowej rodziny, tej którą pod krzyżem wziął Jan do siebie. Ona jest Matką Kościoła, matka każdego wierzącego w sposób specjalny **rodziny „domowego kościoła”**. Dzięki jej matczynej



pomocy, każda rodzina chrześcijańska może wzrastać w „małym kościele”, gdzie uobecnia się misterium Chrystusa. **Rodzina staje się jak Maryja i z Maryją rodziną, gdzie modli się, otwiera się na obecność Miłości.**

2. Maryja jest świadkiem zmartwychwstania, życia nowego, od samego początku, przez całe swoje życie jest pierwszą uczennicą. Dlaczego św. Józef Marello chciał, abyśmy podążali za naszą Matką Niepokalaną i Bolesną? Ponieważ te dwa tytuły niosą w sobie całą prawdę o Maryi **Matka Zbawiciela Matka Boga.**

a. W niej jako pierwszej realizuje się misterium zbawienia, które centrum jest Zmartwychwstanie Chrystusa. Ona nie miała grzechu pierworodnego, uczynionego przez **pierwszego Adama**, ona dała na świat **nowego Adama**, który zrealizował swoje powołanie mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Całe swoje życie było ukierunkowane **dla syna**, podążała z nim i dla niego, w wierze tak, że codziennie odkrywała Boży plan wobec swojego syna. Ona jest **nowym stworzeniem**, która przyjmuje pokornie i odważnie wolę Bożą (Łk 1, 38. 45; 2, 19. 51; 8, 21; 11, 28). **Rodzina można odnaleźć w niej model i pomoc w dochowaniu wiary i w ten sposób może stawać się coraz bardziej: domowym kościołem.** (FC 17).

b. Owe zawierzenie i zaufanie Maryi dokonuje się w sposób doskonały na górze Golgoty, tam w komunii z cierpieniem i miłości do swojego syna, pokazuje nam jak mamy zachować się z naszym cierpieniem. Ona Matka Boża Bolesna, kontynuuje swoją współpracę z ową ofiarą miłości Syna i wspomaga naszym cierpieniem i ociera łzy tym, którzy cierpią w swoich rodzinach. **Ile rodzin żyje w trudnościach, z przyczyn ekonomicznych, z powodu chorób, ale przede wszystkim z powodu braku miłości... i wiary! To właśnie w niej wszystkie rodziny mogą szukać pocieszenia i otuchy w dziele zbawienia swoich rodzin!**

3. Maryja, jest również, świadkiem zmartwychwstania, ponieważ jest “kobietą paschalną”, w jedności z Chrystusem przeżywała paschę, mękę, cierpienie i glorię (J 13, 1; 14.13; Rm 5, 6 – 11). Współpracować w tej miłości jest naszą radością. **Owa radość paschalna, gdzie wszyscy wierzący, w szczególności każda rodzina chrześcijańska jest powołana do życia i świadectwa, aby świat był bardziej ludzki, ponieważ wyzwoleni z niewoli zła zamieszkać w świetle zmartwychwstania.** (Ef 4, 17 – 5, 20; a dla rodzin, które żyją w łasce sakramentu małżeńskiego, to owoc paschy Chrystusa, Ef 5, 21 – 6, 4).

4. Zakończenie i podsumowanie tematu.

Każdy wierzący, każda rodzina chrześcijańska, jak również każda wspólnota zakonna (por VC 24. 112), jeśli skieruje swoje serce do Maryi, przyjmie jej obecność i podąży jej drogą, może prawdziwie znaleźć w Niej przykład życia, przewodnika, i pomoc matczyną, która pomoże żyć w nowości życia, w nowości Zmartwychwstałego i Chrystusa, tzn.: **żyć w pełni życia, jaki otrzymaliśmy na chrzcie świętym:** z grzechu do nowego życia (Rz 8), zawierzenia całkowitemu Bożej miłości (Rz 8,31-39), z ciemności, wątpliwości do nowego życia gdzie jest Bóg ze swoją miłością i przebaczeniem, z egoizmu do życia braterskiego wobec wszystkich, szczególnie dla najbardziej potrzebujących. (por. Rz 12, 1-21; 13, 8-1; 15, 1-6. Gal 5, 13; 6, 2; Eb 3, 13).

Druga tajemnica Wcielenie & ukryte życia & JEZUSA

Zwiastowanie Maryi

O. Larry Toschi, OSJ

Podczas tego roku poświęconego świętym małżonkom Józefowi i Maryi i w trakcie marca miesiąca naszego patrona, Świętego Józefa, w którym przypada również uroczystość Zwiastowania Maryi Najświętszej Maryi Panny, jesteśmy zachęcani, jako wspólnota i prywatnie, aby odmawiać różaniec św. Oblubieńców

Posłuchajmy Słowa Bożego

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Anioł wszedł do Niej i rzekł: «Bądź pozdrowiona pełna łaski, Pan z Tobą». Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co miałyby znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodysz Syna, któremu nadasz



imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, która uchodzi za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa!» Wtedy odszedł od Niej anioł.

Rozważmy chrystocentrycznie tajemnice Wcielenia

Nasz Nieskończony, Wieczny i Wszechmocny Bóg stał się człowiekiem w tym określonym momencie w historii ludzkiej. Chociaż był doskonałym Duchem, wziął ludzkie ciało, aby w ten sposób uczestniczyć w naszej ludzkiej naturze. Ten, którego cały wszechświat nie może pomieścić przyszedł w postaci dziecka w łonie Maryi: "Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas" (J 1,14). W celu realizacji tego jedyne w swoim rodzaju wydarzenia w historii ludzkości, Bóg oczekuje na zgodę matki, potrzebując jej odpowiedzi i zaangażowanie. Spójrzmy oczami wiary na Najświętsza Maryję Pannę, pełna łaski: Poślaniec Boga pozdrawia Maryję w zaskakujących słowach stwierdzając, że jest "łaski pełna", innymi słowy, że znalazła upodobanie w oczach Boga. To stwierdzenia można tylko w pełni pojąć w świetle później opracowanej doktryny o Niepokalanym Poczęciu. Jak to zwykle bywa w przypadku ogłoszeń związanych z narodzinami i powołaniem w Biblii, te pierwsze słowa anioła wskazują najważniejszą rzecz odnośnie misji, która ma być powierzona Maryi. Mianowicie zachowanie od zmyślenia grzechu, uzdalnia ją do tego, aby być Matką Syna Bożego

Po tym pozdrowieniu następuje typowe napomnienie biblijne: "Nie bój się". Maryja jest zachęcona do tego, aby ufać Bogu w czasie spełniania misji, a jeszcze wcześniej przy poczęciu Jezusa, oczekiwanego króla Dawida. Jednak Maryja pragnie większej jasności odnośnie tego co ją czeka. I dlatego stawia pytania. W jaki sposób dokona się poczęcie? Ona pozostanie "dziewicą", jak oznajmił ewangelista Łukasz. W tej właśnie chwili anioł, oznajmia najbardziej zadziwiającą wiadomość: poczęte dziecko jest Synem Bożym, co więcej ona przy poczęciu z Ducha Świętego zachowa dziewictwo! Przez wiarę Maryja posłusznie i pokornie spełnia wolę Najwyższego i przyjmuje Syna Bożego w swoim łonie. To jest chwila, w której Bóg staje się człowiekiem. Maryja uczy nas wszystkich jak wielką rzeczą jest pozostawanie w stanie łaski i realizowanie naszego powołania nawet jeśli wymaga ono od nas wysiłku i wyrzeczenia. Ona uczy nas uważnego słuchania słowa Bożego w modlitwie i podjęcia wyzwań jakie nam stawia. Obyśmy zawsze pokornie w obliczu woli Bożej wypowiadali nasze "tak".

Spójrzmy teraz na Józefa z Nazaretu, z rodu Dawida, zaręczzonego z Maryją

Wszyscy wielokrotnie rozważaliśmy pierwszą tajemnicę radosną różańca maryjnego. W liturgii adwentowej albo z okazji świąt maryjnych w różnych okresach roku medytowaliśmy fragment Ewangelii św. Łukasza. Niespotykany cud dziewiczego poczęcia stanowi centralny moment tej tajemnicy. Spojrzenie na tajemnice wcielenia poprzez pryzmat zaślubin Świętych małżonków pomaga nam odkryć i pogłębić jej wymiar chrystologiczny. Chociaż Józef nie jest obecny w momencie wcielenia, ani nie jest świadom tego co się dokonuje, z całą pewnością uczestniczy on w tej tajemnicy. Nazwa Nazaret i imię Józef występują we fragmentach dotyczących Wcielenia. Imię Józefa nawet bardziej aniżeli Maryi jest związane z Nazaretem (por. Mt 2:19-23; Łk 2:04; J 1:45-46).

Nazaret jest mało znaczącym miasteczkiem, w którym Jezus spędzi większość swojego życia wraz z Maryją i Józefem przygotowując się do przyszłej misji. To stanowi również część tajemnicy pokory Boga, związanego z życiem Świętych Oblubieńców. Należy podkreślić, iż w pierwszym zdaniu cytowanego fragmentu Ewangelii św. Łukasza, Maryja nie jest

przedstawiona jako dziewica, ale jako "Dziewicy poślubiona". To znaczy, że ona poczęła z Ducha Świętego, ale nie była wówczas samotną matką. Syn Boży stał się człowiekiem w zaręczonej parze, i od chwili poczęcia miał prawnego ojca. Ze względu na jego zaręczyny z Maryją Józef nie staje się „przybranym” ojcem Jezusa po narodzeniu, ale jest jego ojcem od chwili poczęcia. Józef został wybrany przez Boga do spełnienia tego zadania.

Fakt, że Józef „jest z domu Dawida” rzuca nowe światło na tożsamość Maryi. Anioł Gabriel wyjaśnia tożsamości Syna Najwyższego, mówiąc, że posiada „tron Jego ojca, Dawida i będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca”. To spełnienie proroctwa zależy od pochodzenia ludzkiego ojca z rodu Dawida. Maryja zakłada, że linia rodu Dawida przejdzie na jej Syna od Józefa, jej oblubieńca. W rzeczywistości to jest planem Boga.

Słowa "nie znam męża" stanowi wyrażenie biblijne stwierdzające, iż nie zbliżyła się do narzeczonego. Maryja nie ma możliwości, aby porozmawiać z Józefem przed zaakceptowaniem woli Bożej. Zna narzeczonego jako człowieka wiary i jest przekonana, że przyjmie dziecko i wraz z nią będzie go wychowywać. Nadzwyczajne spotkanie Maryi z niezgłębionym planem Boga pogłębia jej wiarę, i ona z kolei pogłębi wiarę Józefa. To wydarzenie pogłębia także ich miłość i zaufanie w czasie zaślubin. Józef i Maryja będą najbardziej płodną parą jaką kiedykolwiek istniała, ale poprzez dziewictwa, a nie w inny sposób.



Liturgiczna uroczystość Zwiastowania Pańskiego przypada zaledwie sześć dni po uroczystości świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. W dniu 25 marca 1890 r. we wstępie listu do naszego Zgromadzenia, nasz święty Założyciel wyraźnie stwierdza, że święto Zwiastowania Najświętszej Maryi jest także świętem św. Józefa, który „w nim bierze udział” (List 212 [185]).

W rzeczywistości „Józef nie będąc świadom tej tajemnicy otrzymał wraz z Jego Świętą Oblubienicą wiele łask Bożych”. W zakończeniu listu Założyciel wzywa Oblatów do złożenia chwały Bogu znajdującej odbicie szczególnie w Maryi i Józefa.

Co za wspinała prawda wyrażona przez św. Józefa Marello: jeszcze przed uświadomieniem sobie całej tej tajemnicy, Bóg obdarza Józefa licznymi łaskami, aby mógł spełnić zadanie związane z tą Tajemnicą. Tak jak Maryja jest pełna łaski i jest w stanie powiedzieć „fiat”, tak też Józef otrzymuje wystarczająco dużo łaski, aby być oblubieńcem Matki Boga i ziemskim ojcem Syna Bożego. Boży plan dla Józefa jest prosty, ale równocześnie bardzo ważny. W chwili Zwiastowania, Józef jest już pokorny, pełen zaufania, sprawiedliwy, rozmodlony, posłuszny, i czysty, i posiada te cechy, istotne w spełnieniu misji, której jeszcze nie zna.

Nasza duchowość polega na odzwierciedleniu w naszym życiu tych cnót świętego Józefa, naszego patrona. Bóg nadal ma swój plan dla nas, teraz i w przyszłości. Podczas gdy już znamy nasze powołanie, nie wiemy jednak w jaki sposób będzie się ono rozwijać w przyszłości. Nie zawsze sobie zdajemy z tego sprawę. Nawet jeśli się nam wydaje, że zajmujemy mało znaczące miejsce we wspólnotcie, albo myślimy, że nie jesteśmy wezwani do realizacji wielkich rzeczy, prawda jest, że jesteśmy wszyscy ważnym narzędziem Boga w dziele zbawienia. Jakikolwiek zadanie nam zostanie powierzone w przyszłości bądźmy posłuszni i otwarci na przyjęcie tego zadania, świadomi, że Bóg przygotował dla nas liczne i potrzebne łaski.

Dzielenie się refleksjami (uchwałą nr 4 XVI Kapituły Generalnej). Każdy uczestnik może podzielić się myślami odpowiadając na jedno z poniższych pytań. Niektóre "zasady dzielenia się" zostały przedstawione w załączniku.

- 1) Co mówi o moim powołaniu nieświadomy udział św. Józefa w tajemnicy Wcielenia?
- 2) W jaki sposób Bóg czyni moje życie w czystości owocne dla Jego Królestwa?
- 3) Jakie łaski otrzymałem w przeszłości zanim sobie to uświadomiłem, że je potrzebowałem?
- 4) Na ile jestem otwarty na każde wskazanie woli Bożej do uczestnictwa w Jego zbawczym dziele?

Kontemplacja

Spójrz na pokorne serce Maryi wypełnione podziwem na przybycie anioła Gabriela oznajmującego jej powołanie do spełniania najszlachetniejszej misji ludzkiej. Podziwiał bezwarunkową wolę wyrażoną w jej *fiat*, "niech mi się stanie według Twojej woli". Podziwiał gotowość Józefa do pokornej współpracy z Maryją w realizowaniu Bożego planu.

Modlitwa

Odmów druga tajemnicę Różańca Świętych Małżonków, powtarzając na paciorkach dziesiątki różańca modlitwę podana poniżej. Jak będziesz wypowiadał tytuł Jezusa "Wcielonego" raduj się wraz z Maryją i pośrednio z Józefem (jej oblubieńcem) pamiętając o wielkości miłości Boga, który rozlewa łaski przez Jego Syna, który stał się człowiekiem w łonie Maryi.

Prośmy o pokorną i pełną współpracę w wypełnianiu Bożego planu dla nas. Maryjo i Józefie, módlcie się za nami, abyśmy mogli naśladować was ściślej w cnocie posłuszeństwa w słuchając się w wolę Bożą i spełniając ją poprzez wiarę.

Ojcze nasz

Powtórz dziesięć razy modlitwę świętych Małżonków:

Maryjo, łaski pełna, i Józefie, synu Dawida; cześć Tobie, Matko Boża, i Tobie Opiekunie Odkupiciela. Wieczna chwała dla Dziecięcia, Jezusa Obiecanego, z którym tworzyliście jedna rodzinę.

Święci Małżonkowie, módlcie się za nami grzesznymi, za naszymi rodzinami i wspólnotami teraz i w godzinę naszej śmierci. Amen.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen.

Św. Józefie Marelllo, módl się za nami

Załącznik - zasady dzielenia się refleksjami

- 1) Czekajmy w milczeniu do chwili, aż ktoś zdecyduje się szczerze odpowiedzieć na jedno z pytań. Wszyscy powinni się wsłuchać bez przerywania, co Bóg może powiedzieć do nas poprzez świadectwo współbrata.
- 2) Kto zabiera głos oznajmia wspólnocie kiedy kończy. Wszyscy mówią "dziękujemy", ale nikt nie powinien komentować lub ocenić wypowiedzi.
- 3) Każdy współbrat wypowiada się raz, nawet jeśli krótko. Nikt nie zabiera głosu po raz drugi, zanim wszyscy nie mieli możliwości wypowiedzenia się przynajmniej raz.
- 4) Rektor albo wyznaczony współbrat powinien poprowadzić spotkanie i przypomnieć zasady w razie konieczności, tak aby wszyscy mieli możliwość wypowiedzenia się bez przerywania. Kto prowadzi spotkanie nie ma prawa do komentowania albo do robienia podsumowania.

SŁUGA BOŻY O. JÓZEF CALVI OSJ MISJONARZ MIŁOSIERDZIA



O. Guido Maria Miglietta, OSJ

6 maja dotarły do Rzymu zapieczętowane dokumenty z procesu diecezjalnego dotyczące beatyfikacji sługi Bożego o. Józefa Calvi, przywiezione z Kurytyby przez wicepostulatora procesu o. Józefa Antoniego Bertolin. Ten proces w archidiecezji Kurytyby był rozpoczęty 9 listopada 2007 roku i pozytywnie zakończył się 9 grudnia 2015 roku. 13 maja, w święto Matki Bożej Fatimskiej, w Roku Miłosierdzia, dokumenty zapieczętowane zostały przekazane w Watykanie Kongregacji do Spraw Świętych przez o. Józefa Antoniego Bertolin, który został upoważniony przez arcybiskupa Kurytyby do wręczenia tych dokumentów. O. Albert Santiago, nasz prokurator generalny, w tym samym czasie, przedstawił w Kongregacji do Spraw Świętych podanie z prośbą o otwarcie akt sprawy procesu diecezjalnego wraz z wymogiem jego prawnej ważności. Teraz oczekujemy rozpoczęcia etapu rzymskiego procesu kanonizacyjnego.

O. Józef Calvi należy do grupy misjonarzy Oblatów św. Józefa, którzy wyjechali z Włoch i nigdy więcej nie wrócili do kraju: wyjechał w wieku 25 lat, trzy miesiące po święceniach kapłańskich i zmarł w Brazylii w wieku 42 lat w opinii świętości. Włoch z urodzenia a Brazylijczyk z racji daru życia przez niego ofiarowanego. Jest uniwersalny, ponieważ przedstawia w sposób konkretny bogactwo naszego Zgromadzenia w świecie.

Urodził się 1 maja 1901 roku w środowisku ubogim w dobra materialne, ale bogatym wiarą. Jego rodzicami byli Jan i Magdalena Listrino. Dzieciństwo spędził w miejscu urodzenia gdzie



też chodził do szkoły podstawowej. Wstąpił do seminarium w domu macierzystym Oblatów św. Józefa w Astii, 12 września 1914 roku. Nowicjat rozpoczął 1 listopada 1917 roku, w Astii i złożył pierwsze śluby zakonne 1 października 1919 roku. Następnie spędził 10 miesięcy w Rzymie, w domu przy ul. Urbana, prowadzonym przez o. Carandino, gdzie pełnił obowiązki zakrystiana w kościele św.

Wawrzyńca przy Źródle. Od 1920 roku do 1926 ponownie w Astii studiując filozofię i teologię w naszym seminarium, w domu macierzystym.

Profesję wieczystą złożył 5 października 1925 roku, diakonat otrzymał 9 kwietnia 1926 roku, a święcenia kapłańskie w katedrze w Astii, 29 maja 1926 roku, w wigilię święta Trójcy Przenajświętszej. Pierwszą Mszę św. sprawował w rodzinnej miejscowości w Cortemilia 27 lipca, święto patronalne parafii św. Pantaleo. 14 września 1926 roku, w święto Podwyższenia Krzyża, wraz z innymi współbraćmi misjonarzami udającymi się na Filipiny i do Brazylii, otrzymał krzyż misyjny w domu macierzystym oblatów. 16 września pośpiesznie wypłynął statkiem z portu w Genui do Brazylii. Pierwszy rok pracował w Kurytybie, stolicy stanu Parana', w *Abrigo de Menores*, w instytucji państwowej, która od 1925 roku przyjmowała porzuconych małoletnich, aby dać im wychowanie i przygotowanie zawodowe. Pod koniec 1927 roku pojawiły się pierwsze objawy gruźlicy. Przez kilka miesięcy przebywał w sanatorium św. Sebastiana, w Lapa, 80 km od Kurytyby. Ponownie podjął działalność misyjną, pracując od 1929 do 1933 roku w parafii Nossa Senhora do Rosario, w Panaragua' nad Adriatykiem. Od 1933 do 1935 roku pracował w parafii Najświętszego Serca, w Agua Verde, w tym czasie południowe peryferie Kurytyby, gdzie pozostawił po sobie wiele znaczący ślad w duszpasterstwie.

Na koniec 1935 roku ponownie pojawiły się oznaki gruźlicy. Na początku 1936 roku jeszcze raz przebywał w sanatorium św. Sebastiana, w Lapa, gdzie spędził swoje ostatnie 7 lat, resztę swojego krótkiego życia.

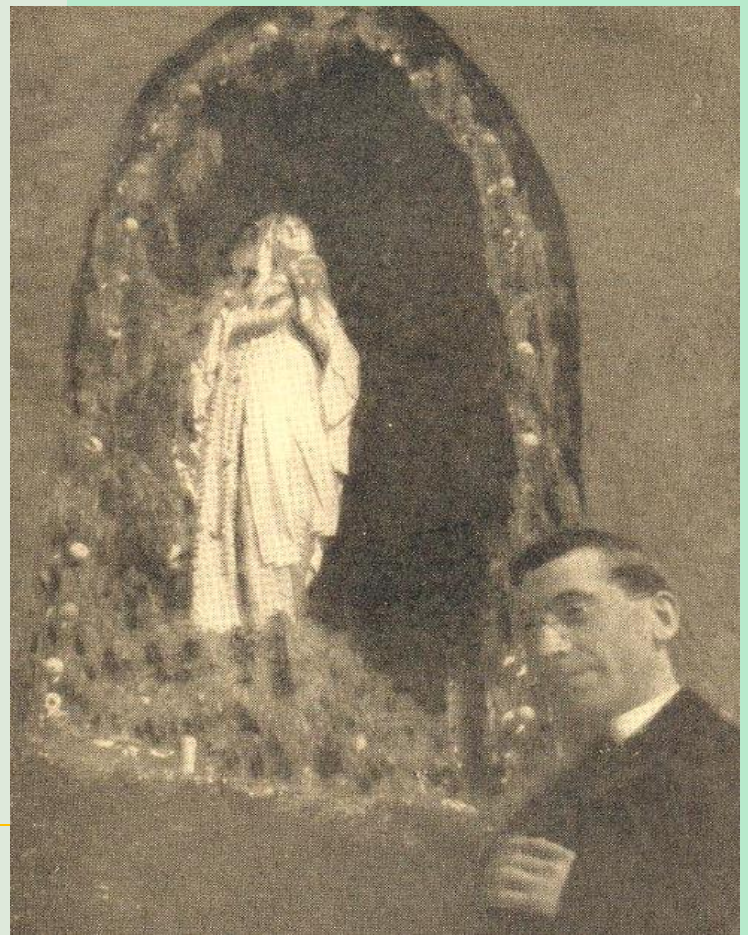
Gruźlica była w tym czasie chorobą nieuleczalną. Można było tylko stosować metody, które polepszały stan, ale nie można było wpłynąć na sprawę- prątki gruźlicy, ponieważ nie istniały jeszcze antybiotyki. Choroba przyczyniała się do ekstremalnego osłabienia, powodowała temperaturę niewysoką, ale trwałą, okropny kaszel, z powodu podrażnienia powstałego z zapalenia oskrzeli i płuc, aż po krwawienia z dróg oddechowych i w sytuacjach bardziej



skomplikowanych, śmierć. Słusznie więc choroba była uważana za wysoce zaraźliwą. W sanatorium, w Lapa, regularnie umierała jedna osoba tygodniowo; 50 lub więcej rocznie, spośród 200 leczonych w szpitalu. Sanatorium było wypełnione osobami dorosłymi, którzy mieli swoje pragnienia, plany i nadzieje i wszystkie zawaliły się w tym samym momencie, kiedy spadła na nich choroba. Sanatorium było miejscem życia, gdzie ludzie jak tylko zaczęli czuć się lepiej, zaczęli marzyć, że jak tylko wyjdą z sanatorium rozpoczną pracę i zaangażują się w sprawy, którymi obiecywali sobie zająć się na zewnątrz; kiedy jednak choroba brała górę- także kiedy stan towarzysza w chorobie się pogarszał, a tym bardziej z powodu tej samej słabości, ginęli- depresja powracała z siłą, ze swoimi dręczącymi zapytaniami na temat sensu życia, prawdziwymi pytaniami „ocalenia”. Gruźlica natchnęła muzyków i literatów, którzy w centrum ich dzieł umieścili chorych- stąd *Traviata* Verdiego w nawiązaniu do powieści A. Dumas *Dama kameliowa*; stąd Bohema Pucciniego. Nawet środowisko chorych na gruźlicę w sanatorium zostało opisane przez chorych poetów: Manuel Bandeira [1886-1968], poeta brazylijski w *Autoportrecie*: „Jestem bez rodziny, religii albo filozofii; Mam zaledwie niepokój duszy, który pochodzi od tego, co jest nadprzyrodzone, a jeżeli chodzi o zawód, to jestem zawodowym gruźlikiem”; nie inaczej chory włoski poeta, Guido Gozzano [1883-1916] w *Panna Szczęście czyli Szczęście*, pisał: „...Gdzież pójdę? Nie wiem... Jadę, jadę, aby uniknąć innej podróży...” właśnie w takiej sytuacji wydobywa się heroizm miłosierdzia o. Józefa Calvi- oblata misjonarza: jego przebywanie w sanatorium, ze zwykłego powodu leczenia się z ciężkiej choroby, stało się dla niego „*miejscem misji*” w charakterze „*chorego misjonarza pomiędzy chorymi na tę samą chorobę*”, oddany w służbie Panu w osobie leczących się z nim i jak on chorymi.

Nasz współbrat, młody kapłan, wszedł raz na zawsze do sanatorium w wieku 35 lat jako prawdziwe narzędzie Bożego miłosierdzia, przemienił swoją chorobę w nadzwyczajną sposobność. W sanatorium realizował posługę duszpasterską w sposób intensywny, heroiczny, mino że choroba bardzo go osłabiła i były poważne momenty kryzysowe. Był bratem, przyjacielem, kapłanem dla tych, którzy z nim chorowali, żywą ekspresją Bożego miłosierdzia. Poświęcał się w każdym momencie, szczególnie najbardziej chorym, będącym w agonii. Starał się prowadzić ludzi do Boga, do Jego miłosierdzia, do sakramentu pojednania. Jego postawa polegała na tym, żeby być całkowicie bliźnim, być tam i dzielić życie i cierpienie swojego chorego brata.

Coś podobnego przybliżało o. Józefa Calvi do św. Damiana de Veuster [1840- 1889], który udał się do kolonii trędowatych, na północy wyspy Molokai, na Hawajach, aby prowadzić swoją misję aż do chwili odkrycia, że on sam stał się trędowatym, ale jednakowo jeszcze przez 5 lat kontynuował swoją akcję trędowatego wśród trędowatych, aż do śmierci, która nastąpiła w 1889 roku. Obaj są



misjonarzami miłosierdzia. Jest coś swoistego w o. Calvi: jego kondycja, jego „bycie chorym razem” w bliskości jest w nim najbardziej ewidentnym znakiem daru z siebie: od niego chorzy utrzymujący *należne, nieskończone dysproporcje*, ale Panu to się podoba- mogli powiedzieć to, co List do Hebrajczyków mówi o Chrystusie „nie mamy... kapłana, który by nie umiał współczuć naszym słabościom, sam będąc doświadczonym we wszystkim, na nasze podobieństwo” (Hbr 4,15). *Jednakowa słabość* jest paszportem braterskiej miłości, „usprawiedliwieniem” wzajemnego przyjęcia, przyjaźni; jednakowa słabość przez Chrystusową łaskę, na którą Józef odpowiada całkowicie, przeobraża się w najbardziej prawdziwe i doświadczalne „współ-czucie”, współ-czucie w cierpieniu. To jest czysta jednakowość i czyste miłosierdzie. Czy może być okropna gruźlica chorobą, która łączy? Czy jednakowa słabość może być *wspólną drogą do świętości*? Jest rzeczą nadzwyczajną myśleć, że Bóg może uczynić nas, w nieprzewidywalnych sytuacjach życia- aż po sytuację *tej strasznej choroby*- skutecznymi narzędziami Jego miłosierdzia, stając się jednakowym z nami, jeżeli my, krótko mówiąc, jesteśmy według Jego zamysłu, jeżeli Mu odpowiadamy tak jak to uczynił o. Calvi. Dar z życia o. Józefa Calvi sprawia, że jeszcze bardziej wchodzimy w tajemnicę nieskończonej miłości Chrystusa: „*Nie takiego mamy najwyższego kapłana, który by nie umiał współczuć naszym słabościom, sam będąc doświadczonym we wszystkim na nasze podobieństwo, oprócz grzechu*”

W sanatorium praktyki pobożne ponownie rozkwitły, on założył stowarzyszenie *Apostolstwo Cierpienia*, troszczył się o wydawanie comiesięcznej broszurki, której kilka egzemplarzy zachowało się. Szerzył nabożeństwo do Najświętszego Serca i Matki Bożej. Wśród jego chorych miały miejsca także nawrócenia.

Wśród jego inicjatyw jest też nauczanie katechizmu wśród najmłodszych, nie chorych, ale dzieci personelu: DNA oblata- katechety i wychowawcy jest niepohamowane: naoczny świadek, Paweł z Lapa, z perspektywy 70 lat opowiadał jak o. Calvi gromadził ich w sanatorium i nauczał katechizmu.



Stronice jego 7 zapisanych zeszytów w Brazylii, tych właśnie ostatnich w sanatorium, pokazują zaangażowanie w nauczaniu, oddanie w duchowej pomocy: jest dziedzictwem osobistych zapisków, odniesieniem do żywotów świętych, do jego wewnętrznego doświadczenia karmionego Słowem Bożym, a w szczególności o miłości do Matki Bożej. Pośród tych rzeczy zaskakuje *Kalendarz Maryjny*, przez niego redagowany, który kierował się kryterium, że każdego dnia roku, w jakiejś części świata obchodzi się święto Matki Bożej, układając w ten sposób wszystkie święta maryjne razem, dzień po dniu w ciągu roku, tak iż ciągle obchodzi się święto Matki Bożej na ziemi. Oto fragment jego wiersza maryjnego: *„Ja jestem biednym pielgrzymem,/ który przychodzi do Ciebie Dziewico pełna czystości/ prosząc Cię o odrobinę pociechy/ Ciebie na boleści padole./ Nie odwracaj Twoich współczujących oczu; ode mnie nieszczęśnika:/ zewsząd Cię wychwalają Twoi wdzięczni synowie./ Wyciągnij Twoje dłonie. Dotknij mnie./ Twoje wielkie miłosierdzie na głos będę wiernie śpiewał/ na ziemi i w niebie./ Wiecznie!...”*

W ostatnim roku życia 1943 roku w czasie drugiego wielkiego konfliktu, otrzymuje smutną wiadomość o śmierci swoich drogich rodziców w miejscowości Cortemilia. Stawiał czoło postępującym cierpieniom z powodu choroby świadomie i z miłością: cały czas karmił się Eucharystią; co więcej niepokoił się, żeby nie poruszać bliźniego w ostatnich chwilach swojej agonii. Zmarł pogodnie o 14.30, 26 września 1943 roku, w obecności o. Natale Brusasco-obłata, przełożonego misji, który dotarł do sanatorium chwilę przed jego śmiercią.

Fama o jego świętości szybko się rozeszła: „Umarł o. Józef- święty człowiek, o. Józef- święty człowiek”: o jego odejściu, pierwszymi, którzy przekazali tę wiadomość, byli najmłodsi z sanatorium. O. Natale przewiózł ciało do Kurytyby, do Agua Verde, gdzie był proboszczem, a wierni czuwali przy ciele przez całą noc. Następnego dnia po południu został pochowany na pobliskim cmentarzu. W pogrzebie brał udział Euzebiusz Da Rocha -arcybiskup Kurytyby. Władze i wielu wiernych zabierało głos. To robiło wrażenie.

Pewnego razu jeden ze współbraci podróżując taksówką w San Paolo zobaczył w widocznym miejscu podobiznę o. Calvi. Zapytał taksówkarza- dlaczego ją masz?- Chroni od wypadków!-

2 listopada 2015 roku we wspomnienie wiernych zmarłych na cmentarzu w Agua Verde, w Kurytybie wiele osób zatrzymywało się przy grobowcu Zgromadzenia gdzie jest pochowany o. Calvi, zanosząc modły: razem przy wielkiej ilości złożonych kwiatów, było mnóstwo rozpalonych świec postawionych na grobowcu. Czyż to niebezpieczeństwo pożaru? Na wypełnionej po brzegi dolinie cmentarza, najbardziej emocjonującym był ogień nadziei.



**ŚWIĘTY JÓZEF,
OPIEKUN KOŚCIOŁA Powszechnego
150 LAT DEKRETU "QUEMADMODUM DEUS"**

O. Sebastian Jacobi, OSJ



ŚWIĘTY JÓZEF JAKO „OPIEKUN”

O. Aldrich Gamboa, OSJ



**„PRYMAT ŻYCI A WEWNĘTRZNEGO”
W REDEMPTORIS CUSTOS**

O. Jan Pelczarski, OSJ



PRZEŻYJMY ADWENT ZE ŚW. JÓZEFEM

O. Giocondo Bronzini, OSJ



**PRACA ZNAJDUJE SZCZEGÓLNE MIEJSCE
W EWANGELI
JEZUS PRACOWAŁ W WARSZTACIE
SWOJEGO OJCA**

O. Tarcisio Stramare, OSJ





DOM W NAZARECIE SZKOŁĄ MODLITWY

Benedykt XVI

22

ŚW. JÓZEF I ŚW. JÓZEF MARELLO

O. Paolo Re, OSJ

26



"ET VOCAVIT AD SE EOS. . . UT ESSENT CUM ILLO ET UT MITTERET EOS PRAEDICARE"

Międzyprowincjalny Teologiczny Studentat OSJ

30

CHARYZMAT JÓZEFICKO-MARELLIANSKI W NAŚLADOWANIU CHRYSYTA

O. Severino Dalmaso, OSJ

37



RODZINA: DROGA DO CYWILIZACJI MIŁOŚ

O. Mario Guinzoni, OSJ

40

REFLEKSJA O CODZIENNYM ROZMYŚLANIU

O. Severino Dalmaso, OSJ



MARYJA, ŚWIADEK ZMARTWYCHWSTANIA W RODZINIE

O. Mario Zani, OSJ



DRUGA TAJEMNICA - WCIENIE I UKRYTE ŻYCIA JEZUSA ZWIASTOWANIE MARYI

O. Larry Toschi, OSJ



SŁUGA BOŻY, O. JÓZEF CALVI OSJ MISJONARZ MIŁOSIERDZIA

O. Guido Maria Miglietta, OSJ



WSTĘP

———Listy Przełożonego Generalnego———

LIST OGŁASZAJĄCY ROK ŚW. JÓZEFA

LIST NA UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA MARELLO

OKOLICZNOŚCIOWY LIST Z OKAZJI ROZPOCZĘCIA NOWENNY DO ŚW. JÓZEFA

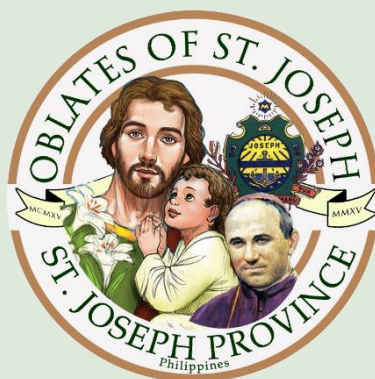
LIST Z OKAZJI UROCZYSTOŚCI OBLUBIEŃCA NMP

LIST NA ZAKOŃCZENIE ROKU ŚW. JÓZEFA

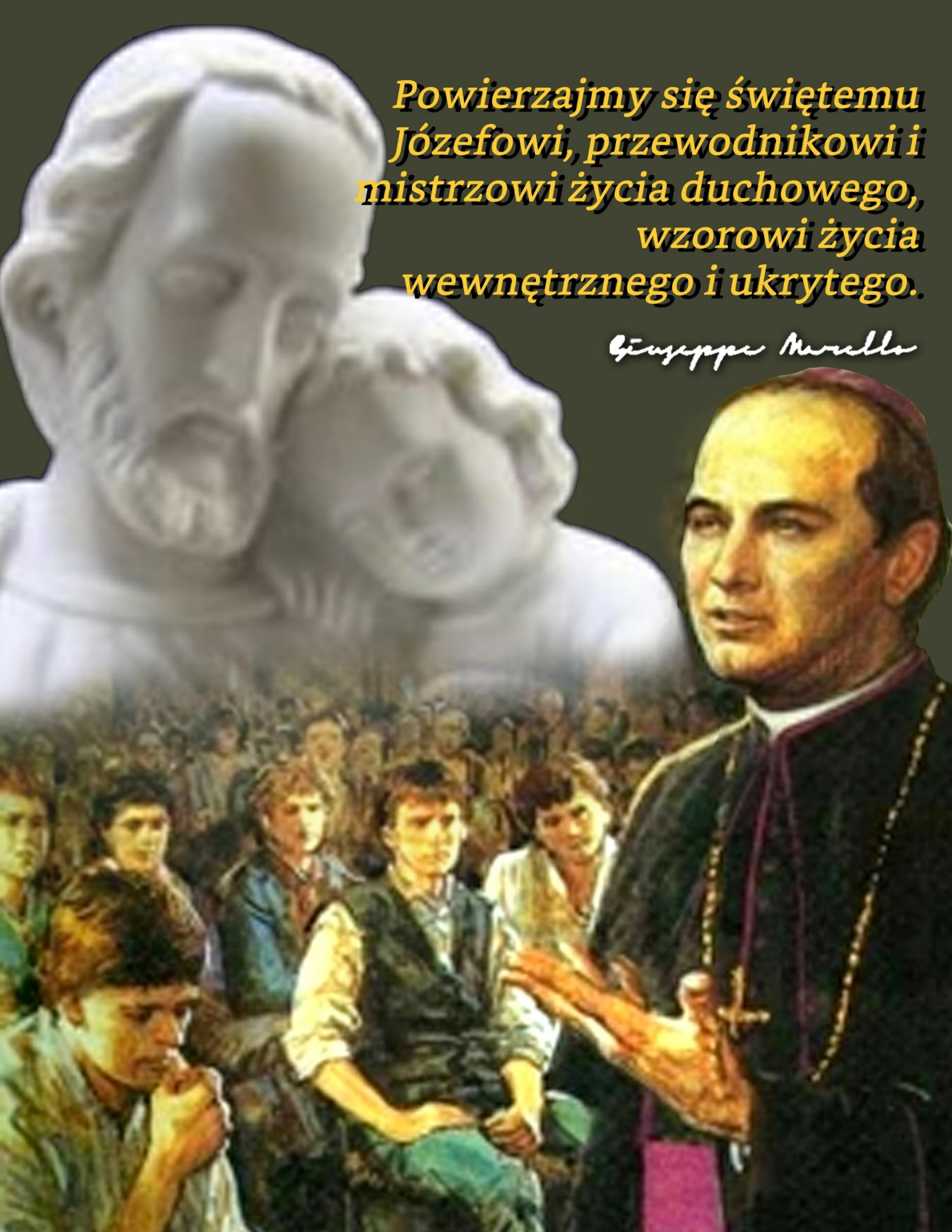
MODLITWA ŚW. JÓZEFA MARELLO DO ŚW. JÓZEFA

*Powiedźmy więc naszemu
wielkiemu Patriarsze:
Oto jesteśmy wszyscy
dla Ciebie,
a ty bądź wszystkim dla nas.
Wskaż nam drogę,
wspieraj nas na każdym kroku,
Prowadź nas tam,
gdzie Boża Opatrzność
chce abyśmy przybyli,
Nawet jeśli droga będzie
długa lub krótka
albo dokonamy tego powoli
lub z grubsza,
Nawet jeśli nie będziemy
widzieć celu naszej drogi.
Czy też szybko czy powoli,
jedno jest pewne: my z Tobą
zawsze pójdziemy dobrze.*





Dostęp do tego eBooka poprzez
<http://osjphil.org>
oficjalna strona
Prowincji Oblatów Św. Józefa
na Filipinach



*Powierzajmy się świętemu
Józefowi, przewodnikowi i
mistrzowi życia duchowego,
wzorowi życia
wewnętrznego i ukrytego.*

Giuseppe Murillo